Towarzystwo Naukowe Płockie
Biblioteka im. Zielińskich
Plac Narutowicza Nr 2
09-402 PŁOCK

Materiały W. Smoleńskiego

S-1

Materiały dotycz. C. Walewskiego i S. Duchińskiej

Korespondencja, fotografia, wycinki

B.d., 1844-1846, 1905

118 118

Biblioteka im. Zielińskich Tow. Nauk. Płockiego

Rękopis nr 118

Listy Seweryny Duchińskiej do Cypriana Walewskiego

Uwagi o stanie rękopisu

W razie ogłoszenia drukiem osobnej pracy, związanej z wydaniem lub analizą rękopisu Biblioteki im. Zielińskich, zobowiązuję się egzemplarz jej przekazać do Biblioteki im. Zielińskich, o mniejszych zaś pracach tegoż rodzaju ogłoszonych przeze mnie w czasopismach zawiadomić Bibliotekę lub przesłać odbitkę.

L. p.	Nazwisko, imię i zawód korzystającego z rękopisu (podpis własnoręczny)	Data wydania	Data zwrotu	Temat i cel pracy	Uwagi
	A.E. Kamińska	04. kwietnia 2004.		MONOGRAFIA SEWERYNY PRUSZAKOWEJ-DUCHIŃSKIEJ	
	Ł. Dembek	9. VI. 06		biografia C. Norwida	
	K. Stolarska-Fr...	19.06.2012		Powstanie 1863	

PDA 1344-61. 1000 szt. A4 Sz-113

Listy Seweryny z Żochowskich Pruszakowej z lat: 1844-46 do Cypryana Walewskiego.

(sztuk 77).

chcę koniecznie z tego usposobienia, i w niczem postępowania mojego nie zmienię, ~~[illegible]~~ wszakże nie mam sobie nic do wyrzucenia. Obowiązki moje najsumienniej pełnię, a co się w sercu dzieje tego mi nikt nie dowiedzie, z resztą w mojem przekonaniu, więcej jestem w tym względzie wytłumaczona jak każda inna kobieta. — Kto tyle rozmaitych przykrości w życiu swojem doznaje, niechże mu przynajmniej ta jedyna pociecha dozwoloną będzie. Co do mojego zdrowia bądź spokojny, jest mi znacznie lepiej; jak mnie zobaczysz w ostatku, to się sam przekonasz, że lepiej wyglądam. Żegnam Cię mój drogi, przepraszam za przykrość, jaką Ci sprawiłam, zniszcz tamten list, żeby nawet nie zostało przykrej pamiątki że takie nieporozumienie mogło między nami istnieć. Napisz do mnie w piątek to jest 2go, ja w Niedzielę poślę do Kielc na pocztę. Pisz mi o sobie o twoich zatrudnieniach zamiarach, i bądź przekonany, że wszystko co się Ciebie tyczy niemniej mnie obchodzi. Kochaj mnie zawsze tak jak ja Ciebie. —

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich

118

27 Stycznia.

Z najżywszą radością list Twój odebrałam. Przekonałam się z niego że mnie znasz lepiej, niżeli ja sama siebie i że ~~go~~ list mój uważasz za nowy dowód przywiązania. Wierz mi Kochanie, gdybym go była po napisaniu przeczytała z uwagą, zapewne bym go nie była posłała, ale cóż ja temu winna, że mam tak żywy i tak gwałtowny charakter, i że najmniejsza na pozór rzecz, tak silne na mnie czyni wrażenie. Z drugiej strony może to i lepiej, gdyby nie to, czyżbym Cię tak kochać mogła? Boleśnie mi się serce ścisnęło gdym przeczytała w Twoim liście, że przed trzema laty, byłeś dzieckiem szczęścia, czyżbym ja miała zdjąć ten urok, który Cię od kolebki otaczał, ja, cobym chciała nowy kwiat dorzucić do życia z innych stron tak szczęśliwego? Tak mój drogi, jeżeli dosyć jest być kochanym aby być zupełnie szczęśliwym o wierz mi, w całym świecie nie ma szczęśliwszego od Ciebie człowieka. Nie wiem sama, kiedy się zobaczymy, chciałabym jak najprędzej, ale to nie odemnie zależy

nie śmiałabym nawet odezwać się z chęcią jechania
do Warszawy, trzeba więc cierpliwie czekać, aż nie-
się sposobna zdarzy pora. Nie mogę się nawet
bardzo spieszyć bo Mama mi zapowiedziała
że za pierwszym moim wyjazdem do Warszawy
towarzyszyć mi będzie, wolę więc spokojnie sie-
dzieć w Skrzynie, i niekiedy się twoim listem po-
cieszyć, a niżeli będąc w Warszawie nie widzieć
się z Tobą. Z pewnością liczę na Twoje przyrze-
czenie że w ostatni wtorek będziesz w Kutnie
jeżeli możesz, uczyń to dla mnie, gdybyś nawet
miał jakie trudności, to chciej je przełamać.
wszakże kto chce szczerze, ten wszystkiego
dokaże. Nie przyrzekam Ci bo mi może nie uwie-
rzysz, ale wszystko z mej strony uczynię, byle aby
Cię już od dziś nigdy nowemi wymówkami nie
drażnić, i zniszczyć w sobie tę nieufność i zazd-
rość, która jeszcze wszystko cierpieniem dodaje

do tych od których na żaden sposób uwol-
nić się nie mogę. Po powrocie do domu, musia-
łam znieść nie mało wyrzutów Męża, który kilka
godzin na mnie w Sochaczewie czekał, i nie mogąc
się doczekać pojechał naprzód do domu. Ale to
wszystko już przeminęło, i w tym momencie z każ-
dego względu jestem zupełnie spokojną — bodajby
ta spokojność długo potrwała. Wierz mi, że
mój mąż, pomimo zbytniej żywości, jest bardzo
dobry, uczciwy, i szlachetnie myślący człowiek;
gdyby nie jego Matka, która zawsze jakąś nie-
zgodę między nami rozsiewa, i jego przeciwko mnie
uraza; nie miałabym wcale prawa, uskarżyć się
na niego. Zdaje się jednakże nic mu nie
wspomniała o naszej korrespondencyi, bo też
ona żadnego nie ma dowodu, są to tylko domy-
sły, i to nas powinno przekonywać i [illegible];
kiedy do tego Dw........ wplątano. W tych dniach
byłam u niej, przyjęła mnie nadzwyczaj grzecznie
ale mnie ta fałszywość jeszcze bardziej oburza.
zdaje się że mnie się cokolwiek obawia, ja też

mnie bawić nie jestem wesołą, ani wiele
zdrowsza, sama nie wiem czegobym sobie
życzyła, raz chciałabym Cię widzieć, z drugiej
strony lękam się tego, nie jestem ani z
siebie ani z nikogo kontenta — cóż też
z dzisiejszego termometra wyczytasz?
Czekam Twojego listu może mnie nie-
co pocieszy i uspokoi. —

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich
118

Ucieszyłam się odebrawszy Twój list, wielka
to jest dla mnie przyjemność, kiedy Cię widzieć
nie mogę, mieć przynajmniej to przekonanie
żeś o mnie myślał choć chwilkę pisząc do mnie.
Przykro mi bardzo że masz nowe zmartwienie
z powodu słabości Twej Ciotki, daj Boże żebyś
jak najprędzej został uspokojony. Nie spodzie-
waj mnie się mój drogi w Warszawie, raz
tylko wspomniałam że miałabym chęć się
przejechać na parę dni, ale to i od męża i
od Matki nadzwyczaj złe przyjęte było, już
więcej ani słowa nie powiem. Wyznam Ci szcze-
rze, że jestem bardzo delikatna względem męża
mego, nie śmiem za wiele od niego żądać, on
i tak bardzo wiele czyni dla mnie. Więc od
Kellera że mi trzeba jakiejkolwiek rozrywki

i zabawy, najusilniej więc stara się o to żebym się ciągle bawiła, namawia mnie do wyjeżdżania, zaprasza mi gości, słowem stara się o wszystko, coby się do polepszenia zdrowia mego przyczynić mogło. Nie wiem jak Ci powtórzono ostatnią moją rozmowę, ale zaręczam Ci żem nic więcej nie powiedziała jak przed Tobą, nic więc nowego dowiedzieć się z niej nie mogłeś. Damy Zaborowskiego będę chciała posłać ci przez jaką dobrą okazję. Rozśmiałam się z Twojego porównania, nazwałeś moje listy termometrem stanu duszy, prawda że może to być skutkiem słabego zdrowia, ale najdrobniejsze na pozór okoliczności, bardzo wielki wpływ po

na mnie wywierają, i zmieniają zupełnie usposobienie umysłu, jedynie tylko przywiązanie moje do Ciebie żadnej nie ulega zmianie, bo mniej Cię kochać nie mam powodu, więcej zaś jużbym nie mogła. Napisz do mnie od Piasku za tydzień, tak żebym list w ostatnią Niedzielę odebrać mogła, adresuj do Pleckiej. – Nie wiem dla czego ten list z wymówkami więcej cenisz nad inne, co do mnie szczerze żałuję żem go napisała: bo nie chciałabym żebyś miał najmniejszą przykrość z mego powodu, a w pierwszym momencie przynajmniej, nie był Ci zapewne miłym; bądź pewien że już drugiego takiego nie odbierzesz. Pomimo tego że długo

13/2

à Varsovie. 6

W ten moment list Twój odebrałam, i pospieszam
z odpowiedzią. Domyślam się kto do ciebie bezimien-
ny list napisał, i uważam to tylko za zbytek tros-
kliwości. Nie widzę żadnego niebezpieczeństwa wypisywa-
nia tak jak dotąd. Ostatni Wtorek był długo celem
moich marzeń, tym bardziej że Matka twoja własna
zapewniła mnie prawie że będziesz w Kutnie, okrop-
nie jest widzieć zniszczone najmilsze nadzieje — Bodajbyś
tego nigdy nie doznał. Ale tyś mężczyzna, więcej masz
mocy duszy mniej czucia, ty nawet tego nie rozu-
miesz — cieszę się z tego dla ciebie — nie będziesz nigdy tak
niecierpliwym jak ja —. W przeszły czwartek byłam
w Kutnie na obiedzie Mładkowym — byli tam i
twoi rodzice — bawiliśmy do godziny dziesiątej wieczór
niepamiętam żebym kiedy, nawet z Tobą, milej

BIBLIOTEKA im. Zielińskich TNP
118

wieczór wyjechała. Z ojcem Twoim zrobiłam znajomość" cały prawie czas rozmawialiśmy z sobą — i zdaje mi się że oboje byliśmy z siebie bardzo zadowolnieni. Z Matką także nie mogłyśmy się dosyć nacieszyć — oboje rodzice byli dla mnie nadzwyczaj grzeczni, nie wiem, ale zdaje mi się że się muszą czegoś domyś-lać. Ja będę w krótce w Warszawie, zapewne wy-jadę z domu w następny czwartek a zatem w pią-tek będę w Warszawie. Matka moja towarzyszyć mi będzie, trudno więc będzie nam się widzieć — przynajmniej ja z mojej strony nie będę mogła szukać sposobności a nie wiem czy będziesz chciał zadać sobie tyle trudności. Piszesz mi żeś widział wesołość" w oku moim kiedym list ostatni do Ciebie pisała — O mój drogi jakże mnie nie ~~[illegible]~~ rozumiesz

wesołość"! jakże ja jej dawno już nie znam! czasem wśród zabawy, opanuje mnie szał jakiś, któryby bardziej" gorączką nazwać można, przybieram zupełnie inną postać, nie jeden widząc mnie pomyśli, o jakże ona szczęśliwa, z jakąż się duszą bawi, ale wróciwszy do domu, gdyby mnie kto widział, jakbym zdzierała maskę pod którą się godzin kilka ukrywałam, jak się rzucam na łóżko i resztę nocy we łzach i najokropniejszym cierpieniu przepędzam — o wtedy nikt by mi zapewne szczęścia nie pozazdrościł. Niech mnie obojętni nie pojmują — mniejsza o to — ale ty mój drogi, ty który-go ja tak kocham, i ty mnie nie rozumiesz, ty w wyobraźni Twojej widzisz wesołość w mem oku — o nie uwierzysz jak mnie to boli — Bądź zdrów kochaj mnie zawsze — nie długo się zobaczymy —

rzucenia — mów życie moje zabójczo w jakiem
miejscu gdzie nikt o mnie wiedzieć nie będzie
gdzie nikt się nade mną przynajmniej nie będzie
litował — Matka mnie nie odstąpi Cecylię
także wezmę z sobą. Dziękuję — Ci przebaczam
Ci — Czekam Twego listu — choć ileś raz proszę
z pośpiechem do mnie napisał — wszystkie dawne
listy zniszczę: ten jeden wiecznie zachowałam
Proszę Cię jeszcze o jeden raz — Weź sobie
[illegible] — przeczytaj ją z uwagą
pamiętasz czytaliśmy ją razem w Szczaw-
[illegible] ja już wtedy obraz mój w niej widziałam
takie to wyprzedzenie czeka takie ko-
biety — Bądź zdrów i szczęśliwy —
Jeszcze raz mówię Ci że Ci przebaczam — wdzięczna
Ci nawet jestem — z twojej ręki poznałam wszystkie
życie — Nie ma cierpienia nie ma upokorzenia którego bym
nie doznała. Spełniłam do dna kielich goryczy, jeżeli
nie ulegnę jeżeli to przeżyję stanę się niezawodnie bliską
doskonałości kobietą —

118
BIBLIOTEKA TNP

W ten moment list Twój odebrałam — dziękuję
Ci że otwarcie wychodzisz ze mną — lubo to już trochę
za późno — Czemuś w czasie ostatniego pobytu mo-
jego w Warszawie kiedy już przewidywałam grożącą mi
burzę, kiedy się ciebie zapytałam co mam czynić
odpowiedziałeś czekać w okoliczności wymijającej, ja
Ci na to rzekłam „a gdyby przyszło do ostatecz-
ności," byś mi wtenczas powiedział, w takim razie
wiem coby do mnie należało, postąpiłbym jak
człowiek uczciwy — Czyż w ten czas nie miałeś
pory powiedzenia mi tego co jak piszesz dawno
mi wyjaśnić chciałeś — Nie chcesz jak mówisz
aby cię o zły czyn ~~pos~~ obwiniono — masz słuszność
zgubić kobietę, zabić ją moralnie — taki czyn
świat pobłaża — ale wyrwać ją z toni, w którą
się ją zepchnęło — pogardzić przesądami, poświęcić

je dla tej, która dla ciebie wszystko poś-
więca — to jest prawdziwie ten cyrograf, którego
świat nigdy nie zerwie — Jak powinieneś
być dumnym że masz ... mówić, byłoby
do wiele złego nie doszło, jednakże ja ci wszystko
... ja cię kocham jeszcze — błagam
Boga o twoją pomyślność — Ja już umarłam
nie nie żyję — może i fizycznie ulegnę niezadługo
pod ciężarem była potrzeba ciosów —
tego się bynajmniej nie lękam — obawiam
się tylko żeby umysł mój ~~wyprzód~~ ~~bez~~ nie
został ~~za nadto~~ nadwyrężony — w tej chwili
jestem prawie zupełnie obłąkana, nic nie mogę
ani myśleć ani mówić ani czuć ani nawet
cierpieć — Nie jestem w domu — na [illegible]
przyjechałam do mojej ciotki pod ...

Dziś rano jedna pieszo wyjechałam niby na prze-
jażdżkę — dostałam po twój list na pocztę od-
bierałam się przez pół godziny otworzyć
gdym go przeczytała zdawało mi się że ponieważ
nie zmysły dostałam — ludzie patrzeli na mnie
jak na warjatkę — widzieli obłąkanie w oczach
moich — jam się z nich śmiała — Błagam cię
tylko o jedną rzecz — jeżeli mnie kiedy kochałeś
to uczynisz to dla mnie — Nie żałuj mnie, nie
lituj się nade mną — jakbym tego nie zniosła —
we czwartek odpisz w piątek list twój dostanę
będzie to już ostatni — już mnie nigdy widzieć
nie będziesz — zaraz po świętach pojedziemy za granicę
zabawimy ~~nie~~ bardzo długo — dotąd jeszcze nie
nastąpiła zgoda między mną a [illegible] zostawiam
sobie dwa tygodnie do namysłu — wątpię
abym ~~się~~ ~~przeciw~~ mogła już z nim mieszkać, za
ciężko go obraziłam — ~~za~~ wiele mam sobie do wy-

1/

Monsieur

Monsieur [redacted]

à Varsovie

faubourg de Cracovie

Maison de Sejdel.

20/3

FRANCO

BIBLIOTEKA ... TNP

118

Zadziwisz się zapewne gdy tak prędko jeden po drugim list odemnie odbierzesz — ale miałam gorączkę gdym tamten pisała, może w nim było coś takiego coby nie ubliżyć mogło. Teraz z uwagą list Twój przeczytałam, i nadzwyczaj nim zostałam zadziwiona. piszesz mi że nie możesz uczynić tego, czego ja nigdy nie żądałam: jak można "wystawiać się na taką śmieszność". Oburzył mnie Twój list, dowodziłam ci niewierności Twego postępowania, ale nie dla tego bynajmniej żebym do czego miała rościć prawo — za wiele mam na to dumy, za wiele mam żywiołu sama w sobie, żebym miała na kogoś narzekać że mnie w nieszczęściu chce opuścić. Gdybyś mnie dzisiaj u nóg moich błagał o to czegoś się dopiero wyrzekał, bądź pewien żebym na to nie przystała — Przywiązanie moje do ciebie było wprawdzie silne i gwałtowne, ale jedna chwila dostateczną była do zniszczenia go na wieki. A potem wyznam ci szczerze, tak wysokie miałam o tobie wyobrażenie, tak cię potrafiłam przystroić we wszystkie kwiaty mej wyobraźni, że dzisiaj rozebrawszy mój ideał ze wszystkiego co było właściwie moją własnością, nic się w Tobie nie zostało coby mnie na chwilę zająć mogło. Żal mi wprawdzie mojego złudzenia — jakże ono było miłe jak pełne uroku! Pamięć o nim nigdy w mem sercu nie wygaśnie — Teraz jeszcze zapytuję się czy to sen tylko czy ja w samej rzeczy ten list od ciebie dostałam. Spaliłam go natychmiast, bo bałam się żeby go kto nie przeczytał, mógłby się śmiać ze mnie — w ten moment zaś ja tylko sama znam do tego prawo. Jestem z Mamą w mojej familii, dobra Matka ona mnie w nieszczęściu rękę podała, zapomniała o wszystkiem [illegible] ze mną — pieszczą mnie tu wszyscy i pocieszają, jak kto może, wdzięczna im jestem bo to z dobrego czynią serca, ale nikt nie wie, co mnie

właściwie dolega, i zaręczam Ci że nikt widzieć nie będzie, za nadto cenię dawne moje dla Ciebie uczucia, abym przed kimkolwiek bądź tak haniebne postępowania odkryć miała. Możesz być przekonany że przedostatni mój list był napisany w chwili uniesienia, nigdybym się znowu tak nie uniży-ła, ale cieszę się iż mi posłużył do poznania Cię doskonale. Nie mam do Ciebie żadnego żalu, przebaczam Ci wszystko, ale ani iskierki miłości w sercu mem już nie ma. Nie taję tego że cierpię mocno, cierpię okropnie, ale sama nad sobą. Żyjąc przez trzy lata w sercu swojem najdroższy ideał, i przekonać się że to był tylko czczy utwór własnej wyobraźni to boleśnie. Od kilku dni znacznie się stan mego zdrowia pogorszył — patrzę z politowaniem sama na siebie — żyć zaledwie lat dwadzieścia kilka a już wiele doświadczenia liczyć — smutne to przeznaczenie — Gdy ten skarb pamiątek który tak chciwie w sercu mojem chowałam przypomina mi tylko co chwila poniżenie moje. Nie będę w Warszawie tak prędko, za wiele by mnie to kosztowało — Nie zbliżyłam się jeszcze do Stacha mego — nie czuję się być jeszcze dość jego godną — a ja nie napół nigdy czynić nie mogę — jeżeli będę mogła kiedyś poświęcić się dla niego, poświęcenie to musi być zupełne. Trzeba więc wprzód oczyścić serce ze wszystkiego coby temu na zawadzie stać mogło. Stach mój może mieć żal do mnie, ale mi nigdy szacunku nie odmówi, postępowałam z nim otwarcie i szlachetnie zostawiłam sobie czas do namysłu, bo się lekkomyślnie przywiązać nie chciałam — mam też od niego zapewnienie że na wszystko się zgodzi coby moje szczęście zapewnić mogło — szczęście dla mnie jest już tylko marzeniem, kto przeżył taki cios ten już przestaje wierzyć we wszystko oprócz Boga. W tem też jedyna nadzieja moja, że mnie w krótce uspokoić zdoła. W tej chwili jestem spokojna, ale są momenta w których nie tylko ja ale wszyscy co mnie otaczają, lękają się dla mnie obłąkania. Jeżeli masz co na swoją obronę odpisz mi do Kutna, chciałabym mocno jeszcze przypisać Ci jakąś część dawnego szacunku — może wytłumaczenie tych powodów o których namieniłeś, usprawiedliwi Cię niecco — ale podług mnie nie ma przeszkody, któraby nie dozwoliła uczynić uczciwemu człowiekowi, tego co mu honor czynić nakazuje. Nie uważaj tego za żadną wymówkę, nie skorzystałabym nigdy z tego, ale miło by mi było żebym Cię zawsze widziała bez skazy, bo takim Cię zawsze malowałam — Bądź zdrów —

BIBLIOTEKA TNP Zielińskich

118

Nie wiem sama co pomyślisz o mnie gdy odbierzesz ten list, ale wiem z kim mam do czynienia, a z ludźmi takiemi jak Ty droga prosta zda mi się być najlepszą. Co do mnie myślę, że w całem mojem postępowaniu mogłeś uważać, że się nie liczę do zwyczajnych kobiet – a błędy moje nawet, noszą na sobie pewną cechę wyższości. Pogardzam więc przesądami, któreby każdą inną wstrzymały, i chcę z Tobą zupełnie otwarcie wychodzić. Położenie moje tak jest przykre i fałszywe, że zdaje mi się niepodobieństwem, aby się dłużej utrzymać mogło. Mąż mój zbyt wielki ma powód do urazy, aby jej kiedykolwiek mógł zapomnieć. Zaufanie, które podług mnie, jest podstawą szczęśliwego pożycia, nigdy już między nami istnieć nie może. Rodzina męża mego, chcąc mnie [illegible] zatrzymać, pochlebia mi i obsypuje mnie dziś grzecznościami, ale gdy przyjdzie czas, że nie będę miała powodu obawiać się niczego, wtedy nigdy mi nie przebaczą mego postępowania. Mam wprawdzie dzieci, ale mąż mój tak jest dobrym ojcem, że o ich los zupełnie spokojną być mogę – z resztą nigdybym się ze wszystkiemi nie rozstawała. Możesz sobie wyobrazić, ile muszę cierpieć

kiedy do tej ostateczności doprowadzoną się widzę, zwłaszcza że jestem
sama jedna, słaba i bezsilna kobieta. Nie mam Ojca i matki tak
jakbym nie miała. Stryj mój najbliższy krewny, słaby jest i
niedołężny, z resztą nie mam nikogo, coby się szczerze mym losem
zajął. Proszę cię więc na wszystko, powiedz mi otwarcie, czybyś mnie
w takim razie nie opuścił. Dziwnem jest może moje zapy-
tanie, po pierwszym liście który po moim powrocie z Warszawy
odebrałam od Ciebie, ale w tem wszystkiem była jakaś za-
gadka, którą zdaje mi się że odgadłam. Zaklinam cię więc na
wszystko, wychodź ze mną otwarcie tak, jak ja z tobą wychodzę.
Pamiętaj że to idzie o los kobiety która szczerze cię kochała, i która
w ręce twoje powierza całą swą przyszłość. Gdybyś miał przykładowo
niezwalczone, napisz mi otwarcie, w takim razie może mnie to
będzie wiele kosztowało, ale potrafię jeszcze wszystko, przynajmniej
w oczach świata naprawić, bez wystawienia się na śmieszność.
W drugim wypadku niech cię nie uwodzi fałszywa delikatność,
żeby nie psuć małżeństwa; powiadam ci że spokój i szczęście domowe
już są na wieki zakłócone. Spodziewam się że ocenisz moje zaufanie

i równem mi się wywiążesz, a cokolwiek mi odpiszesz nigdy mego
szacunku dla Ciebie nie zmienią. Bądź zdrów odpisz mi do Kutna
à Mme Roland, żebym list twój najpóźniej za 20 miała.

Nie miałam pisać do Ciebie przed moim wy-
jazdem do wód; ale mając nadzwyczaj wiele
trudności udaję się do Ciebie z prośbą o radę —
Wiesz że miała jechać ze mną Panna Maik-
nacka, ta robi mi teraz rozmaite trudności.
najprzód powiada iż nie ręczy za swoje zdro-
wie, czy nie będzie przymuszona zatrzymywać
się w drodze, powtóre utrzymuje iż nie będzie
mogła znieść innej podróży jak tylko cało-
pocztą — że nie obiecuje jechać żadnym Dy-
liżansem ani Koleją — nakoniec żąda odemnie
nie za trzy miesiące zł 1000 — przyznaj sam
że to są dla mnie za ciężkie warunki — podług
rady Twojej miałam zostawić mój powóz
w Wrocławiu, a z tamtąd jechać dalej dyliżan-
sem i Koleją gdzie będzie można — zresztą na

mogę jéj dać 1000 złotych, bo w teraźniejszym
czasie nie mam pieniędzy na wyżywanie się
więcéj gdybym mogła dać Zł 500 — co podług
mnie byłoby dostatecznem — proszę Cię więc
napisz mi jak mam postąpić, czy nie byłoby
w tym niepotrzebności gdybym sama ze
Staszkiem i Kollegium jechała — czyby mnie przy-
jęto sobie jako kobietę mówiącą po Nie-
miecku lub też Niemkę — udaję się do Ciebie
bo wiem że by mi nikt szczerzéj lepiéj
nie poradził. Czekam niecierpliwie Twojéj
odpowiedzi — napisz pod adresem Pani
Przesińskiéj przez Kutno do Staréj Wsi —
Pomimo tylu rozlicznych kłopotów jestem
dosyć zdrowa i spokojna, powierzyłam
Bogu całą moję przyszłość cały mój los

i co bądź nastąpi wszystko przyjmę z pod-
daniem się Jego świętéj woli — jeżeli zeszle na
mnie smutki i cierpienie — nie będę narzekać
ofiarując to za moje winy — jeżeli mnie pocieszy
będę starała dalszem mojem życiem zasłużyć się
godnie Jego łasce i dobrodziejstwu — Bądź pewien
że to co piszę, piszę z przekonania, porzuciłam
wszelkie żale i rozpacze, i jakiś błogi po-
kój opanował serce moje. Żegnam Cię mój
drogi, przed wyjazdem moim napiszę do Ciebie
żebyś wiedział kiedy masz do mnie do Ems
pisać — Bądź pewien że uczucia moje zawsze
są też same i nigdy się zmienić nie mogą —
pamiętaj zawsze o mnie.

16

dnia 22 Września 1844 roku –

Zapewne już musisz być w Warszawie piszę więc zamyślając cokolwiek o sobie donieść. Jestem w tej chwili w Białej Wsi – gdzie już blisko dwa tygodnie bawię – Zasłabłam dosyć mocno w domu i musiałam się koniecznie zbliżyć do doktora i apteki, bo od nas nie bardzo by daleko trzeba posłać, przytym prawdziwie macierzyńską opiekę w mojej Wujence znalazłam. Już teraz jestem znacznie zdrowsza i w krótce spodziewam się że do mego domku powrócić będę mogła. Od początku Sierpnia mieszkam już w Koszajcu, trudnię się gospodarstwem, domem, czytam, piszę, i czas mi jakkolwiek schodzi. Coraz bardziej przekonywam się że aby tylko sumienie nic nie wyrzucało, aby tylko mieć wewnętrzne przekonanie o swojej własnej godności; można sobie żartować z ludzkich gadaniu, można sobie samej wystarczyć, i będąc nawet od wszystkich opuszczoną, można w samej sobie czerpać moc i pociechę – prawda że na to trzeba mieć cokolwiek większej siły fizycznej odemnie, dla tego też częstokroć upadam na zdrowiu, ale w krótce się potrafię podźwignąć i na nowo cierpieć zaczynam dopóki się

Monsieur [redacted]

à Varsovie

BIBLIOTEKA Zielińskich

118

miarka mi przebita. Odpisz mi zaraz do Starej Wsi, listu
Twego niecierpliwie oczekiwać będę, bo szczególniej przy teraz-
niejszem stanie zdrowia list od Ciebie prawdziwą będzie
dla mnie pociechą — Żegnam Cię — nie długo piszę bo mnie to
bardzo nuży — zaczynam dopiero przychodzić cokolwiek do sił
ale mam nadzieję że w krótce będzie mi lepiej —

Biblioteka Zielińskich
118

6/1-45.

dnia 5 Stycznia 1844 roku —

Odebrałam list Twój na odjezdnem pisany — sądzę że jesteś już w Warszawie pos-
pieszam więc z napisaniem do Ciebie. Święta przepędziłam w Mrodze u Państwa
Mikłaszewskich — są to ludzie dla których mam wielkie obowiązki wdzięczności — oni
prawdziwie zastąpili mi miejsce rodziców w czarniejszych smutnych dla mnie
okolicznościach, sami narażali się na tysiączne nieprzyjemności — aby mnie tylko
dopomódz — Z tamtąd przyjechałam do Starej Wsi, skąd ten list piszę do Ciebie. —

We wtorek wyjeżdżam do domu, gdzie do samych ostatków czyli postu samotnie
siedzieć będę — Wszelkie zabawy w tej chwili byłyby dla mnie zupełnie nieprzyzwoite,
a potem ty nie uwierzysz, jak mnie jest smutno wśród ludzi — przy ciągłym a
jednostajnym zatrudnieniu, przy książkach, piórze, a niekiedy i igle, czas mi dosyć
prędko upływa — ale wpośród ludzi, nie pojęty smutek ściska mi serce — porównywam
położenie innych z mojem własnem — widzę żem na świecie bez żadnego stanowiska
żadnego celu ani oparcia — wystawiona na pogardę, szyderstwo albo też litość wszystkich —
przypominam sobie że nie dawno, przed kilku laty, i ja byłam ceniona, poważana
i bez wątpienia godna szacunku — żadna myśl przewrotna, nie skaziła czystego wów-
czas serca mego — ludzie uważali mnie za nieszczęśliwą, jednakże nie byłam nią w istocie
bo miałam w duszy przekonanie, że dopełniam przeznaczenia mego — wtedy znalazłam
prawdziwą ulgę i pociechę w modlitwie, bo cierpienia, których Bogu z pokorą ofiarowałam, —

nie pochodziły z mojej własnej winy — —. Daruj mi że zamiast uczynienia Ci ja-
kiejkolwiek przyjemności, zasmucę Cię może na chwilę listem moim, ale nie dziwiaj
się nad smutnem mojem usposobieniem — jest to dziś właśnie dzień mojego urodzin.
zakończył się rok życia mego, napiętnowany w chwila nową boleścią i udręczeniem.
Wiem że ktokolwiek mnie na dal czeka, nigdy już nie będę tak nieszczęśliwą jak
w tym roku — bo żadne cierpienie nie będzie już dla mnie nowem. Wszystkom poz-
nała, wszystko wypróbowała i przeżyła, i dziwią się niektórzy, że mnie dziś widzą zimną
i otrzeźwiałą — Nie mogą pojąć, że mam siłę widywać się z mężem moim — Ja zaś
z mojej strony nie unikam tego bynajmniej. — Owszem, postępowanie jego ze mną
pełne szlachetności i względu, uniewinnia mnie nijako w oczach świata — Każdy
sobie pomyśli, że nie mogę być zupełnie godną pogardy, kiedy ten, ~~on~~ co ~~ma~~
mógłby mi ~~mnie~~ tak wiele do zarzucenia — tak się ze mną obchodzi —. Dziś jeżeli kto ma pra-
wo mną gardzić, to nikt zapewne bardziej, niżeli ja sama, w mojem własnem
przekonaniu — bo czyliż słabość nie zasługuje równie na pogardę jak i występek:
Przestałam już być wprawdzie stałą i niewdzięczną kobietą — Cierpienia zahartowały
moje duszę i usposobiły do przyjęcia wszystkiego, co się Bogu zechce na mnie zesłać,
ale przytem obojętności. [illegible] mnie postawiły że dziś z zimną krwią i [illegible]
wieniem postępować muszę tą samą drogą którą w chwili szału i zapomnienia
obrałam. —

Napisz mi jakeś święta przepędził — czy Siostra twoja o której zdrowiu tak
byłeś niespokojny, wyszła już z niebezpieczeństwa. Odwiedź tak jak zwykle
do Sochaczewa — w Niedzielę po list poszlę — proszę Cię poszukaj w księgarni Tomu
drugiego Poetki Maciejowskiego — zatrzymaj ją u siebie jak będę w jesieni w
Warszawie to mi ją oddasz. Żegnam Cię mój drogi — bądź przekonany że uczucie mo-
je zawsze jest Tobie sprzyjające, i że względem Ciebie taką jestem, jak dawniej, i zawsze
taką samą pozostanę —

Tamecza — ~~spuszczam okno~~, w tym odwracając się okno za mną, zwróciło mojego trzy. Nagle obił mi się o uszy, i nie mógł opraw(ić) właśnie, niechciałam w podróży; — Nie widziałam wcale, że to był piękny Kremlu przeznaczony na więzienie — inaczej nie byłabym tam poszła, nie przez obawę — ale że niedaleko zbrodniarzy i więzienia jest dla mnie okropny —

Bardzo mi się rozpisała a tu już i miejsca brakuje — Za widzeniem opowiem ci resztę teraz tylko powiem ci że Cię zawsze kocham, i że nie ma dla mnie przyjemności ani zabawy kiedy Ciebie nie widzę —

BIBLIOTEKA im. Zielińskich TNP
118

3/5.

Borów 30 Kwietnia 1845

Przez dni kilka stanęłam szczęśliwie na miejscu — i pospieszam z napisaniem do Ciebie bo zdaje mi się że byś okropnie gniewał się będziesz — Podróż miałam z początku bardzo szczęśliwą — ale przestraszony z przeszkód wybrałam najokropniejszej drogi i tak nie jestem wcale bojaźliwą, jednakże mi się ta podróż bardzo przykro w wzięła dała — W dwóch miejscach zawięzłam trzeba było pomocy kilkunastu ludzi do wydobycia powozu — musiałam wysiadać w wodę bo wyjeżdżając powóz założono że mi wywrócono — bo mnie okropnego strachu nabawiło — Na domiar złego dojeżdżając już prawie do Borowa tak okropnie zbłądziłam że tu tak wyje:

chałam z Lublina o pierwszej godzinie
z południa, stanęłam w miejscu o pierw-
szej w nocy — Błądząc wśród najgęstsze-
go lasu, który zdawał się nie mieć wcale
końca — wśród ~~najciemniejszej~~ ciemnej nocy — przywo-
łałam do głowy najdziwaczniejsze myśli
i marzenia — Zdawało mi się że mnie zbój-
cy wypadną, że już nigdy z tego nieszczęśli-
wego lasu nie wyjadę — Ale dzięki Bogu
wszystko się skończyło — i w nagrodę za po-
niesione trudy, doznałam najmilszego przy-
jęcia od mego brata — Nie wiem jeszcze
sama kiedy wyjadę — ale zawsze z drogi
do ciebie napiszę, żebyś się mógł wkrótce
po mojem przybyciu do Warszawy

widzieć ze mną, bo zupełnie kandydatką
do wszelkiej zabawy — W czasie mego
pobytu w Lublinie — przebiegłam całe
miasto — myślałam o tobie — bo wiem
żebyś był mocno zajęty — jego starożyt-
nemi pamiątkami — jakkolwiek niewidziałam
miasta, coby tak wyraźną cechę starożyt-
ności nosiło — pełno starych budynków
gruzów, ścian (z których jedna ściana
w czystym gotyckim stylu) — przypomi-
nają zupełnie ubiegłe wieki — Lubo był
dnia tego dość mocny upał, jednakże nie
zraziłam się niem wcale, i w ciągu połud-
nia wszystkie zakątki Lublina obiegłam —
Na górze na której stoi, urządzono, odno-
wiony zamek, poprzestałam na dalszej

nie tłumaczę ci się z reszty bo prawda zawsze
na jaw wyjdzie. Umyślnie dla tego jadę do Stubic
żeby się zaraz [illegible] nie domyślił - że mamy ja-
kie zmartwienie; i umówiłam się wczoraj z Ci-
chowską że ją zabiorę - Spodziewam się że potrafię
być panią siebie.—

Co się tycze twego ożenienia - Bądź cierpliwy
to moje jedyne życzenie.— Zapomnij o mnie
albo raczej pamiętaj że masz siostrę która
Cię jedynie kocha, i życie by własne za
twoje szczęście oddała.— Jeżeli chcesz przyjść
do mnie - bądź cierpliwy - że kiedy niekiedy
parę słów od ciebie odbiorę - Żegnam Cię -
wracaj do domu obroto czwartku - i kiedy
od ciebie oczekiwać będę - Spowiedź mi [illegible]
mówisz bigotka - bo doprawdy że się nie
domyślam.—

BIBLIOTEKA [illegible] Zielińskich
118

Dziękuję ci za twój list bodajbyś był taki
przed rokiem napisał - byłoby lepiej - ale i dziś
dobrze że się już raz wszystko skończyło - Jeżeli
myślisz żem tak dalece wczuta, to się my-
lisz - przebrała się miara - i zobojętniałam na
wszystko.— Najlepszym tego dowodem jest, że
jadę dziś do Stubic na bal dokąd jestem proszona.
Teraz muszę przystąpić do wytłumaczenia
ci się z dawniejszego mego postępowania. Żądasz
jeszcze dalszych czasów dla twego objaśnienia.
Niewiem się jeszcze z mapą rozłączyła - powiedział
żeś ci postąpisz ze mną jak człowiek honoro-
wy, tem zapewnieniem osmutam całą moją przy-
szłość. Gdym dla ciebie porzuciła Męża, Matkę, dzie-
ci [illegible] - napisałeś mi że się ze mną nigdy żenić
nie możesz - W następnym jednakże liście pow-
tarzałeś kilkakrotnie, że przyjdzie chwila któ-
ra wszystko rozjaśni i odkryje całą tajemnicę -

Wówczas, ułożyłam sobie w głowie, że dałeś honoru (lubo nie widziałam honoru) słowo honoru, jako ~~to~~ nie będziesz mnie nakłaniał do rozwodu, ale przekonana byłam że gdy się wszystko ukończy wynagrodzisz mi to ~~wszystko~~ com przez ciebie utraciła. — W tem duchu, z tem przekonaniem postępowałam z tobą przez dwa lata — kochałam cię z całej duszy — wielbiłam w Tobie moc ~~duszy~~ umysłu — i twoje nieludzkie nawet ze mną postępowanie, umiałam na twoją korzyść tłumaczyć. Wszystko znosiłam i cierpiałam — żyłam tylko nadzieją lepszej przyszłości — Cała moja rodzina, aby nawet wystawiali mi twoje złe względem mnie postępowanie — Kto się odważył słowo jedno przeciw tobie powiedzieć był moim największym nieprzyjacielem — przywiązałam się do ciebie z pewnym rodzajem fanatyzmu — Dałam ci wszelkie dowody miłości — jakie tylko kobieta dać może. — powiedziałeś tylko że mnie zawsze kochać będziesz i to było dla mnie dosyć. — przewidziałam długi mój rozwód ~~w~~ w którym dużo miałam trudności do przebycia — dziś największe przeszkody już się usunęły — przekonana jestem o dobrym skutku — Listy twoje jak piorun spadły na mnie kiedym [illegible] [illegible] o wzięciu małżeństwa. — Zasłużyłam na to — Bóg mnie sprawiedliwie ukarał. — Uklękłam po przeczytaniu listu ostatniego i rzekłam z pokorą — Panie bądź wola Twoja. W Niedzielę jadę do Warszawy — dla pogrzebania się — bo wrócić do męża splamiona — pogardzona — nie mogę. Nigdy w świecie nie zniosłabym takiego poniżenia. — W liście twoim jedna rzecz mnie nadewszystko uderzyła — Zdaje mi się że ty gniewasz na mnie. Mów ci ludzie jakie bajki na ~~mnie~~ nagadali — przysięgam ci że względem ciebie — ani cień winy nie postał na mnie. wspominasz o listach jakie różni do mnie piszą wszakże ja oprócz Ciebie, od nikogo listów nie odbierałam

23
[library stamp]

Uciekłabym gdzieś jeszcze daleko,
ale jestże w całym świecie miejsce, gdzie:
bym pamięci przeszłości nie zaniosła?
Zbadałabym serce sama przed sobą. —
Boże mój Boże — zlituj się nade mną
bo czuję że mnie już ostatnie siły
opuszczają — piszę do Ciebie jedynie
jako do brata — jakby między nami
nic nigdy nie było — nie bierz tego za
wyrzut — bo Ci przysięgam że go czynić
nie chcę — Nie mam żalu do Ciebie bo
jeżeli na kogo — to na siebie samą
narzekać powinnam. — Ale z drugiej
strony cóż ja temu winna że tak czuję
— w innym sercu — z tym samym uczuciem
byłabym najszczęśliwszą — Odpisz mi jako brat
zaklinam Cię dodaj mi odwagi: ale mnie za
[illegible] do zgody z [illegible] bo [illegible] —

4.

Miałeś do mnie pisać — ale gdy już dziesięć
dni od listu mego minęło, piszę znów do Ciebie
bo sądzę żeś ~~mego~~ ~~bo~~ go może nie odebrał —
Od czego mam zacząć sama nie wiem — przy-
rzekłam sobie że nie udawać przed Tobą
nie będę — Czemuż nie masz znać dokładnie
stanu biednej i znękanej mej duszy.
wszakże chcesz bratem moim pozostać
a bratu czyż się zupełne zaufanie nie
należy? — Po napisaniu ostatniego listu
do Ciebie — tego samego dnia byłam na
imieninach w Łubiankach — ale niepo-
liczyłam naprzód moich sił — całodzienne
udawanie i okropny gwałt jakim
sobie czyniła — tak mnie wyczerpały że
wróciwszy do domu mocno zasłabła —

musiałam wezwać doktora — puszczo:
no mi krew — i to mi chwilową ulgę
sprawiło. — W Niedzielę pojechałam do
Warszawy — Com tam przecierpiała — jakie
wrażenie sprawił na mnie, widok
tychże samych miejsc, gdzie niedaw:
no jeszcze tak szczęśliwą była, to trud:
no opisać — trudniej jeszcze pojąć. Boże
mój, czyliż ostawiłeś dla tego tylko
mnie doznać w życiu, kilku chwil, szczę:
ścia i rozkoszy, abym ich stratę wiecz:
nie opłakiwała. Mój drogi, żebyś ty
widział co się ze mną od dzisiejszego
dnia zrobiło — schudłam, i zmizerniałam
do niepoznania — Kto mnie tylko

nie widział od jakiegoś czasu, wydziwić
się nie może co się ze mną stało. —
Wszyscy mi się pytają co mnie jest
a ja już nie mam chęci ani energii
udawać tak jak dawniej — przyznaję
wszystkim że mam zmartwienie
ale nie mówię jakie. Widzisz była
w Warszawie, przyrzekłam jak najprędzej
wrócić do domu — W domu znowu
tak mi okropnie że ani chwili
wysiedzieć w nim nie mogę — Jeżdżę
sama nie wiem gdzie i po co, aby
się oderwać między ludźmi. Książki
od dzisiejszego dnia w ręce nie wzięłam —
szczególny mam wstręt do nich,
a jednak nie rozumiem co czytam.

26

Twoja myśl nieujarzmiona

W ~~[illegible]~~ przyszłości wzbija lot skrzydlaty

Wierności przyszła do Tona —

Ja w przyszłości zrywam kwiaty

Za twą pracę cześć i chwała

Z dojrzałemi spłyną lata

W mnie nadzieja pozostała

Że i dla mnie wzejdą kwiaty

—

A gdy wzejdą wonne róże

I lilije i bławaty —

Gdy wdzięczny wianek włożę

Czoło twe uwieńczę w kwiaty. —

Widzę że już trzeba list mój zakończyć

bo już i papieru nie długo zabraknie

Żegnam Cię więc mój ukochany i czekam

twej odpowiedzi — na Sochaczew do Kozłowa

Sama nie wiem kiedy się zobaczymy. —

BIBLIOTEKA im. Zielińskich TNP
118

Przyszedł nakoniec czas naznaczony przez

Ciebie — pospieszam więc z doniesieniem Ci

o sobie — Żyję jeszcze ale zaledwie — od pow-

rotu mego z Warszawy jeszcze nie wy-

zdrowiałam — Nie mogę się pozbyć bardzo

mi dokuczającego kaszlu — Nie pamiętam żebym

kiedy tak długo i ciągle była słaba — a

zwłaszcza bez żadnej widocznej przyczyny

słabości — bo o duszy jestem spokojna, o ile

tylko można w dzisiejszem mojem poło-

żeniu — a może nawet żadna kobieta nie

miałaby w takim razie tyle zimnej krwi

i filozofii — Znać że byłam w dobrej szkole

dzięki tym co mnie tak usposobili... Od ja-

kiegoś czasu nie wyjeżdżam i nie wyglądam

wcale z domu — bo prawie w łóżku — bo się

chcę koniecznie pozbyć tej nieznośnej choroby.

Pewno Cię list mój nie zastanie jeszcze w Warszawie ale to nic nie szkodzi — mam okazję do Sochaczewa więc [illegible] wszystkim — a to aż dwie mile odemnie do poczty. —

Święta przepędziłam spokojnie — w Wilię
byłam u Cichowskich — w pierwsze święto
to oni u mnie — całe wieczory grałam
w wista — dobrze że miałam do czynienia
z grzecznymi ludźmi — bo naszej tabeyna
na nie jedno połajanie zasłużyła — Myśl
nie posłuszna nie może wytrwać ujarz-
miona przy zielonym stoliku — ale sarwij
buja — to po miłej ubiegłej przeszłości,
to przebiegłszy odległą przestrzeń, spoczy-
wa tam gdzie jej dobrze — to nadzwyczaj
niecierpliwa uchyla niebawem przyszłości
zasłony — ale cóż robić — trzeba jej też
pozwolić niekiedy pobujać — i tak ja
już nad spodziewanie do rzeczywistego
życia uwagę [illegible].—

Czytam piszę i pracuję jak mogę — ale
widzę z żalem że mój umysł do cięższej
pracy nie stworzony — Nie mogę się zdobyć
na śmiałe objęcia — trzeba nie tylko koniecznie
nabyć więcej wytrwałości w pracy — Może jako
kobieta nigdy do tej doskonałości nie dojdę
może bo nasze przeznaczeniem siłę wszyst-
kiego dotykać zakosztować — a nie dos-
konale nie zgłębić i nie poznać. —

Ty uprawiasz bujną rolę
Ciebie czeka plon bogaty —
U mnie bławatki i kąkole
Bo ja tylko zrywam kwiaty —

Ty przechodzisz poczet długi
Dziejów: badasz dawne światy
Ja przez dawne biegnące smugi
Same tylko zrywam kwiaty —

Ty w przeszłości zbierasz pyłe
Zbutwiałe starością szaty
Ty szukasz życia w mogile
Ja na grobie ~~zbi~~ zrywam kwiaty. —

doznanych z Twojéj przyczyny, winnam Ci jednakże wdzięczność,
żeś zwrócił myśl moję do Boga, gdzież mogę w téj chwili
szukać pociechy, gdzie uspokoić biedne serce, zgniecione, nie
poznane, zakrwawione, jeżeli nie u źródła wiecznéj mi:
łości. — Bodajby się było nigdy stamtąd nie oddalało, nie
byłoby wystawione, na tyle wzgard i zawodów. — Ludzie
nie godni takiego uczucia, z jakiem ja kochałam, tyle
miłości, Bogu się tylko należy. — Nie myśl żebym wszelkiéj
pociechy zupełnie pozbawioną była, lubo wyobrażenia Mat:
ki mojéj sprzeczne są z mojemi, ale serce Matki cierpienia
dziecka jeżeli nie zrozumie to przynajmniéj odgadnie, a potem
nie mogę mieć do niéj żadnego żalu, ona przewidziała do
czego mnie zbytek uczucia doprowadzi, użyła w prawdzie
złych środków aby mu położyć tamę, ale chęci były naj:
lepsze, w téj chwili szczególniéj kiedy pojmuję całą słusz:
ność jéj obawy zupełnie ją usprawiedliwiam. Bądź zdrów
jeżeli chcesz to zamiast do Kielkiéj napisz mi do Kutna
będę tam [illegible] w piątek to jest 26. tobym list
sama odebrała. —

BIBLIOTEKA im. Zielińskich TNP
118

Obiecałam że przyjechawszy do domu napiszę do Ciebie, chcę więc
dotrzymać słowa, tym bardziéj że mam się z wielu rzeczy uspra:
wiedliwić. Podróż do domu miałam smutną i przykrą, bo ostatnie
widzenie nasze niczem niezatarte i niemiłe uczyniło na mnie wra:
żenie. Udałam się o radę i pomoc, zamiast niéj obsypaną zostałam
pieszczotami, którym w usposobieniu umysłu w jakiem byłam
wówczas oprzeć się nie miałam dosyć siły, a które jednakże boleś:
nie i dotkliwie uczułam. Co się tycze rady i pomocy, znalazłam
tylko chęć zostawienia mnie saméj sobie, w chwili tak przykréj,
i pozbawienia mnie jedynéj pociechy, jaką znaleźć mogłam w prze:
konaniu, że ten którego ja tak mocno i prawdziwie kochałam
czuje i podziela cierpienia moje. Przyjechawszy do domu, natych:
miast odebrałam list, żałuję żem go nie dostała przed wyjaz:
dem do Warszawy, byłabym sobie nowego upokorzenia oszczę:
dziła. Piszesz mi abym czuwała nad wychowaniem dzieci moich
i uchroniła je od cierpień jakich sama doznaję, przyznajesz
więc tym samym, że te cierpienia są jedynie skutkiem
złych zasad, że z mojéj tylko pochodzą winy, i że okoliczności
bynajmniéj na nie nie wpłynęły. Naprzód muszę Ci powiedzieć
że przywiązanie moje do Ciebie, jakkolwiek (było) mocne, nie doszło
jednakże do tego stopnia, abym dla niego zapomnieć miała
choć na chwilę o moich obowiązkach, owszem odtąd jak Ciebie
poznałam, zdawało mi się że jestem lepszą, odtąd czułam silniéj:
szy popęd do wszystkiego co dobre piękne i szlachetne. Potem

gdybym nawet widziała, że wszacie stanie się ~~zro~~ powodem cier-
pienia moich dzieci, jeszcze bym go w ich sercach nie tępiła; nie
chcę ich pozbawić rozkoszy jakich może być źródłem. Wolę ja
moje łzy, więcej, w nich znajduję powaba, niż wy we wszystkich
waszych uciechach i rozkoszach. Może też Bóg dozwoli że córki
moje w szczęśliwszym odmianie będą położenia, może też natrafią
na ludzi co je zrozumieć i ocenić potrafią. — Za nadto jesteś troskli-
wym o moje zdrowie, nie sądź abym i fizycznie i moralnie tak
była słabą jak ci się zdaje. Była może chwila w której cierpienia
przechodziły moje siły, ale dziś zasłona spadła już z oczu moich
i podniosłam się wyżej niż kiedykolwiek stałam. Nowe doświadcze-
nie w znajomości ludzi uczynione, jest dla mnie zbawienną nauką
i uchroni mnie na dal od błędów i słabości, jakichbym się kiedykol-
wiek przez zbytek uczucia dopuścić mogła. Zdaje ci się że przy-
wiązanie do ciebie mogło zachwiać moje zdrowie, ~~[illegible]~~ może to
jest poniekąd prawdą — ale ponieważ dziś wszystko ci chcę wyznać
szczerze, ponieważ to wszystko już przeszło, powiem ci że to mnie
jedynie dręczyło, iż czułam że mnie tak nie kochasz, jakbym
ja chciała, i jakbym była tego warta. — Wiesz przytem dobrze
że gdym cię poznała już wtedy byłam słabą — Umysł mój był
wówczas w najwyższym stopniu podrażniony, nic dziwnego że
w takiem usposobieniu, wrażenie było silne i głębokie. Inaczej
jakbym cię nigdy kochać nie mogła, by dziecko szczęścia, otoczony
w pieluch staraniem i pieszczotami, doświadczający w swém

życiu samej tylko pomyślności, do którego wszystko się uś-
miechało, ja, wzrosła w cierpieniu, ja której łzy i boleść stały
się powszednim chlebem, ja ~~tak~~ co w życiu całem jednej chwili
szczęścia nie doznałam. Zdaje mi się żem się już dostatecznie uspra-
wiedliwiła z mojego zbytniego przywiązania, przepraszam cię
za nie, był to ciężar za wielki, abyś go unieść potrafił, nie
będę cię niem dłużej obarczać. Znaleźliby się może ludzie coby
wszystko poświęcili, za chwilkę szczęścia jakąbym im dać
mogła, kochając ich tak jak ciebie, coby w całem znaczeniu
ocenić umieli przywiązanie takiej jak ja kobiety, ale ja już
nigdy probować nie myślę, dosyć mam jednego zawodu. —
Mimowolnie tutaj nasuwają mi się słowa L...... „Pani się
cieszysz zdaje ci się żeś znalazła to czegoś od dawna szukała, ale
przekonasz się w krótce że rzeczywistość daleką jest od ideału
któryś w wyobraźni swój wymarzyła. Żegnam cię, życzę abyś
był szczęśliwym, i nie wątpię o tem, dosyć cię dobrze poznałam,
aby być przekonaną, że wszelka obawa o Twoją pomyślność
byłaby próżną. — Niewiem czy tak prędko będę w Warszawie
chciałabym jednakże parę tygodni tam zabawić, bo tam tak-
więcej niż tutaj o wesołe zabawy, dobrane towarzystwo, myśl
swobodną i wolną a po przebytej chorobie którą dopiero co prze-
byłam, byłyby to środki bardzo ułatwiające. Tam gdzie serce
cierpi nie sądzę jednakże żeby roztargnienia umysłu tak
zbawienny wpływ wywierać miało. — Pomimo przykrości

25/1

30

Przyjechawszy do domu nie zastałam wcale
listu od ciebie - domyśliłam się że o tem musi być
ważna bardzo przyczyna - Przyrzekłam Ci dawniej jeszcze
że nigdy żadnej wymówki czynić Ci nie będę, i dotrzy-
mam słowa - pozwól sobie jednakże powiedzieć że
jeżeli ktoś tak mało nie czuje na sercu żeby je-
szcze z niej odezwać nie miała. Rozumiem że przyja-
ciel może opuścić przyjaciela - Kochanek - Kochankę,
ale brat siostry nigdy opuszczać nie powinien
zwłaszcza widząc ją w nieszczęściu - Nie zapewniałeś
temu, żeś przyrzekł mi być bratem - a kto się
do czego zobowiązuje dobrowolnie, powinien koniecz-
nie warunków dotrzymać - Jakoż więc obrażona i
zaniedbana siostra wzywa Cię żebyś swój wymierzył.
Dobry brat możeż być głuchy, na prośby i błagania
słabej i niecierpliwej siostry? nie zrobisz tego
sobie

BIBLIOTEKA Zielińskich TNP
118

widzenia jéj choć chwilę, będąc z nią w jednem
mieście przez całe dni dziesięć? Czyż na każdy
jéj list z pośpiechem nie odpisuję, widząc jéj jesz-
cze mało wymagającą i cokolwiekbądź zaspoko-
joną? Darujże mi drogi, ale muszę wyznać, że nie
po bratersku ze mną postępujesz. Kiedym po
raz pierwszy w chwili uniesienia, zmuszona ~~[illegible]~~
smutnemi okolicznościami, duszę mą poszanowa-
wierzyłam w Ciebie jako w Boga – przysięgałam
Ci całym uczuciem bujnéj méj wyobraźni – widzia-
łam w Tobie całą przyszłość, cały świat – ufałam
Ci bez granic – każde słowo Twoje, było dla
mnie świętym wyrokiem – Kiedy raz powtórnie
zawiedziona i zwiedziona, zmuszona się oderwać
z zamknięciem uczucia – nie mogąc już więcéj wzy-
wać – daremnie szukałam przyjaźniejszéj sobie brata

któraby mnie wsparła w chwili stanowczéj –
uznałeś mi ją nawet wtenczas – przyznaj sam – że to
nie pięknie – Nie sądź jednakże, żebym się
na Ciebie gniewać miała – owszem przebaczam
Ci z całego serca – i jeżeli się tylko gdzie zdarzy
i będę Ci mogła się okazać w czemkolwiek uży-
teczną – niezawodnie, nie zaniecham sposobności –
Nie spodziewam się wcale odpowiedzi na ten
list – nie będę nawet posyłać wcale na pocztę
za drogę zdrowiem każdy zawód przypłacam –
W Warszawie będę około dziesiątego Lutego,
jeżeli będziesz chciał i mógł mnie widzieć
dowiedz się w hotelu Wileńskim, bo tam
stanę jeżeli będzie próżna stancja – Żegnam
Cię – może się kiedy zobaczymy —

szczęśliwie mi to było obojętne — są chwile w których
wpadam na złe humory, ale za to są inne w których czuję się
prawdziwie wyższą. — Bóg położył na czole moim odrębne
piętno — w duszę moją wlał wiele ognia — serce utworzył proste
i szlachetne. — Tymi darami naznaczona z trudnością mogę
sobie wśród zwyczajnych ludzi wyrobić właściwe
stanowisko — ale gdy kiedy w moim życiu
stanę na wsi — czuję że mogę być niepospolitą
kobietą. — Żegnam Cię mój drogi za niedługo się
już rozpisała — tym bardziej że spodziewam się
[illegible] Cię ~~[illegible]~~ zobaczyć niedługo — W poniedzia-
łek 10go jadę do Warszawy — we wtorek oczekiwa-
ć Cię będę — Stanę w hotelu Wileńskim, będę sama
po obiedzie nikogo oprócz Ciebie nie przyjmę —
gdybym nie znalazła [illegible] w Wileńskim
hotelu to bym Cię uwiadomiła gdziebym sta-
nęła — Żegnam Cię — najszczerzej Cię [illegible]
[illegible] że mi długo widzieć będziemy. —

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich

118

9 Lutego

Wczoraj dopiero list Twój odebrałam — ucieszyłam
się bardzo, bo tak jak ja odwykłam od wszelkiej
pociechy, dla tego i najmniejsza wielką mi staje.
Mój drogi — ja mam za słabe siły, że się
tylu cierpieniom opieram — jednakże dziś mniej
jestem niecierpliwa niż dotąd, bo mam się przyzwy-
czaić przed [illegible] — bo [illegible] się [illegible]
Cię pisać zobaczę — a przyznam Ci się że mi odebrano
ło od dwóch miesięcy żadnej od Ciebie wiadomości,
były chwile w których powątpiewałam czy się
jeszcze kiedy widzieć będziemy. — Żebyś ty widział jak
ja jestem niecierpliwa — ~~tak~~ Wszyscy moi krewni
z małym wyjątkiem, opuścili mnie — Mąż mój u-
miał ich sobie zjednać, i wymógł na nich przyrze-
czenie że mi w niczem dopomagać nie będą. — Dziś
jestem prawie sama jedna — Matka nawet za-
przestała pisywać do mnie — już miesiąc u-
płynął jak jej nie widziałam, ani też żadnej
od niej nie miałam wiadomości. — Samam sobie
po części winna, przez parę moich bystrości w [illegible]

pozwoliłam sobie fatygue domyśły i nadzieję, teraz
dla tego żeby mi dać nowych do tego powodów, mu-
szę się pozbawić przyjemności widzenia dzieci — Wczoraj
odebrałam list od męża mego, z wymówkami, że także
wciąż jeszcze zaciągam długi, żąda żebym jaknajprędzej
zabezpieczyła co dla dzieci, jeżeli mogę jeszcze coś im
rozrządzić. O mój drogi! jak to okropnie takie
niezasłużone znosić wymówki — ja ani grosza
nikomu winna nie jestem, i zaledwie połowę teraź-
niego dochodu wydałam, choć już większa część roku
upłynęło — Daruj mi że Ci to wszystko piszę, ale
przed kim że się użalę kiedy mnie wszyscy opu-
ścili, wszędzie tylko widzę interes i egoizm naj-
okropniejszy. Tobie jednemu ufam więcej niż wszyst-
kim na świecie, i wolałabym umrzeć jak się
tej wiary pozbawić. Tobie też zupełnie powierzam.
Ty musisz się mną jak siostrą opiekować. —
Nie żądam żebyś się trudnił moimi interesami
boby to było niepotrzebnem, ale Ty mnie mu-
sisz rady udzielać. Pamiętasz coś mi powiedział

przed kilku miesiącami — gdybyś była nieszczęśliwa
opuszczona — natenczas zostałbym bratem co by się
tobą opiekował — Dzisiaj nadeszła ta chwila — Dziś
Ty mi jeden zostałeś, a gdybym się miała zawieść
zwątpiłabym o wszystkiem w świecie — wszędzie i nie-
nawiść zaprzysięgłabym wszystkim ludziom, a sama
nie wiem do czego by mnie rozpacz doprowadziła —
te ciągłe natężenia umysłu, ciągłe cierpienia tak
mnie podrażniły że się doprawdy lękam żebym
pomieszania zmysłów nie dostała — Sama nie wiem
co piszę, wszystkie wyobrażenia mięszają mi się, jeżeli
jesteś człowiekiem, jeżeli masz serce, tyle nieszczęścia
i udręczenia, musisz w sobie litości i współczucia
obudzić. — I za cóż miałbyś mnie nienawidzieć
jeżeli względem całego świata zawiniłam, wszakże
względem Ciebie nie byłam nigdy występną — a
za całe moje poświęcenie tego tylko żądam abyś
był bratem moim. — Wczoraj także odebrałam list
w którym mi piszą że Ty po Warszawie rozsie-
wasz najgorsze rzeczy na mnie, rozpowiadasz żebym
Cię nie znała możebny mnie to oburzyło — ale tak

34

Dnia 16 Lutego –

Zdaje mi się że list mój nie zastanie w Warsza-
wie – ale zapewne długo na wsi bawić nie będziesz – pi-
szę więc do Ciebie i powiadam Ci że mi tak tęskno
jak mi jeszcze nigdy nie było – Nie mogę sobie
znaleźć zatrudnienia ani rozrywki – któreby mnie
dostatecznie zająć potrafiły – Biorę dziesięć książek
na godzinę ale każda mi się zdaje szara i nudna.
Chociaż niekiedy wyjadę z domu – to mi tęskno
i smutno między ludźmi – Wczoraj byłam na małym
wieczorku w sąsiedztwie – musiałam nawet tań-
cować – ale w całej tej zabawie dusza najmniejszego
udziału nie miała – O smutne bardzo moje położe-
nie! żyję zawsze między obojętnemi – a jeżeli
doznam na chwilkę pociechy – to dla tego tylko

Monsieur
Monsieur [redacted]
à Varsovie
rue Faubourg de Cracovie, Maison
de Sejd.

FRANCO

SOCHACZEW 16/2

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich

118

aby potem boleśniej pierwe czuć sieroctwo i opu-
szczenie — W jednakże jakbym była krótkie chwil
pociechy za rzadko w świecie abym się oddała —
Mogę śmiało powiedzieć że żyję tylko i
wspomnieniem, i nadzieją że pierwe wrócę — a
gdybym się pozbyła tej nadziei wyrzec świata to
aż nadto pewna jestem żeby już po mnie było.
Cała moja pociecha cała przyszłość zawieszona
jest na nitce pajęczyny — na stałości mężczyzny
ale wiara jak mówi Schiller zamienia nić
pajęczą w okrętową linę — ja też śmiało na niej
polegam. Zdziwisz się że ten list tak odmien-
nym jest od poprzednich — ale też i usposobienie
moje inne jest jak kiedyindziej — mimo li się wszystko
wierzyć dla czego — Oto piszę do Ciebie zaraz

po powrocie z Warszawy i po widzeniu się z tobą —
Czegom się dotąd wytłumaczyła nie długo Ci tak daleko
od Krywnic z Tobą mojej strony — Długie oddalenie od
Ciebie nie zmienia bynajmniej mojego przywiązania
ale nadaje mu jakiejś spokojniej i zimniejszą
cechę — gdy raz częściej widzenie — wszystko czucia
wywołuje z serca — i na jakiś czas trwa w umyśle
wspólnej i tęsknoty — Jeżeli nie wyjeżdżał z Warsza-
wy, lub jeżeli już będziesz z powrotem, napisz
do mnie w piątek lub sobotę — żebym w tę niedzielę
mogła list odebrać — napisz jak możesz najdłuż-
niewiedzących jakąś pociechą napełnisz bo biedne
i szczęśliwe oczy — co Cię tak przewidziałem lekko
wyznaczone tak wszystkiego kocham — Żegnam Cię
mój ukochany — nie śmiej się z mojej słabości
i kochaj mnie choćby nie jak ja Ciebie, ale jak chcesz i jak możesz

36

SOCHACZEW

19/2

Monsieur [redacted]

Monsieur à Varsovie
Maison de Szydł. – rue Faubourg
de Cracovie
11

FRANCO

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich
118

Z prawdziwą przyjemnością list Twój odebrałam
a zwłaszcza że tego samego dnia na który
mi był przyrzeczony — przyjechawszy do domu
zastałam list w którym mi donoszono że
Mama i Stryj słabi — musiałam więc ~~[illegible]~~
jechać — do Młyna ~~ale~~ zastałam wszystkich w należy-
tem zdrowiu — Mama tylko — gniewa się nad-
zwyczaj o to żem do Warszawy pojechała
a do tego sama — Miałam tysiące nieprzyjem-
ności — ale mi tak na wszystkie takie rzeczy
odrętwiała — że mnie to mało obchodzi — a
potem — kto mnie opuścił — czyż ma prawo
wymagać abym mu zdawała rachunek
z mojego postępowania. — Masz słuszność
żem miałam towarzystwo nadzwyczaj
głośne i wesołe — ale bynajmniej nie
przyjemne — ~~[illegible]~~ tak byłam znudzona
tysiącznemi niedorzecznościami mojej

towarzystwie – oraz dymem piętnastu cygar
rem się w Grodzisku przesiadłam do trzecie-
go wagonu gdzie miałam kilka kobiet
znajomych – i nic nie straciłam na zamia-
nie towarzystwa. Nic mnie tak nie
gniewa – jak widok kobiety, szukającej
odróżnienia i jakiejś mniemanej wyższoś-
ci, na tak poniżającej podług mnie drodze
przyznaję sama, że wiele dotąd istnieje
przesądów które koniecznie zwalczyć
potrzeba, i że prawa kobiety, jeśli nie zu-
pełnie, to w pewnej części zrównać można
z prawami mężczyzny – starajmy się więc
naśladować ich w tem. A co rzeczywiście godne
naśladowania – opierajmy się tak jak oni na
wewnętrznej naszej godności – bądźmy wyższemi

nad opinią świata – jeśli ta niesłusznie
nas potępia; ale chrońmy się ujemnej
strony mężczyzny, z cygarem w ustach
i bezwstydem w mowie, mniemać że
się dosięgło najwyższego szczytu uświetnienia
i emancypacji – to prawdziwe szaleństwo!
Ja w tych dniach jadę w Kutnowskie – bo
mi jakoś smutno – przy niepogodnym
listopadowym czasie siedzieć samej
w domu – przy tem mam interes być
w tamtych stronach – Napisz mi poste
restante do Kutna – nikt o tem wiedzieć
nie będzie, mogę Cię zapewnić – a mnie
nadzwyczaj miło będzie, że wreszcie list
od Ciebie odbiorę. Żegnam Cię – pewnie się
dopiero po Świętach zobaczymy –

22 marca
38

Nim list Twój odebrałam dowiedziałam się że Matka moja
boję się żeby nie doszło do ostateczności – napisała list do Twój
Matki – to mi wyjaśniło całą zagadkę, to zrzuciło najokrop-
niejszy ciężar z serca mego, bo uniewinniło Cię w oczach moich.
Jak szczęśliwie wracam Ci mój szacunek i całe moje przywią-
zanie – których okoliczności ani na chwilę nie zachwiały, tylko
chciałam to wmówić w siebie. Kocham Cię tak, jak żadna
kobieta nigdy nie kochała i szczęśliwam że Cię kocham bez za-
rumienienia mogę – Chcę Ci dać dowód miłości i zaufania, zasię-
gając dziś twej rady w okropnem mojem położeniu – Opuś-
ciłam dom mój męża i wszystko – gdybym się umizgała, gdybym
błagała przebaczenia, otrzymałabym je – ale ja tego uczynić nie
mogę – Za późnem się wszystko stało, żeby można zrobić ja-
kiej kolwiek bądź naprawy – Z resztą mąż mój za pierwszy
warunek żądałby żebym zupełnie o tobie zapomniała, a
ja nie czuję do tego dość siły – Opuszczona tedy najniewinniej
przez tego dla którego wszystkiem poświęciła, nie mam się do kogo

118

A… NO

Monsieur 22/3

FRANCO

Monsieur [redacted]
10½ à Varsovie
Rue faubourg de Cracovie
maison de Sejdel.

udać, ani ~~tego~~ przed tém użalić. Cała moja familia radzi mi żebym
się wróciła do męża, przeprosiła go, wystawiając mi, że ty mnie
opuścić możesz — Ja lubo mocno przekonana, wmawiam we wszyst-
kich że to nigdy nie nastąpi że nadto twój znam charakter
i przywiązanie. Wyobraź sobie ile mnie to kosztuje. Ale wolę ra-
czej wszystko przenieść, aniżeli wystawić Cię na śmiech ludzki
Ciebie zaś na pogardę — bo nie we wszystkich oczach byłbyś tak
uniewinnionym jak w moich. przyznaj sam że w mojem dzisiej-
szem położeniu, śmierć dla mnie powinna być pożądaną — Zasło-
niła by mnie od najokropniejszych cierpień, Ciebie zaś od zarzutów.
Gdy się spojrzę na siebie widzę twarz moją wyschłą i wyblakłą
oczy zapadłe, usta spieczone, cieszę się na chwilę, że może wkrótce
Bóg się nademną zlituje — ale nie można się na to ubezpieczać.
Może jeszcze parę lat przewlec się nędzne moje życie, trzeba więc
coś na dal przemyśleć. W twoje więc ręce powierzam los mój cały
byś się nim opiekował jak brat siostrą — Ja święcie wszystkie
twe rady wypełniać będę — Doradziłabym ci jeszcze jedną rzecz
ale ~~ja~~ wyznam ci że nie śmiem — Oto wkrótce przez święta

zobaczysz Ojca Twego — powiedz mu wszystko — jest to Człowiek
pełen honoru, uczciwości on ci może wskazać — jakiej mi
masz rady udzielić — pokaż mu ten list — tyle mu ufam że
przekonana jestem że mnie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zupełnie nie potępi, cała
moja wina że Cię kochałam — z resztą ~~cała~~ moje postępowanie
było pełne godności i szlachetności — Gdybym była podobną do wielu
innych kobiet — gdybym była obłudną i niewierną, możebym
lepiej na tem wyszła — ale ja wiem że nie żałuję — posiadam
Twój szacunek bom na niego zasłużyła — i to jest dla mnie
jedyną pociechą — Jeżeli wyznasz wszystko Ojcu twemu, jeżeli
mu list ten pokażesz — proś go żeby także mi nie odmó-
wił swego szacunku — bo nie wystawisz sobie jak ja
go wysoko cenię — Bądź zdrów mój drogi — odpisz mi na ten
list najpierw kiedy jedziesz na Święta — Nie wyrzucaj sobie nic
bo ja nie mam do Ciebie żadnego żalu — Powiadam że to wszyst-
ko będzie dla Ciebie nauką — dla mnie zaś te kilka lat, to
moje całe życie. Nie potrzebuję już na dal żadnej nauki bo reszta
życia mojego będzie [illegible] [illegible]nem konaniem. — Czekam twego
listu w Poniedziałek

27/2.

40

Nie odebrałam wcale listu Twego, ale wiem
że go mój mąż odebrał — służąca moja ~~…~~
w której jedynie miałam zaufanie która
ciągle naszą korespondencję ułatwiała
zdradziła mnie i zamiast mnie mężowi
list oddała — Nie zadziwiło mnie to wcale
bo już takie przeznaczenie abym wszelkiego
rodzaju udręczenia znosić musiała Zaraz
po odebraniu listu mąż mój wyjechał z domu
gdzie? i tak miał wyjechać — Nie wspominał
mi o niczem bo było kilka osób obcych —
ale wiem z pewnością że list Twój dostał,

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich
118

bo mi o tem powiadały osoby, którym
go dał do przeczytania. Możesz się domyś-
lić że po tem co zaszło nie pozostaje mi
nic innego jak dom opuścić nie cze-
kając powrotu męża. Wyjeżdżam więc
jakoż to jest we Czwartek. Jadę do
moich kochanych Mikłaszewskich
bo ze wszystkich oni najwięcej w położe-
niu moje wchodzą. Matka moja o
niczem nie wie. Nie wiem czy pojedzie
Stryja będę chciała koniecznie zabrać.
Zapewne nie długo będę w Warszawie

ale jeszcze nie wiem kiedy. Napisz do
mnie po odebraniu tego listu, adresuj
do Bielaw. ~~przy~~ pod mojem własnem
nazwiskiem. przy tylu cierpieniach
miło mi będzie choć kilka słów odebrać
od kogoś, co więcej mi dobrze życzy.
Bądź zdrów

42

przeprosisz, napisz mi kilka parę słów do Lutnia
pod zwyczajnym adresem - ~~lecz tylko już wtedy nie będzie mi więcej listów Twoich odbierać jeżeli [illegible]~~ bo póki nie będę spokojna do szczętu
nie dowiem się że mi przebaczasz - Bądź zdrów
mój drogi - czekam od Ciebie dłuższej odpowiedzi
bądź pewien że ją całe życie zachowam. Za-
pewne w tym roku daleką odprawię podróż
ale to pierwsze nie pewno - Uważasz mi szukać roz-
rywki - tej już dla mnie nie masz - ale będę starać
się wyjechać iżby dać czas ludziom do zapomni-
nienia -

BIBLIOTEKA im. Zielińskich
118

27/3.

Odebrałam list Twój ostatni - dziękuję Ci za udzielone
mi rady - będę z nich korzystać. Mąż mój błaga mnie
żebym się namyśliła - przyrzeka wszystko przebaczyć i
zapomnieć - Wierz mi oprócz interesów majątkowych jak
powiadasz - ma on do mnie szczere przywiązanie, dał tego
tysiączne dowody w ważniejszych okolicznościach. Bodaj-
by Bóg udzielił mi dość siły żebym się mogła zupełnie
poświęcić i wszystko wynagrodzić. Jednakże ja mu jeszcze
nie przyrzekłam, wracam do Męża, ale chcę tylko wypró-
bować się czy będę w stanie wyrzec się zupełnie siebie.
List Twój ostatni nowy mi cios zadał - nie dla rad
jakie zawiera, owszem te są bardzo dobre ale w jakiż to
sposób napisał - Zdaje mi się że się gniewasz, może
o mój list przedostatni - rozważ mógł poznać że go
w otrzymaniu pisała. Piszesz mi o szacunku i
poważaniu, że mi je zachowasz - choćbyś o tem nie
wspomniał, to ja i tak wiem że mi się słusznie
należą - ale czyż ja nawet wspomnienia twojego nie
warta - Tak mój drogi są to już nasze ostatnie
listy - nie zatruwajmy ich przynajmniej żadnemi
wspomnieniami, a tym mniej owę chłodną obo-
jętnością. Ukłoń Twój list ostatni całuję. Niech

ostatnie wspomnienie o Tobie będzie miłe. niech
mnie zaspokajają, ale niech nie udręcza biednego serca
co już tyle cierpień i boleści zniosło. Wymawiasz mi
żem Ci nic nie ~~pisała~~ mówiła o liście moim do Męża pisanym
to się tak prędko stało że nie miałam Ci czasu wspom-
nieć nawet o tem — a potem ten list nic nie objaśnił —
Mąż mój wiedział już wówczas o wszystkiem, ja mu się tylko
w tym liście tłumaczyłam — Bądź przekonany żem Ciebie
zupełnie uniewinniała, całą zaś winę brałam na siebie.
Nie miej do mnie żadnego żalu — przebacz mi wszystko
co tylko z mojej przyczyny cierpieć możesz, ja Ci też
wszystko przebaczam. Jak byłam szczęśliwą przez Ciebie
i Tobie miło będzie wspomnieć kiedyś „ona mnie prawdzi-
wie kochała". Proszę Cię tylko nie uważaj mnie za zwy-
czajną kobietę — prawda że jestem poniżoną w oczach Two-
ich — w oczach świata — w oczach Męża, ale Bóg przeba-
czy mi moją winę, bom bardzo kochała. W innych oko-
licznościach przy moich uczuciach, byłabym bohaterką —
dziś strącona jestem niżej od najniższych — Ostatni
to już list piszę do Ciebie — jeżeli Mąż mój będzie tego
koniecznie żądał — najpierw raz jeszcze proszę o zwrot
moich listów — bądź przekonany że Ci aż nadto ufam

żebyś z nich złego użytku nie robił ale może będę zmu-
szona do tego kroku. Zdrowie moje bardzo jest zachwia-
ne, jeżeli nie zniosę tyle połączonych ciosów, jeżeli ulegnę
nie wyrzucaj sobie tego — Ja sama sobie jestem winna —
ponieważ w samym zarodku nie starałam się przygasić
ognia który mnie może pochłonie. Mój drogi proszę Cię
jeszcze o jedną rzecz — przeproś za mnie szanownych ro-
dziców Twoich, że z mojej przyczyny tyle przykrości
doznają. Póki nie będę spokojna dopóki się nie do-
wiem że mi przebaczają wszystko — Pokaż im wszystkie
listy moje niech się przekonają że stosunki nasze były
zupełnie niewinne, że serca nasze tylko pobłądziły —
Odpisz mi na ten list — będzie to już list twój ostatni
zaspokój mnie że się bynajmniej nie gniewasz, bo
lękam się czy tyle pokrzyżowanych wypadków nie
zniszczyły w twojem sercu dawnego przywiązania co
do mnie, raz ostatni powiadam Ci że Cię kocham —
tego żadna siła ludzka zabronić mi nie może —
nigdy obojętnym dla mnie nie będziesz — lubo Cię
już zapewne nigdy nie zobaczę myśl moja ściga-
ć Cię będzie i błagać będę Boga o pomyślność dla
Ciebie — Gdy rodziców twoich zobaczysz i odemnie

świąt – i nie wątpię że Ci o ile
można mało zyjdę – z radością
mi – w gronie rodziny –. Ściskam
Cię raz jeszcze – i mocno myślę że
się niedługo zobaczymy. —

dnia 2go Kwietnia —

Piszę do Ciebie ze Starej Wsi – gdzie dłu-
żej zabawiłam aniżeli sobie zamie-
rzyła – z przyczyny ciągłego bólu gardła
i Katarru – dziś już zupełnie jestem
zdrowa i wyjeżdżam w tej chwili do
domu – Mogę powiedzieć że winna
jestem ~~zupełne~~ wyzdrowienie staraniom
Wujenki – i życia zupełnie regularnemu
jakie przez pięć tygodni tutaj prowa-
dziłam – za to też prawdziwą wdzięcz-
ność mam dla niej –. Święta przepędzę
w domu, cicho i spokojnie jak za-
zwyczaj – a po świętach będę chciała
jechać do Warszawy – Domyślam

BIBLIOTEKA IHP Zielińskich
118

Dnia 9go Grudnia

aż dziś mi dla tego nie odpisał
do Ojczulka na mój list ostatni
żeby wiedział o naszej korespondencyi
nie widział — ja też ten mój list
w największym sekrecie do Ojczulka
posłałam — i dla tego tylko teraz
piszę że sądzę iż wyjedziesz na
święta do domu, a nim więc
powrócę do siebie — może już wy=
jedziesz z Warszawy — wolałam
więc teraz napisać bo prędzéj list
mój odbierzesz, i nie posądzisz mnie
o żadne kobiece grymasy. —

Napisz mi kiedy wrócisz do War-
szawy bo i ja się do tego zas-
tosuję — zapewne po przewodniéj
Niedzieli pojadę — Żegnam Cię —
nie donoszę Ci nic nowego bo
nic nie wiem — trudniéj mi teraz będzie
tak często bywać w Warszawie —
jak dawniéj — bo muszę aż siedem
mil — do Ojczulka o pozwolenie przy-
syłać — a i do Warszawy nie wiele
mam daléj — może też przeto cokol-
wiek dłużéj w Warszawie niż zwy-
kle zabawię — jeżeli będzie tego
potrzeba —. Życzę Ci przyjemnych

się umówiszy; byłabym najnieszczęśliwszą w świecie
Okropnie to jest gardzić tym, których w wy-
obraźni naszej postawiło wyżej nad wszystkich
których najwyżej cenić i wynosić nad świat
cały — Mam w Bogu nadzieję że do tego nigdy
nie przyjdzie — Nie odpisuj wcale na ten
list — Nie ma poczty do Sobieszewa, a więc
na pocztę nie poślę — a z resztą muszę Ci
wyznać prawdę, wolę żadnego nie mieć listu
aniżeli takie posadzie listów jakie zwykle
odbierałam — Gdy Cię widzę, czytam w oku
Twoim, wszystkie spostrzeżenia ... i
obojętnym słowom — to mi przynajmniej
cokolwiek wynagradza — ale list — Dalibóg:
nie go sto razy odczytuję, nigdy się jednego
słówka wyczytać i pociechy doczytać
w nim nie mogę — Niech więc żadnego
listu — Żegnam Cię i czekam widzenia
w Warszawie, gdzie krótko zabawię

Biblioteka TNP im. Zielińskich
118

Nie pisałam do ciebie bo dopiero we wtorek wróciłam do
domu — droga była zła i mosty porozrywane
więc wcześniej dostać się nie mogłam — Sama nie
wiem dnia w którym wyjadę w Lubelskie ale
zawsze przed Niedzielą bo jest przed dwudziestym
kwietnia będę w Warszawie — Nie mam Ci nic
nowego do doniesienia — proszę Cię tylko ze wszech
drogą na wszystkie strony a ja się wywijam
jak mogę — najbardziej nie ten doktór... gdy
mi co o Tobie donoszą — lubo ja temu wszystkiemu
nie zupełnie nie wierzę jednakże mnie to boli —
Teraz naprzykład powiadano mi za rzecz najpewniejszą
że ś się miał oświadczyć przed jednym z
twoich znajomych że Ci się gwałtem natrzucam.
Gdybym temu uwierzyła będź przekonany żebyś
już tego listu nie miał odemnie — a potem dziwny
byłby był sposób zasłaniania się w obec świata
składaniem na kogoś słabszego całego ciężaru
wspólnie popełnionej winy — Czyż biedna kobieta

silnemu i niezgiętemu nieszczęściu niżeliby
służyć na przykład — wszakże im nadstawiła
czoło na wszystkie pociski — niech piorun w nie
uderzy — a ja się pewno nie ulęknę i nikczemnie
o względy moje nikogo obwiniać nie będę. Czyliż
w nieszczęściu „skatów"... nie umyślna, nie na
tem jedynie polegać, żeby dźwigać słabych i bez-
bronnych — a żeby przyłączywszy ich w przepaść
pchnąć na nią ich walkę ze śmiercią, żyjąc
tłumy boleści i rozpaczy, z rozdartej wyrywającej
się piersi — ale im rąk nie podać, zostawić
ich własnej sile — lecz ta siła z gorszych
słaba — wzmocniona cierpieniem i przeciwnoś-
cią — z czasem staje się olbrzymią, i gardzi obcą
pomocą, skoro się bez niej obyć potrafi. —
Mówiłam się nazbyt uniosła, ale sercem jeszcze po-
tulam Ci, że żadnej temu wszystkiemu nie-
daję wiary — bo inaczej ~~przypadkiem~~ nigdybym się tak

nie poniżyła żeby aż pisać do Ciebie — ja co
się tak lękam poniżenia, że gdyby nie ta obawa
pewnobym dziś nie była, sama, niecierpliwa
opuszczona, wystawiona na tysiączne niebezpie-
czeństwa i wyrzuty — wszakże ~~[illegible]~~ przystępu;
kiedy krok jeden z mej strony uczyniony
wszystko naprawił — którą ustąpiłam, jedna
słowo z szyderstwem przez obcą osobę wyrzeczone,
że gdybym Ciebie była rzeczywiście pewna, nie po-
dałabym się z nędzą, natychmiast wszystko od-
wołano — wolałam raczej się w przepaść, aniżeli
wystawić się na śmieszność — Dziś za nadto
jestem nieszczęśliwa, zbyt silnie umiem zno-
sić cierpienie — ażeby ludzie ośmielili się szydzić
ze mnie — tyle nieszczęścia i wyższenia, ma-
ją ich złośliwość rozbroić. —

Dobrze zrozumiesz moje serce Ci, co składając
się wyrzec na mnie swą pomstę, odkładając-
Cię przedewszystkiem — bo gdybym tylko mogła,

17/4.

48

Nie powinnabym już pisać do Ciebie ale Tyś mnie o to prosił, a ja skutkiem dawnego nawyknienia odmówić Ci nie mogę. Nie mam Ci nic nowego do doniesienia, nie powiem Ci że jestem szczęśliwa i spokojna, bobym była nie szczerą — niepotrzebnych zaś skarg i żalów rozwodzić nie chcę. — Jestem w Sieszynie — wyznaczyłam sobie do pierwszego Maja czas do namysłu, jak względem dalszego mego postępowania — nikomu o tem nie mówiłam, Ty pierwszy wiesz o tem — Szczęśliwą nigdy być nie mogę — już cała przyszłość dla mnie na zawsze stracona — na nikogo nie mam prawa się żalić tylko sama na siebie. — Zdaje mi się że mogłeś poznać mój charakter — wiesz zapewne że ja w niczem na pół działać nie umiem — jeżeli się

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich
118

przebłagam i żyć dłużej z mężem moim będę.
wtedy poświęcenie moje będzie zupełne - jedynym
celem życia mojego będzie odtąd wynagradzanie mu
wszystkich przykrości jakich byłam powodem
czy ja to przeżyję, czy to nie będzie nad moje
siły tego nie wiem - ale to wiem dokładnie
że co sobie przyrzekłam to święcie dotrzymam -
Jeżeli zaś nie będę się sądziła dosyć godną żyć dla-
niej z człowiekiem, którego postępowanie ze mną
było zawsze pełne szlachetności, jeżeli bym go
miała w myśli nawet oszukiwać - w takim ra-
zie wolę się zupełnie z nim rozłączyć - wtedy
plan mego postępowania już mam ułożony
ale nie widzę potrzeby rozgłaszać go przed cza-
sem. Cokolwiek bądź nastąpi, myślę że się już

nigdy nie zobaczymy - zaklinam Cię więc życzę
Ci abyś był szczęśliwszym - Zapomnij o wszyst-
kiem co kiedykolwiek między nami było -
Bądź pewny że najmniejszego żalu nie mam
do Ciebie - Twego listu wkrótce oczekiwać
będę - ten już będzie niezawodnie ostatnim
chciałabym go w [illegible] poniedziałek od-
brać - jeżeli można - Adresuj go a Ma-
dame Roland - Raz jeszcze Cię zapewniam bądź
pewien że szacunek mój dla Ciebie, ani
na chwilę zachwianym nie był - i nie ża-
łuję wcale niczego, com kiedykolwiek dla
Ciebie uczyniła -

najprędzej odbiorę — a już tak stęskniona jes-
tem jakiejkolwiek od Ciebie wiadomości. —
Żegnam Cię raz jeszcze. —

19/4

50

BIBLIOTEKA IBL [illegible] Zielińskich

118

Nadszedł nareszcie i czas naznaczony — jesteś zapewne w
Warszawie z powrotem — oczekiwałam tej chwili niecier-
pliwie a gdy nadeszła, sama nie wiem co mam Ci
napisać — częste cierpienia tak mnie przybiły, tak
się siły moje zużyły, iż wpadłam w pewien rodzaj
odrętwienia; i sama nie wiem czego się mam bardziej
obawiać — czy żeby ten stan utrzymał się naj-
dłużej, czy też żeby nastąpiło po nim jeszcze okrop-
niejsze przebudzenie. — O mój drogi! nie bierz tego co
piszę za żadną wymówkę — nie mam do Ciebie żalu
nie znam Twoich powodów, jednakże przekonana
jestem że musiały być niezwyciężenie silne; i
nie Ciebie obwiniam ale raczej okoliczności, które
Cię postawiły w tak fałszywem względem mnie
stanowisku. — Jakieś wewnętrzne przekonanie mówi
mi że i Ty cierpieć musisz nad tem, iż nie

51

możesz odpowiedzieć zaufaniu biednej kobiety
która ci tak często zawierzyła — któżby cię tak
prawdziwie, tak wyłącznie kochała i kocha. —
Nie potrafię ci powiedzieć mój drogi, jak jest okrop-
ne dla mnie owo nawykłej żyć sercem i uczu-
ciem, to żyć bez czucia, bez przyszłości — w której
nic mi wynagrodzić do wygód i potrzeb nie każe,
a w którym nic duszy mojej nie żywi — nic oprócz
wspomnienia — ale i to w obecnej chwili jest mi
niedostateczne — bo przed tym mnie wspomnienie
pięknych minie — póki z nim tęskny się budzi
że minione szczęście wróci jeszcze kiedyś, ale
kiedy tak wyczerpawszy z życia wszystko co
się wyczerpać dało, niczego się od przyszłości nie
spodziewa, tam wspomnienie jak widma

pamięć minionych rozkoszy przedstawia sąd
i do rozpaczy doprowadzić może że wszystko
na wieki stracone. — Przebacz mi o mój drogi
może się tobie na chwilę zasmucę listem mym ~~[illegible]~~
ale wolę zawsze udawać przed Tobą wesołość i swobodę
których nie czuję. Czyż Ty nie powinieneś zu-
pełnie wyczuwać w sercu mojem — Odpisz mi za-
raz na ten list i ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ pisz jak mnie
żyjesz najdłużej — każde Twoje słowo tak jest
drogiem dla mnie — Jak się też mają rodzice
Twoi — których ja tak prawdziwie szanuję i
poważam — i Ty mój ukochany czy wszyst-
ko na najlepszym powiedział po cztery dni
pracy? — Żegnam cię — odnieś list ma Kocha-
nemu do Koszycu, to go tym sposobem

52

Przebacz mi żem tak długo ociągała się
z odpisaniem Ci na twój list ostatni
a to dla tego tylko żem Cię chciała uwia-
domić o wyjeździe moim do Warszawy —
Dotąd sama nie wiem kiedy to nastą-
pi a to z następującej przyczyny: Mo-
głabym jechać za pozwoleniem Wojta
gminy — ale że należę jeszcze do Merzyna
pojmujesz że nie mam chęci opowia-
dać się tam z moim wyjazdem — Będę
w okolicach Kutna — chciałam wziąść
wprost pozwolenie od naczelnika, ale
ten powiedział mi — że mógłby mi
je tylko wydać na dni piętnaście —

H

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich
118

SOCHACZEW

21/4

Monsieur
Monsieur [redacted]
à Varsovie
Rue Faubourg de Cracovie Maison
de [illegible] —

a ponieważ wtenczas nie wypadało
mi z powodu świąt jechać do Wał-
szewy — prosiłam moich znajomych
żeby mi zaraz po świętach pozwo-
lenie od naczelnika powiatu przy-
słali — do tyle ~~do~~ czas nie mam go
jeszcze — pojmujesz jak mnie to
niecierpliwi — tym bardziej że mi
nic nie pozostaje jak tylko cze-
kać spokojnie — ale ja już do
tego nawykłam — i może mało
która kobieta tak się nauczyła
cierpliwości — jak ja. — Skoro tylko

dostanę paszport natychmiast jadę
do Warszawy — chciałabym w Kwietniu
być już w piątek — Święta prze-
pędziłam ani smutno ani wesoło —
na jeden dzień byłam proszona do
Państwa Lasockich do Wiśniowej —
na drugi do Zubrzyckich do Rybna —
Żyję od dnia do dnia — bo i cóż mam
robić lepszego — alem już wszystkiem
znudzona — Nie masz mi co odpi-
sywać — bo spodziewam się że
wkrótce się zobaczymy — do widzenia

Ah! chwilka jeszcze i wszystko ożyje
I w swojej szacie wróci wiosna wróci—

A kiedy gdy szczęście w około milczenie
Wpośród tęsknoty gdy dusza omdlewa
Głos mówi wieczny — ale wróci natchnienie
Zaczekaj chwilkę — znów słowik zaśpiewa

A gdy od starszej spieki lica płoną
Gdy się trucizny poję wpośród tłumu
Czekaj głos mówi — wnet pierzchną zapomnioną
Zaczerpniesz życia w czystego zdroju—

A gdy boleścią rozdarta pierś młoda
Skonać nie może choć codziennie kona
Ah! spojrzyj w niebo! tam pokój — swoboda
I krzyż przyciśnij do krwawego łona!!—

d: 21 Maja 1846.—

Pisz mi jeszcze + bo to moja cała pociecha — Będę ci też [illegible] z wszystkiego [illegible] — ale jeszcze nie mam książki—

4/5.

Wróciwszy do domu pospieszam z napisaniem do ciebie. bo to jedyna moja pociecha w oddaleniu— Nie pożegnaliśmy się— lękam się czy to nie z mojej winy— wróciłam do domu o trzy kw: na 10tą może byłeś tymczasem— ależ mi w wilią powiedział że o 10tej dopiero przyjdziesz— Bądź co bądź— ja na takich drobnostkach dowodu przywiązania nie zasadzam— wierzę ślepo w ciebie bez badania— bez zgłębiania— w ten wyjątkowo sposób jak się w Boga wierzyć powinno— i mam nieodwołane przekonanie że uczucie które przez lat przetrwało— nie może być tak słabe— aby się tak łatwo zerwać mogło—

W pierwszej chwili po powrocie, okropna mnie opanowała tęsknota— ale zatrudnienie najlepszem na nią lekarstwem— wzięłam się do książki ale czytając myślałam o czem innem— Chcę zupełnie rozpędzić smutek, pomimo deszczu i

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich
118
54

niepogody — poszłam do gospodarstwa — obejrzałam
przybyłe w czasie mej niebytności jagnięta, obejrzałam
wszystkie kąty — i z lepszem usposobieniem wróciłam do siebie. Gdyby przynajmniej świata była
pogoda — czas nie równie milej by schodził —
ale może to i lepiej — wówczas bralibyśmy się
zmiany, a tak jej pragniemy —

Czemuż gdy słońce jaśnieje wesoło
W sercu mem straszna przepowiednia burzy
~~[illegible]~~ ponury pomrok rozstacza wokoło
Ah! chwilka jeszcze — wnet się niebo zachmurzy.

Czemuż gdy wiosna w różnobarwne szaty
Oblicze szczęścia, miłości i nadziei
Myśl szepce: niebawem zwiędną wonne kwiaty
Ale chwilka jeszcze — wszystko wiatr rozwieje.

Dla czegóż kiedy tęskne moje ucho
Pieśni do lata ~~głos~~ dźwięk czysty natchniony
Głos w głębi duszy tętni pusto, głucho
Ah! chwilka jeszcze — zniknie, boskie tony —

Czemuż gdy pierś ma ~~cierpieniem~~ pragnieniem przepalona
Zwilżę z rozkoszą w czary żywota
Mówi głos wieszczy: pij bo pozostanie
Za chwilę na dnie — goryczy tęsknota!

Czemuż gdy szczęście świeci mi dzień błogi
Nieznana boleść serce moje ciśnie
Ah! chwila jeszcze mówi głos złowrogi
Pierzchnie sen złoty — łza w oku zabłyśnie

Lecz zato kiedy burza w koło ryczy
Z straszliwym łoskotem piorun z nieba leci
W duszy głos mówi cichy — tajemniczy
Ah! chwilka jeszcze — znów słońce zaświeci —

A kiedy ziemię biały całun kryje
Zimowy wicher pieśni pogrzebu swoi

14/5.

a Varsovie. 56

Mój drogi — piszę do Ciebie powtórnie — lubo
nie odebrałam odpowiedzi — bo ponieważ
list nie był frankowany — boję się czy go
czasem poczta nie zgubiła — Nie mam
żadnego dowodu że był na poczcie oddany —
gdybyś też by widział mój nieobecny, ja
ja za ostatnie przez te Villa dni wyjechał
piałam — w przyszłym tygodniu mąż mój
pisał do mnie po długim przyjeździe na
10tego Maja na Matki mojej imieniny —
lubo tak wiele z jej przyczyny ucierpiała
Tam jednakże zawsze Matka — zawsze
ma prawo do uszanowania z mojej stro-
ny — a potem jest to główna ochota mego
małżeństwa że wszystko potrafię przebaczyć
pojechałam więc. Z obawy zostałam

Tęsknię nie mam [illegible] Niechaj Bóg jeden wie co się
dziś raz w sercu mojem działo! Znosiłam
wszystko cierpliwie — bom Cię prawdziwie kocha-
ła — bo jedno twoje spojrzenie — jedna pieszczota
zacierały pamięć największych udręczeń —
Mój najdroższy — jadę dziś ze Stryjem
[illegible] czytałam się myśląc — że zastanę może
nowy list od Ciebie — że mnie powtórzysz mowić
choć cokolwiek na listach — Ty wiesz mnie
tak mało potrzeba — byle co mnie zadowoli —
ni — omyliłam się — ale myślę dziś nie
odebrać twego listu — dla tego piszę powtórnie —
Jeżeli mnie kochasz odpisz nie zapominaj
gdybyś mnie widział — jak jestem nieszczę-
śliwa — a nawet słaba mógłbyś mieć
litości nade mną —

BIBLIOTEKA IHP
118

stania o Kotelka — i Zaborowskich i Dworsc-
kiego — Nap mój najmilszy nie robi geniu-
szu — prawie wystrzedzenia — widać że wszyst-
kiego żeby z całej duszy nad tym pogadać —
Mój Boże — kiedyż się te próby skończą
czyż że mi się już skończą ich wyczerpują-
cych na to tylko doznałam w życiu mojem
tych kilku chwil szczęścia i rozkoszy, abym
je odczuwaniem życia całego okupić miała.
Mój drogi i ukochany — wystarczy się tego co
od pięciu lat było jedynym życiem, celem,
powietrzem i światłem duszy mojej — Ciebie mnie
stałego i szczęśliwego jedynie przywróciło do
życia i zdrowia — to nad moje siły —
pamiętasz mój najdroższy jakoś mnie
poznał wątłą i szczęśliwą — gdyby nie

ty — gdyby nie poznanie ciebie — pewnie
bardzo jestem żeby mnie już dawno nadłama-
ci nie było — zbytek sił moralnych i nie
możności ich użycia — doprowadziły mnie
do takiego wycieńczenia fizycznego — poznałam
Cię, zaczęłam od razu — od pierwszego prawie
widzenia — i nowe życie wstąpiło we mnie
od pięciu lat nie możesz mi wyrzucić naj-
mniejszego zarzutu — jednej zbłądzenia jako
żona i matka — we względem Ciebie, najmniej-
szej skazy — najlżejszy cień nie postał
na mnie — czyżem Cię nie kochała, ale
tylko kobieta kochać jest zdolną? czyż-
em nie budziła zbytnimi wymaganiami lub
najdrobniejszą wymówką? czyż Cię powita-
łam kiedy zachmurzonem czołem — czyż widzia-

przez charakter miał dla mnie uczynić —
postępuj zawsze ze mną jak Ci serce wskaże
kochaj mnie póki chcesz — póki możesz — a
jeżeli się kiedy zmienisz — to przysięgam ci
że nie będziesz, przez względ że ma kobieta,
żem słaba, udawał przywiązania, którego
już czuć nie będziesz. — Mam ja dosyć siły
kiedym dwa lata taką cięższą próbę prze-
trwała. — Zaklinam Cię mój ukochany — nade
wszystko nie bądź żebyś Ci się chciało nu-
dzić — wszakże cały świat przekonany że
się nie widujemy — nie bierz więc na siebie
żadnego zobowiązania. — W niedzielę jadę do
Warszawy — stamtąd zawsze — będę
sama — mów przyjdziesz wieczór. Już nie będę
przysyłać do Ciebie. Jeżeli chcesz to napisz
do mnie przed niedzielą — sprawisz mi wiele
przyjemności — nie dotykaj już tego przedmiotu
bo to zawsze boli — w czwartek poślę na pocztę
może tam będzie list od Ciebie — a choćby nie było to zaw-
sze w niedzielę przyjadę koleją —

BIBLIOTEKA TNP Zielińskich
118

Spodziewałaś się burzy — ale się zawiodłaś. —
Zamiast wymówek powiem Ci szczerze i
otwarcie myśl moją — Zgodzić się z życiem
nie mogę — bo nie czuję w sobie na to dość siły
zgodzić się i mieszkać osobno byłoby niepo-
dobieństwem — mieszkać zaś razem byłoby to
zabić się w przeciągu kilku miesięcy bo byłym
nigdy nie zniosła położenia jakiebym sobie
tym sposobem zgotowała — Nie sądzę żeby
mógł mój być w takie życie stosunkach
majątkowych żeby zgoda była mu tak
koniecznie potrzebną — Zresztą gdyby
nawet i tak było — majątek mój wynosi
przeszło 600000 — trzecią część mogę zawsze
oddać dla dzieci — reszta będzie dla mnie dos-
tateczną — Wierz mi że się zupełnie na ciebie
nie gniewam o sądy jakie mi dajesz — nawet

jak Cię kocham mogę Cię zapewnić że nim
przeczytałam twój list wiedziałam naprzód
co w nim będzie. Kiedy już tobie tak otwar-
cie piszemy, chcesz abym Ci powiedziała co
o tobie myślę? Oto: jeżeli mnie nie kochasz
prawdziwie, to zaś — jesteś mniej niż człowiek
nie dla tego że mnie nie kochasz — bo nikt
nie jest panem swego serca — ale dla tego
że bez miłości — bez uczucia, które jedynie
w mojem przekonaniu może wszelkie zbliżenie
usprawiedliwić — postąpiłeś ze mną jak z ostat-
nią z kobiet — przymusiłeś mnie że muszę sa-
ma sobą pogardzać. — Jeżeli mnie kochasz
jak mam przekonanie — jesteś człowiekiem
jakiego w mojej wyobraźni wymarzyć tylko
mogłam — godzien mojego uwielbienia, sza-
cunku — i całego przywiązania jakie mam
dla Ciebie. Co jest rzeczywiście, przebacz,

ale tak mam głowę zabałamuconą była
sprzecznościami, że osądzić nie mogę —
pierwszego wypadku trudno mi przypuścić,
bo wyznaj że okropnie powiedzieć sobie, że
„cała doskonałość", Utożsamiony ukochany przed-
miot obrzydły — była tylko naszem marzeniem
przyznaj że okropnie pogardzać tym, kogo-
my jak bóstwo przez pięć lat uwielbiali —
do ostatniego momentu — pełni szczytnego prze-
konania nie należę — dowody temu nie
mówię. — W drugim wypadku — wszystko co
człowiek w życiu odczuwałam — i co mnie jesz-
cze czeka, niczem jest w porównaniu
myślę — żem doznała w życiu prawdziwego
szczęścia — bo byłam kochana od człowieka
z umysłem wzniosłym szlachetnym i niczem
niezachwianym. — Nie sądź żebym Cię
uważała za zobowiązanego względem mnie
nigdy byłam w życiu nie pragnęła, żebyś co bądź

a w każdym razie list twój miłym
dla mnie będzie — Gdyby m: p: Trzcińska
przyjechała — już by mnie to od wyjaz-
du wstrzymało — raz że pewnie jakiś
czas u mnie zabawi — a potem nie chcia-
łabym być z nią razem w Warszawie.
Byłabym narażona na razie koszta
bez których bym się obejść mogła i nie
miałabym przyjemności coby mi te
koszta wynagrodziły — Napisz mi jako
się macie — czyś często zdrów — jak tam
przepędzasz karnawał — co do mnie
to bardzo jednostajnie — ale nie powie-
dzę nudnie i bezużytecznie — tylko sobie
ile tylko wystarczą twoje — tego zewnętrz-
ne okoliczności mało obchodzą — i jakikol-
wiek jest jego stanowisko — zawsze z niego
najlepszą dla siebie stronę wyciągnąć potrafi-

BIBLIOTEKA TNP Zielińskich
118

25/5.

60

Podług przyrzeczenia w trzecim dniu
po powrocie do domu z Warszawy
piszę do Ciebie — zastałam w domu
list Twój — i prawdziwą sprawił mi
przyjemność i pociechę — tylko bardzo
jestem przekonana o twojem dobrem
życzeniu — jednakże miło mi było czytać
je wyrażone przez Ciebie — i niewątpliwie
że się spełni — Bodajbym tylko równie
tak była szczęśliwa jak Cesar a niczego
więcej nigdy pragnąć nie będę — Nie zmie-
niłam zamiaru jechania do Warszawy
i obiecałam w pierwszych dniach Lutego
niezawodnie tam będę — i Batorego przy-
wiozę z sobą — jakoteż Panowanie
Zygmunta pierwsze wydanie i ka

zamierzamy — bo mówiłeś mi dawniej
że Mistrzowskiej mieć to ostatnie dzieło
w pierwszem wydaniu —. Sama jeszcze
nie wiem czy pojadę własną saneczką lub
też swoim powozem — z jednej strony
dobrze mieć konie w Warszawie ale
jeżeli po ulicach taka będzie droga
jak w czasie mojej ostatniej bytności
to podobno lepiej pieszo po mieście cho-
dzić — Jadwiga wyjeżdżała z Warszawy
tam saneczkami tak nie się Warsza-
był z powodu ślizgawicy — ta do tego
czasu zaprzęgać go nie można — ten-
pewnie z tą bytnością dłużej nad
kilka dni w Warszawie nie zabawię —
wspominałam bardzo szwajcarską teby

nie mógł zatrzymać 6go nawet — ale
nie wiem — czy się uda — Starszej nie mam
my bo to prośny koszt — a spodziewałam
się ze sobą : tak dam sądzić — bo do
zdrowia mego — to jest w bardzo dobrym
stanie — Wiosną jeszcze tak — ale to
niepodobna w takiej porze stracić tak
prędko zadawniony katar —. Najpierw
do mnie tak ciągnie w przyszłą środę
list twój odebrać mogłam — bo zwykle co
ten dzień do Sochaczewa posyłam —
oddaj na pocztę w piątek to mnie już
niezawodnie w środę dojdzie — Ale to
będzie już 1go Lutego — ti nie długo się
potem w Warszawie zobaczymy — nie
zważaj na to i napisz zawsze — bo może
mi coś nadzwyczajnego wyjazd wstrzymać

61

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich
118

List Twój odebrałam — dziękuję Ci za przyrzeczenie
wspierania mnie radą skoro jéj potrzebować będę —
Nie omieszkam z tego skorzystać, bo w téj chwili
właśnie mam bardzo ważne zamiary względem dalsze-
go mego losu. Nikt o nich nie wie; Tobie je tylko
chcę powierzyć, w tym celu będę w Warszawie w
przyszłym tygodniu. Spodziewam się że mi nie
odmówisz swéj pomocy, tym bardziéj że to będzie
ostatnie moje żądanie. Jadę z moją Ciotką. Ona ta-
kże nie wie o moich rzeczywistych zamiarach,
przekonana jest że się chcę rozwodzić, z wszystkiem
utrzymuję ją w błędzie, żeby mnie nie chciała
odwieść, od wykonania mojego niezmiennego przed-
sięwzięcia. Zgoda z moim mężem już jest niepodobna,
już się wszystko za nadto rozgłosiło, i miłość własna

z obudwóch stron zbyt jest podrażniony. Uważ-
mij nie już o tem i o nim. Starzy żyć nie będę
nie myśli szukać z Tobą żadnej zaczepki, bo
wie że ja korrespondencję wznowiłam. Nie ma
wagi do Ciebie żadnej urazy. Co się tyczy namysłu
kłótnie, bo te dziwaki nie powinny — bo więcej
mój ~~[illegible]~~ z domu dostateczna już wspomnieli
ścian. W tak zwiększonem mojem nieszczęściu prze-
konałam się, że nie jestem wszystkiego pozba-
wiona, mam przyjaciół i krewnych, którzy się
mną szczerze zajęli i tysiącznemi dowody współczu-
cia, ciągle mi dają. Z resztą jest Bóg dobry
który cierpiącym nigdy nie opuszcza w nim
więc nadzieja że mi doda siły do znoszenia
tylu rozlicznych ciosów. Nie myśl żebym

tak upadła na umyśle i poddała się nieszczęściu
jak ci się zdaje, nie tak nie bardzo duszy
jak cierpienie, a z tego względu, dobrze przestanę
zatem. Mam zamiar jechać do wód możliwie
proszę Cię dowiedz się o mój paszport, o który
już dosyć dawno, jak jestem podany — dziś się nikt
o niego nie stara, obawiam się tylko aby Cię
to nie skompromitowało, bo co się tyczy mnie,
to już w tym względzie nie mam do stracenia.
Bądź zdrów jeżeli masz odpisać to odpisz
zaraz, proszę adressować do Untera portiera
hotelu pod mojem nazwiskiem, bez żadnej obawy
bo dziś już wolna jestem od wszelkiej zależności.
W Niedzielę to jest 9go Czerwca, będę przed wieczorem
w Warszawie, mam stać w hotelu Polskim
lub Niemieckim jeżeli będzie można —

Nie pisałam dawno do Ciebie — bo nie miałam nic no-
wego do doniesienia — teraz piszę z umysłu aby Cię
uwiadomić że 12go Czerwca będę z pewnością w
Warszawie — pojadę sama — stanę w Wileńskim
hotelu — gdzie już zamówiłam stancyję — Zawsze
po obiedzie zastaniesz mnie w domu — Nie czekaj
już odemnie żadnego uwiadomienia — bo dla tego te-
raz piszę, żeby z hotelu nie posełać wcale — Miałam
w tym czasie wiele zmartwienia — wzięłam na
parę tygodni Felusia i ten mi dość mocno zachorował
ale teraz dzięki Bogu już jest zdrów — Że też
to nigdy nie można być zupełnie spokojną, je-
żeli z jednej strony — mniej się ma do zmartwienia
to za to inne nas czekają przykrości — przynaj-
mniej że mi zdrowie służy — Już się zupełnie

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich
118

namyśliłam; i do wód nie pojadę — Przykroby odtąd:
nie puszczać się w podróż z osobą prawie
nieznajomą — wolę też podróż na później odłożyć —
może mi się tym czasem inne towarzystwo
wydarzy — w Ustroniu żadnego przymusu czynić
sobie nie będę potrzebowała. — Nie piszę więcej
bo mam miłą nadzieję że Cię w krótce zobaczę

Wróciwszy do domu nie ociągam się
z napisaniem do ciebie, dla tego żeby
Cię list mój zastał jeszcze w Warsza-
wie. Ucieszyłam się mocno z twego
bileciku – bo zaspokoiłam się co do
Twego zdrowia. Upraszam Cię jeszcze
najmocniej abyś mógł albo z Warsza-
wy albo też skąd indziej napisać do
mnie – bo po tak mocnej słabości
jakąś przebył, przykroby mi było
niesłychanie – żebym miała tego
długo pozbawioną wiadomości od
ciebie – ufam że uczynisz zadość mo-
jej prośbie – Co do mnie, pozostanę

Nie wyjadę nigdzie – bo za granicę
nie mogę dla uniknienia wydatków.
Do Warszawskich wód nie mam
wcale ochoty – do familii nie mam
po co – boby mi znowu głowę suszyli
różnemi niepotrzebnemi uwagami –
postanowiłam siedzieć w domu
pracować – zaprowadzić jaki taki
porządek w myśli głowie i sercu
panować nad sobą – i dalej –
może mi też jeszcze kiedy jaka
gwiazda zaświeci – Żegnam Cię
życzę dobrego zdrowia i miłego
spędzenia czasu – tylko napisz
do mnie, bo niedługo – już prawie
trzy tygodnie upłynęły jak takiś [illegible]

118

ci że jestem dosyć spokojna
pracuję sama nad sobą i że mogę
staram się najusilniej o zachowa-
nie zdrowia – które może mi
być nadal potrzebne – jednem sło-
wem ~~pamiętam~~ ci że jestem dosyć
zadowolniona z obecnego mego us-
posobienia – lubo wiele okoliczności
przyczyniło się na mnie – a na
wszystko zważam w myśli ci:
[illegible] nielitościwa mnie dręczy – jestem przekonana o skutkach –
ale muszę koniecznie czekać
września – wprzód niepodobna

rozpiciać dla rozmaitych powo-
dów – przed tym czasem mam
się zapoznać z osobą – która mi
nadzwyczajnej może być pomocną
i od której wszystko zależy – ale to
aż w pierwszych dniach września
nastąpi – wolę więc czekać, aniżeli
ryzykować sprawy. –

Życzę Ci przyjemnego pobytu na
wsi – wspomnij też niekiedy o
przeszłości tem przyjemniej
myśli się nasze spotkanie – bo
ja o niej nieustannie myślę –
i czuję że musimy zejść się jedynie

Franco

Monsieur
Monsieur [redacted]
à Varsovie

Gdy list mój odbierzesz sądzę go będziesz
pełnym wyrzutów — ale się omylisz. — Luba
nie odebrałam od Ciebie odpowiedzi na dwa moje
listy — lubo nie pojmuję przyczyny milczenia,
niemniej się jednakże czuję obowiązaną napisać
choć kilka słów do Ciebie — Ten co przez pięć
lat był nie tylko bratem przyjacielem, ale
wszystkiem dla mnie — możeż w jednej chwi-
li stracić prawo do mego serca i zaufania. —
Mało wprawdzie trzeba było czasu aby zaszcze-
pić w mej duszy, tak silne i trwałe przywią-
zanie — ale trudno go z niej wyrwać bez
szarpania jej boleśnie — Ja też bynajmniej
nad tem nie płaczę — wszelkie usiłowania
dziś byłyby daremne. może czas pokaże się

skuteczniejszym lekarstwem. — Powiem ci tylko że dziś już daleko jestem spokojniejsza — wziętam się na powrót do pracy i odzyskałam sen, którego przez parę tygodni nie miałam. — Około piętnastego jadę do Warszawy — gdyż sprawa moja ma być sądzona 20 tego miesiąca. — Już przed wyjazdem pisać do ciebie nie będę — ale skoro wrócę do domu to znowu napiszę — Chciałabym się utrzymać jak najdłużej w obecnem usposobieniu umysłu nie powiem ażebym była spokojna — żeby mnie tęsknota nie dręczyła — ale obok tego jest jakieś błogie uczucie w mojej duszy. przywodzę sobie na pamięć przeszłość żyję nią i w niej — tego mi nikt nie odbierze — to mój skarb cały. — Żegnam cię mój drogi — jeżeli mi odpiszesz to dobrze jeśli nie to powiem sobie że cię coś ważnego wstrzymywać musi —

Już po napisaniu i zapieczętowaniu listu do ciebie odebrałam wiadomość że Seweryna ze Stryja mój jest bardzo chory — już się na śmierć przygotował — i żadnego pocieszenia nie przyjmuje — wzywając mnie ażebym przyjechała — Znowu mnie czeka nowe cierpienie, bo trudno ażebym nie miała przywiązania do tego co mi od najmłodszych lat ojca zastępował — Bogu wszystko ofiaruję — On mi doda siły — Napisz do mnie — Czy byłbyś nie powinien w nieszczęściu ludzkiej pociechy —

dla mnie przystoi świętą i szczęśliwą — Zostawiłam mi
droży znaczny majątek, i wszelkie warunki do szczęścia —
byłbyż w ówczas mógł przypuścić, ile też, ile boleści, ile
udręczeń, dozna kiedyś to nieszczęśliwe dziecię. A dla czego?
oto, że je natura obdarzyła sercem tkliwem, wyobraźnią
żywą i umysłem wiele ~~[illegible]~~ wyższym od wielu innych.
oto że daleki od fałszu i zdrady, nie zboczy z prostej
drogi, ale kłamstwem nie zmaże, i niebacznie innym
zaufa. — Widzę żem tu aż nadto rozpisała; ale kiedy
raz pewną wodzę mej myśli trudno mi ją wstrzymać.
Wybacz mi to, na drugi raz będę się starała poprawić.
Żegnam Cię i oczekuję Twojej odpowiedzi — Wszystkie
moim listy doniosą Ci kiedy już będę u Ciebie, na
pisz mi tylko gdzie mam adresować, bo w Warszawie
nie tak prędko będziesz, a z Buska zapewne
już nie długo wyjedziesz. — pomyśl niekiedy o mnie.

Bibljoteka Zielińskich
118

Dawno już nie pisałam do Ciebie, bom Ci nie miała
nic nowego do doniesienia — w smutnem usposobieniu mojego
umysłu, nie potrafiłabym Ci nic wesołego napisać, a ciągłe
skargi i utyskiwania nikogo nie zabawią. — Piszesz do mnie
że szkoda żem do wód nie pojechała, bądź przekonany żeby
to było na próżno — zmiana miejsc i przedmiotów może zająć
na chwilę umysł, wody mogą pokrzepić słabe zdrowie, ale
czyż to wszystko zaspokoi, tak boleśnie dotknięte serce.
Na to trzeba innego środka lekarstwa, i to jedynie w religii
znaleźć można — w tym celu odbyłam małą pielgrzymkę, byłam
w Częstochowie — i wróciłam tak bardzo nieszczęśliwa, jednakże
cokolwiek spokojniejsza — Wszystko przebaczyłam wszystkim,
do nikogo nie mam żadnej urazy, tak mi bardzo wiele złego
zrobiono — Bodajby Bóg także mi chciał przebaczyć, chwilową
słabość i obłąkanie, bo opinia tego nie sobie wyrzucać nie
mogę — Gdybyś był widział ile ja mam z rozmaitych stron
przykrości do zniesienia, ale już na to wszystko zobojętniałam

bo kto z najdotkliwszej cięższej strony, dla tego wszelkie pomniejsze cierpienia niczem się stają — Interessa moje na bardzo dobrej są drodze — Mąż mój jest człowiekiem nie ocenionym — postępowanie jego ze mną pełne uczciwości i szlachetności, jest dla mnie najokropniejszą karą. Nie ma w świecie godniejszego człowieka. Ubolewam nad mojem zaślepieniem i wtenczas mi się dopiero oczy otworzyły, kiedy już z tego nie można korzystać. Takie to smutne moje przeznaczenie, odpłacać się niewdzięcznością tym, którzy mi dobrze czynili — Skarze mnie Bóg za to karze. Ze Stryjem trudno było skończyć interes, ale mój Wuj Kiełtarzewski, wielki ma nad nim wpływ — już go nakłonił do zniszczenia testamentu i za kilka dni wszystko będzie przed rejentem ukończone. Inne moje interessa także pomyślnie idą, i zdaje się że niezawodnie przed nowym rokiem wszystko zupełnie ukończonem zostanie. — Trudności z odebraniem mego majątku żadnej więcej nie będę. Mąż mój wszystko zgodnie oddaje i zostawia mi do woli wyznaczenie dzieciom ile mi się podoba — Myślę że może zechcesz do mnie z Boska napisać jak tam czas przepędzasz — czy Ci [illegible] Adressuj na Kielcowy do Mogi — bo dotąd jeszcze tu najwięcej przebywam — Urządzają mi domek w Konajcu, ale jeszcze nie gotów — chciałabym się tam przenieść jaknajprędzej — może mi tam nie tak okropnie będzie niż gdziekolwiekbądź — tam się rodziłam, tam przepędziłam najszczęśliwsze najpierwsze kilka lat życia mojego — tam mnie pieścił Ojciec mój ukochany, jedyny człowiek na świecie co mnie prawdziwie kochał. Czemuż on już nie żyje — On jeden zrozumiałby cierpienie moje i przyszedłby do łona nieszczęśliwe dziecko, pozbawione wszelkiej pociechy — Nigdy ta strata nie wydawała mi się tak okropną jak w tej chwili. Ciągle mam na pamięci ten moment kiedy Ojciec mój na parę godzin przed śmiercią kazał mnie przyprowadzić do łóżka swego, kiedy mnie drżącą błogosławił ręką — kiedy Ojciec! on przewidywał

Donieś mi też dla czego z Warszawy nie wyjechał — szczególnie
trudno Ci było uzyskać pozwolenie —

Mój drogi Tyś nigdy nie widział że ja cierpiałam
ale zrozumiana Dama nakazywała Mi w obecności Twe-
jej udawać wesołą — Kiedy najokropniej udręczoną byłam
nie kiedy nie mogłam się dostatecznie [illegible] moi-
mi nie raz brałeś za dziwactwo i fantastyczność jako wiele
innych kobiet — odtąd przyrzekłam sobie nigdy nie przed
Tobą nie udawać — powiadam Ci więc że cała moja siła
moralna którą mogłam jeszcze wysoko wynosić — słaba jest
jak bańka na wodzie — Nie lękam się abym najprzód
tyle zwątpienia — bo zdrowie mam dosyć mocne. ale wyz-
nam Ci szczerze że lękam się abym przy tak ciężkiej nie-
spokojności — zachować mogła — wtedy umysłowe bez-
[illegible] — są chwile w których zupełnie nie wiem co
się dzieje w mej głowie — szczerze Ci powiadam że
nie kiedy się lękam abym pomieszania zmysłów nie
dostała — Mój najdroższy Ty jeden możesz mnie [illegible]
uspokoić — Nie odciągaj się z listem odpisz mi natych-
miast — Żegnam Cię raz jeszcze —

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich
118

Przeczytałam długo że jesteś na wsi lecz dowiedziawszy się że
ciągle jesteś w Warszawie postanowiłam do Ciebie napisać.
O mój drogi, po wielu [illegible] o wszelkie [illegible], gdym się
dała [illegible] z tobą zerwania — Nie potrafię Ci nawet opisać
jak mi okropnie nie widzieć cię jeszcze kiedy zobaczę
Stosowne [illegible], nim przemówiłam na sobie to nowe [illegible]
[illegible] że pierwsza do Ciebie piszę — ale przyznam Ci się
że zdrowie moje tak wiele cierpiało na tak długiem
milczeniu — wreszcie postanowiłam odtąd wyjaśnić z Tobą
zupełnie otwarcie i prosto — porzucić wszelkie udawanie.
przyznając [illegible]. — Niech Cię nie zadziwia moja z Tobą — nie
postępowanie zupełnie jest różne — tej nieszczęśliwej i nie-
[illegible] — bawisz się jak dziecię rzeczą z losem przygotowanej
honorem nieszczęśliwej kobiety która Ci się zupełnie oddała
bo ją stosownie jednie skłoniono jedną pieczęcią — to spo-
[illegible] i cierpisz — to znów dziwnem i niepojętem postę-
powaniem, wciskam [illegible] w [illegible] jej całe —
ta słaba i biedna kobieta oprócz Ciebie nic nie mam
na świecie — za jedno twoje przyrzeczenie rzuciłam się w prze-
paść, zdeptałam całą mojej przeszłości czystość i bez skargi — wyrzek-
łam się najświętszych praw natury — wyrzekłam się całej mojej
rodziny — zostałam sama w całem znaczeniu tego wyrazu
i tyś mnie jeszcze na domiar wszystkiego opuścił. Lubo ja

wiem że to nie na zawsze – jednak się dziwię w tak długim [illegible]
o Tobie – im dłużej Cię nie widzę tym bardziej miłość moja stała
Wiem dobrze że jest w twem postępowaniu jakaś niepojęta
zagadka. Nie chcę jej badać tymczasowo – jeżeli sądzisz że trzeba
ukrywać się w tym czasie wcale nie [illegible] przyszłej na ko-
żądam jedynie abyś mógł do mnie pisywać. Jeżeli nie chcesz aby
o tem świat wiedział – zaręczam Ci że to pozostanie w największej
tajemnicy – także nawet Cię nie wypytywam dłużej, bo za
ciężkie próby na moje siły – Daje mi się jakieś prawo wy-
magać tylko od Ciebie. W tym czasie wcale wyjeżdżać z domu
nie będę – twoje listy będą dla mnie jedyną pociechą. –

Miałam w tych ~~dniach~~ wiele przykrości z biedną
pani Rakowicz – straciła synka – okropnie mi jest patrzeć
na jej cierpienia. Jej tak moje przerażenie – że [illegible]
cierpieć ale też patrzeć na cierpienia innych mnóstwo – wszyst-
ko to także wpływa na zdrowie moje i spokojność [illegible]
[illegible] Ty jedynie w mej drodze uspokoić mnie możesz. Na-
pisz więc do mnie koniecznie polecam Ci to nadewszystko.
W Warszawie będę dopiero w październiku i to na [illegible]
[illegible] mój [illegible] dobra [illegible] mam zapewnienie
od najmilszej [illegible] – [illegible] tylko chciała być cier-
pliwą wszystko się dobrze skończy. –
od powrotu mego z Warszawy nie byłam nigdzie. Nie
tak prędko z domu wyjadę – po co? aby być narażoną
na coraz nowe zmartwienia. na które nie mam nawet
w odpowiedzi – ale też aby [illegible] [illegible] na-
pomnieć i tak [illegible] [illegible] o mój drogi
uderz mi cokolwiek niezachwianej twej siły – Napisz
mi co myślisz. Nie żądam szczegółowo objaśnień – nie mam
czego nie możesz – ale uczyń to na moją prośbę i [illegible]
tak jak ja z tobą [illegible]. Pisz do Orzechowa po-
na Sochaczew poste restante – bo tam teraz poczta
urządzona – a bliżej mam posłać niż dawniej. Żegnam
Cię mój najdroższy – będę już miała jakiś [illegible]
jakiś sposób gdy przyniesie mi pisywać do mnie
częściej – Nie [illegible] mnie zalecam Ci na
wszystko. –

Słyszałam że Matka Twoja pojechała do Krakowa –
napisz mi czy czasem nie jest gorzej na oczy – kiedy
tak niespodzianie wyjechała – zdrowie jej mocno mnie
obchodzi bo ją zawsze kocham i szanuję – Nie mówiłam Ci
wcale o tem – ale nie mówiłam jak mnie to bolało – że spot-
kawszy ją w Warszawie na ulicy – nie miałam odwagi jej
przywitać – gdyby tam nie było tej [illegible] – nie byłabym
jej [illegible] – ale w dole obcej osoby sparaliżował mnie zupełnie

77

Bingen dnia 16 Września —

Nie zadziwi Cię to zapewne, że lubo o dwieście blisko mil oddalona — nie zapominałam o dniu Twoich imienin; i przesyłam Ci w nim najszczersze moje życzenia bo jeżeli mnie dobrze znasz, wierz zapewne że Cię zapomnieć by nigdy nie mogę — i że ani czas ani okoliczności zmienić mnie nigdy nie zdołają — Postępowanie twoje względem mnie było często nie odgadnione, niekiedy wielem z tego powodu cierpiała, ale wierz mi że nigdy ani twego serca, ani charakteru nie obwiniałam — i masz zawsze we mnie prawdziwie dobrze życzącą i kochającą siostrę — Jako siostra życzę Ci więc abyś był szczęśliwy — gdyby nawet szczęście twoje miało mnie życie kosztować. — Już się zbliża czas powrotu mego do kraju — i oczekuję tego niecierpliwie — Zdawało mi się że za granicą otoczona ciągle nowemi przedmiotami, znajdę spokojność i rozrywkę — alem się w tem zawiodła — Za nadto nawykłam żyć życiem wewnętrznem, aby zewnętrzne okoliczności takie wpływ na mnie wywrzeć mogły, a ciągła samotność — [illegible] nadreńskich okolic, i tęskniłam do swoich,

Wielmożny [redacted] w Warszawie

BERLIN 16 9

WARSZAWA 2 9

ERFURT

16

BIBLIOTEKA im. Zielińskich

118

jeszcze mnie więcej do smutku usposabiają -
co się tyczy zdrowia - na to się uskarżać nie
mogę - wody Emskie wiele mi pomogły na
piersi - a winogronowa kuracja którą teraz
biorę, zapewne resztę złego wypędzi. - podróż
odbyłam bardzo szczęśliwie - żadnego nie miałam
w drodze wypadku - i wcale nie żałuję żem się
sama w tę sztukę tak daleko puściła - bo chcąc
wziąć jaką towarzyszkę podróży, trzeba ją
znać bardzo dobrze, żeby nie być narażoną na
tysiączne nieprzyjemności. - A potem podróż
moja była jedynie w celu odzyskania
zdrowia przedsięwzięta - nie szukałam żad-
nych zabaw ani znajomości - i zajęta byłam
jedynie kuracją. - W Ems bawiłam przez
cztery tygodnie - a w Bingen już 10 dni
jem winogrona - codziennie po 12 funtów.
jeszcze tu miałam drugie 10 dni zabawić
ale mi tak nudno, że chcę się trochę prze-
jechać do Manheim i Carlsruhe, i w drodze
brać kurację. - Wracać będę [do kolejki] na Kolonię z tego

chcę na dzień jechać do Akwizgranu -
z Kolonii pojadę na Hanower Berlin
do kraju i zapewne około 10go paździer-
nika już będę z powrotem. - Co się też tam
z tobą dzieje - czyś zdrowy - czyś jeździł do Karlsba-
lub gdzie indziej - jakżebym to wszystko rada
widzieć - jakże mnie to wszystko mocno
zajmuje. - Może za powrotem do kraju dostanę
list od Ciebie - cieszę się przynajmniej nadzieją -
i jako siostra kochająca pewno życzysz tego
szczęśliwego powrotu - a może mnie tam
nowe udręczenia czekają - ale zdaje mi się że teraz
będę miała więcej odwagi. - Bóg mi dopomoże
bo w nim ~~odtąd~~ teraz jedyna nadzieja i pociecha
moja. - Przeszłam wiele w mem życiu, zawiniłam
tam też to okrutnie odpokutowała, dla tego
ufam że mi Bóg wszystko przebaczy. -
Żegnam Cię miły drogi i ukochany - jakże-
bym miała widzieć przynajmniej, czy-
li miło było odebrać z tak odległej strony
dowód mojej o tobie pamięci - gdybym to
widzieć mogła - jakbym była za wszystko
wynagrodzona. —

4/10

76

Z prawdziwą przyjemnością list Twój odebrałam
dziękuję Ci za Twoje życzenia, co do mego zdrowia,
które już zupełnie przeszły, bo zdrowie moje
jest już w bardzo dobrym stanie przed kilkoma
tygodniami, doznałam wiele zmartwienia, z tego
powodu byłam słaba, ale dziś mój [illegible]
[illegible] zdrowie zaraz wróciły. Ciekawa jestem
co za księgarz mój będzie, o pobycie twoim
w tamte opowiadać bawił wszystkiego [illegible]
godzin najdłuższych byłam w [illegible]
zdaje mi się wiem że wszystko jest gdzieś ale
jeśli minął byłoby [illegible], do [illegible]
na wszystkich [illegible] pobytem [illegible]
[illegible] wiadomości od mojego [illegible]
i [illegible] w Warszawie, jest [illegible]
potrzebny po tej chwili, tylko [illegible] nie wyjechała
by w [illegible] wyjeżdża z domu, [illegible] jednakże
[illegible] na dzień jeden jechać do Warszawy, a
[illegible] mieszkam tylko u niej [illegible] nie czynię

BIBLIOTEKA [illegible] Załuskich

118

mi to wielkiéj różnicy — Cieszę się myślą że Cię
zobaczę — Spodziewam się znając Cię, że zechcesz
parę godzin poświęcić dla téj którą zwałeś
dawniéj siostrą Twoją — i że Cię zawsze tak
jak brata kocha i kochać będzie. Bądź
przekonany że Cię niemniej więcéj dziś [illegible] nie
umie; uważam Cię zawsze za człowieka
szczerzejszego, uważam Cię więc zrozumieć
to mojemu mojemu sercu, i że nie jedną
pospolitą kobietą. Lekkomyślnie bądź że mnie
następnie, przyrzekam Ci że zawsze znajdziesz
we mnie tkliwą siostrę i prawdziwą przyja-
ciółkę — Jeżeli Ci o to idzie co świat powie na
to że się widywać będziemy, czyż nie jesteś wyż-
szym nad takie drobnostki. Jeżeli zaś obawiasz
się z mojéj strony jakiego kolwiek przypom-
nienia, przyrzekam Ci święcie że nigdy słowo
jedno o przeszłości nie wyjdzie z ust moich.
przeszłość już przepadła, ty już mi nie

wszystko, pamiętam to tylko żeś mi przyrzekł
być bratem, a ja tobie siostrą — ja nigdy
zobowiązania mego nie zapomnę, spodziewam
się, że i ty toż samo z twojéj strony wypełnisz.
Niepodobna żebyś miał opuścić siostrę twoją
wtenczas, kiedy jéj rada i wsparcie brata,
są najwięcéj jéj potrzebne. Bądź w Warszawie
w Niedzielę 6go t. m. przyjadę około południa.
może bardzo krótko zabawię — chciałabym Cię
więc widzieć jeszcze w Niedzielę — stanę w
hotelu Wileńskim, i z sercem przywiązanéj
siostry oczekiwać na Ciebie będę — Jeżeli się
przypadkiem zobaczysz z Szeliną proszę
Cię nie mów mu nic o tem że mam
być w Warszawie — Żegnam Cię do widzenia

Koszaje dnia 3 Października
1844

Jeżelibym nie dostała stancyi w hotelu Wileń-
skim to stanę w Krakowskim —

14/19.

78

Przyjechawszy do domu pośpieszam z napisaniem do Ciebie, bo niespokojna jestem bardzo o Twoje zdrowie napisz mi zaraz zaspokój mnie. będę Ci za to bardzo wdzięczna — po powrocie z Warszawy sama nie wiem dla czego, ale jestem weselsza, spokojniejsza i dobréj myśli — zdaje mi się że miałam ciężki sen, i ten nieprzyjemny jakiś urok rzucił na wszystko co mnie otacza. Wróciłam z przyjemnością do dawnych zatrudnień moich, czytam, pracuję w ogrodzie, życie nie jest już dla mnie tak jak dawniéj pasmem samych udręczeń i boleści, położenie moje w niczem się nie zmieniło — nie wglądam spokojniéj w przyszłość, ale obecna chwila mnie zaspokaja — czuję że żyję — wyszłam z téj odrętwiałości w któréj od jakiegoś czasu zostawałam.

BIBLIOTEKA Tow. im. Zielińskich TNP
118

Dziś jadę do Skrzypna – z tamtąd będę w Maryi Wsi,
gdzie zapewne kilka dni zabawię – napisz do mnie
tam, to w Kutnie list odbiorę – Nie mogę do Ciebi
pisać dłużej bo mnie bardzo ręka boli – wrzód
mi się zrobił na ramieniu zgięciu ręki, i z wielką
trudnością piszę – Napisz do mnie choć parę słów
bo wiem że nie masz czasu na długie listy, a
potem wiesz że nie jestem wymagającą, i że mnie
czemkolwiek zadowolnić można. Żegnam Cię –

pomyśli sobie — a jak ona dobrze wygląda
musi być spokojna i szczęśliwa — nie
jeden mnie może o obojętność i o brak
serca posądzi — a ja tymczasem piekielnie
cierpię niezmiernie —

Bądź zdrów mój drogi — pamiętaj że może
w ręku Twojem spoczywa życie moje — bo
wiesz mi tyle już wycierpiałam że czuję
iż się już przebiła miara — Czekam
listu Twojego — adresuj na Sochaczew
do Koszyca — W Niedzielę po niego poślę
odpisz mi wręcz bez zwłoki —

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich
108

24/III
80

24 Października —

Pisałam do Ciebie 10go tego miesiąca, i żadnej
nie odebrałam odpowiedzi — Czekałam cierpliwie
ale widzę że się doczekać nie mogę — piszę umyśl-
nie do Ciebie zapytując się o przyczynę — Może w czasie
ostatniego widzenia naszego mówiłeś że jestem za
nadto spokojną za nadto szczęśliwą na moje
położenie, trzeba więc było na nowo zaburzać
serce moje, nowym cios zadać — dolać kroplę goryczy
do przepełnionej i tak czary — Wszelkie wymówki
moje byłyby nie właściwe — nie będę Ci przypo-
minać jak wielkie dla Ciebie zrobiłam poświęcenie,
bo znając Ciebie aż nadto przekonana jestem żebyś
mi odpowiedział, iż nie czujesz się być obowiązanym
za poświęcenie którego nie żądał — Zresztą

jeżeli masz cokolwiek serca, o czem przyznam
ci się że powątpiewam – to wyznaj sam czy
kobieta która tyle z Twej przyczyny cierpiała
nie zasługuje na Twoje względy – Tym bardziej
że ja bardzo mało wymagam – może mnie nie
wierzysz, ale Cię zapewniam na wszystko
co mam najdroższego, że nie więcej od ciebie
nie żądam i żądać nie będę – jak tylko żebyś
był bratem i przyjacielem moim – Wszakże
mi to tyle razy przyrzekłeś – Wytłumaczyć
się dziś z tego przyrzeczenia, byłoby niegodnie –
a ja pomimo całego Twego postępowania
nie mogę przypuścić żebyś Ty coś niegodnego
mógł uczynić – O mój drogi – nie odbieraj mi
tego złudzenia – bo ja w niem jedynie czerpam

pociechę w okropnem mojem położeniu. –
przez dwa tygodnie nie byłam w domu, dziś
dopiero przyjechałam – tu przynajmniej mogę
wolno odetchnąć – łzy długo ukrywane przynio-
sły mi niejaką ulgę zbolałemu sercu – tu
przynajmniej nie będę wystawioną na niczyje
żarty, ani przycinki – a co gorsza, na niczyje
litości – bo wierz mi, tyle umiem panować
nad sobą – że już bardzo dawno nikt łzy
nie dostrzegł w oku moim – a choć śmierć
i rozpacz mieści się w sercu – zawsze uśmiech
widać na twarzy – Natura sama w tem
mi dopomaga – Nie jeden widząc rumieniec
gorączkowy i oczy moje błyszczące od gorączki
która mnie prawie nie opuszcza –

82

2 Listopada — Sobota

Dziś dopiero odebrałam list Twój
adresowany do Maryi Wsi — nie mieszkam
nie tej posądziłam bez niej nie chciała
odpisać — lecz się też wiele z odpisem
nie pośpieszyłam — Bądź co bądź niecierp-
liwie się odebrawszy Twój list, bo przy-
najmniej wiem że nie jesteś zły —
Ja nie zmieniłam zamiaru jechania
do Warszawy, wyjadę z domu w poniedziałek
i tego dnia stanę. Jeżeli znajdę stancję
w Hotelu Wileńskim to będę chciała
tam stanąć — myślę że jeżeli nie wy-
jedziesz z Warszawy to się zapewne

Monsieur
Monsieur [redacted]
[redacted]
à Varsovie

446
BIBLIOTEKA Tw. im. Zielińskich
118

zobaczemy — Nie zabawię długo w Warszawie
tyle tylko czasu ile mi będzie koniecznie
potrzeba do ułatwienia interesu — Od
dziesięciu dni jestem w [illegible]. Czas mi
przy ciągłem zatrudnieniu dosyć prędko
schodzi — [illegible] sobie trochę oczy osta-
tnią ciągłem a zwłaszcza wieczornem
czytaniem — wypocznę sobie trochę przez
czas podróży do Warszawy — ~~W kiedy~~
po ~~[illegible]~~ obiedzie znajdziesz mnie zawsze
w domu — kiedy będziesz chciał mnie
odwiedzić. Żegnam Cię i życzę najlepszego
zdrowia

kto się sam umie ćmić — tem mu wilk
wchodzić się nie odważy — a potem w Dzie-
Niemczech same porządne bywają osoby —
Jeździłam teraz z moim Wujem Trzcin-
skim i jego żoną do Obiszewicz —
wszystko mi było pomyślnie i za
parę godzin możnaby ~~było~~ być w Wad-
trowie — a tu niespodzianie było z kor-
wszystkie — Żegnam Cię mój ukochany —
ciesz się myślą że Cię w przyszłym roku
zobaczę — życzę Ci dobrego zdrowia i we-
sołej na wsi zabawy — Do widzenia —

Napiszę do Sachowiczowej że dla tego żą-
dam tego numeru że najcieplejszy w całym ho-
telu co jest w istocie prawdą bo ma najpołudniowsze ok-
na — a nie chciałabym żeby się domyśliła —

BIBLIOTEKA ... im. Zielińskich
118

1/12.
84

Dziękuję Ci za twój list — płakałam z
ukontentowania gdym go odebrała —
Spóźniłam się cokolwiek z odpowiedzią
bom dłużej była w drodze niżbym sobie
zamierzyła — chciałam od razu opisać
moich kochanych żeby potem spo-
kojnie sobie siedzieć w domu — Wskażę
ci pismem też mi doniesiesz kiedy będziesz
w Warszawie bo podług tego zastosuję
się z wyjazdem — dziesiątego będę z pro-
nosię — Napiszę zaraz do Sachowiczowej
z prośbą żeby mi koniecznie zatrzymali
Numer 8my lub nad nim będący 10ty —

chiba - aby zupełnie nie można dodać
tobyśmy wzięła tym czasem pielęgnującą
na Włoszczowie - a później przebiegłaś
miał mogłabym się do innego to-
bela przystawadka. - Mój drogi -
równie w najmniejszéj jak i w naj-
ważniejszéj rzeczy - pełnić twoją wolę
staje się tobie przyjemną - a gdyby
można kosztem życia nawet przy-
czynić się do twego szczęścia i spo-
kojności - oto moje całe życzenie do
jedyny cel mego życia. - Nie wątpiłeś
się więc nigdy, wskazać mi zamiary
twoją wolę - i zastosować do co ci się
w przekonaniu mojém mniej po-

doba - a ja mogę Cię zapewnić że się
zupełnie do twego życzenia zastosuję -
Przykro mi bardzo że byłeś chciałbyś gdy-
byś miał przyjąć radę moją, zrobiła-
bym Ci uwagę abyś całkowicie mniej
umysłowo pracował - wiesz dobrze, iż ze
osoby, dla którejś zdrowie twoje
bardzo jest drogiem. - Gdyby nie ta
że sobie tego nie życzysz - to zamiast
swemi końmi jechałabym do Warsza-
wy koleją żelazną - bo konie moje
nie bardzo zdrowe - i utrzymanie ich
wiele kosztuje w Warszawie - co do
przyzwoitości - w mojém przekonaniu

86

BIBLIOTEKA TNP Zielińskich
118

Pisałam do Ciebie wczoraj; niewiem czy list mój odebrał,
i dla tego odważam się raz jeszcze napisać. Jest to bez
wątpienia wielkie z mej strony poniżenie – ale tyle Cię
kocham, żebym Ci nie chciała okazać, że wszystko przejdę
mężnie, a nie mogę pozostać dłużej w okropnej niepewności
w jakiej jestem w tej chwili – Jeżelim Cię mimowolnie
obraziła przebacz mej drogi – jakżem ja to okropnie
odpokutowała przez te dni całe gdyśmy się niewidzieli –
Nie mogę znieść myśli że może być na czas długi
rozdzieleni Nie widzę się wcale – nie wiem jakeby
mi przyszło przeżyć te parę miesięcy. – Nie myśl żebym
przesadzała. ale jeżeli mnie dziś zobaczysz, przyznasz
sam iżem wiele musiała wycierpieć. – Bez snu
bez pokarmu, jak zbawienia – czekam codziennie umówionej
godziny – na najlżejszy odgłos bliższy – serce bije
mi gwałtownie – padam na kolana – wzywam pomocy

Boskiej – nałomie zmęczona, udręczona, w Twoich szukam jedynej pociechy – Ale ty mój drogi – ty nawet widzieć nie możesz co ja cierpię – bo przypuszczam nawet że mnie kochasz – byś nigdy nie wątpił o mnie – Nie raz radabym przeniknąć – jakimby sposobem trafić do twego serca – jakby Cię zadowolnić postępowaniem mojem – gubię się w domysłach – gdybym widziała że Ci to miło będzie wyrzekłabym się na zawsze wszyst:kiego co mi jakąkolwiek przyjemność sprawia – odsu:nęłabym się ludzi towarzystwa – o całym świecie zapom:niałabym dla Ciebie – żyłabym twojem życiem, my:ślała twą myślą – każde twe żądanie twój rozkaz choćby najdziwaczniejszy – wypełniłabym z radością szczęśliwa że cośkolwiek uczynić dla Ciebie mogę – o mój drogi taka miłość takie poświęcenie, nie może być wzgardzone – A potem ja wiem że ty mnie kochasz – to być inaczej nie może – tu w tem samem miejscu, gdzie z rozdartem sercem list ten piszę – przysięgałeś mi kilka dni temu że mnie nigdy kochać nie przestaniesz – Tyś mi zdawał – to być nigdy nie mogło – sama nie wiem co piszę – wyobrażenia mię:szają się w mej biednej głowie – jeżeli cię zbytnie moje przywiązanie nudzi, ukryję je w głębi serca, nie będę Ci go bynajmniej okazywać – Nie wiem co pomyślisz o tem liście bez ładu – ale ja go piszę w gorączce – Liczę na to z pewnością że przyjdziesz do mnie dziś około piątej – daję Ci słowo że nie wspomnę nawet o tem, co zaszło między nami – Zbyt wiele liczyłam na moje siły, sądząc że mogłabym zerwać z Tobą – Może źle robię że Ci to wszystko powiadam, ale nie mogę przed Tobą udawać. Żegnam Cię mój drogi i czekam z pewnością –

parę godzin odpoczywam, wieczór znów czytam głośno
z dziećmi i guwernantką, z której jestem zupełnie
kontenta. Z mężem w najlepszej jestem harmonii,
i gdy by nie pewnej matki z którą się na żaden
sposób zrozumieć nie możemy, położenie moje nie
byłoby bardzo złe. Prawda że mi wszystko i tęskno
jak ciebie nie widzę, ale cieszę się nadzieją że to
przecież kiedyś nastąpi — a potem będzie między-
nam taki skarb pamiątek i wspomnienia, przes-
tawać się w niedostatku wszelkiej przyjemności
trzeba i na takiej poprzestać. Bądź zdrów mój
drogi; jeżeli przed niedzielą nie będę w Warszawie
to napisz do mnie pod tym samym adresem
albo do Płockiej Dębrowy bo w Kutnie tak prędko
nie będę. — Pisz na ręce Bourgeois ponieważ
w Płockiej Dębrowie list na pocztę oddaję — boję się
więc adresować do Ciebie żeby nie wzbudzić podej=
rzenia.

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich
118

Miałam dziś z mężem moim jechać do Warszawy,
ale on musi jutro w nocy być z powrotem w domu,
chciał więc żebym tylko parę godzin bawiła w
Warszawie. Gdybym była zdrowa, mogłabym na to
przystała, ale od powrotu z Warszawy ciągły mam
kaszel, nie podobna więc tak się narażać. —

Odebrałam list Twój z najżywszą radością — dzię-
kuję ci za niego — nie uwierzysz ile dobrego mi zrobił.
od czasu jak go mam jestem niezmiernie spokoj-
niejsza. Skoro mnie jaka wątpliwość, lub tęsknota
napadnie, odczytuję go, słucham Twej rady co do
słowa i natychmiast jestem pokrzepioną na
siłach. Jak kochanie, im cię więcej poznaję, tym
cię więcej cenię, bo więcej kochać niepodobna.
Od pierwszego poznania naszego wiesz dobrze żeś
mi nie był obojętnym, zaufałam ci więcej przez
jakieś przeczucie aniżeli z przekonania, i nieraz
wyrzucałam sobie, jak można, nie znając
kogo, rzucić mu na los swoje serce i ufność;
ale jakże dziś szczęśliwą się uznaję, iż taki uczy-
niłam wybór. — Nie dosyć że winna ci jestem

najżywsze szczęście jakiego tylko na ziemi
kosztować można, bo jestże większe szczęście
jak być kochanym od tego kogo się kocha,
ale prócz tego zwracając myśl moją do Stwór:
cy, trwalszą i niewątpliwszą zapewniam ci
pomyślność. – Wiesz mi kochanie, ja zawsze
byłam pobożną – wychowana w wierze, nigdym
się w niej nie zachwiała, ale przez ciągłe
cierpienia, przez ciągłe podrażnienie rozbujał:
niałam w niej nieco. – Nie zaniechałam ja
wprawdzie tej modlitwy, którą codziennie za
zwyczaj, rano i wieczór usty powtarzamy,
ale zapominałam o tej przez którą w cierpieniu
wypływamy na łono Stwórcy serca naszego,
która się staje źródłem prawdziwej pociechy
w nieszczęściu. Zdawało mi się iż mam jakiś
żal do Boga za moje cierpienia, i nie miałam
serca się modlić, ale dziś zupełnie się już z nim
pojednałam i niezmiernie jestem spokojniejszą.
Nie odmawiaj mi i na dal rad swoich
ty jeden mi w sercu ich udzielać, i w

tobie najczulszej i najmilszej je przyjmę – Ty
mnie tak dobrze poznałeś – ty wiesz że we mnie
jest może cokolwiek dobrego, ale to wszystko takie
jest podrażnione, tak wypaczone, że trzeba
wprawnej i ostrożnej ręki żeby w takim odmę:
cie porządek jakiś zaprowadzić mogła – a któż
to lepiej zrobić potrafi od ciebie. Tak, ty
jesteś bratem moim – ukochanym bratem któ:
rego serce moje wybrało. Nie lękaj się nawet
mnie obrazić, powiedz mi zawsze prawdę
a ja ci za to będę wdzięczną i jeżeli podobna
jeszcze więcej kochać będę – i tym tylko sposo:
bem, przekonasz mnie o prawdziwem twem
przywiązaniu, bo innego dowodu dać mi nie
możesz. Bądź pewien że żadnej wątpliwości któ:
ra by tak trapiła, mieć już nigdy nie będę, bo
przywiązania opartego na prawdziwym szacun:
ku, zaufaniu i przyjaźni, ani czas ani okoliczności
zniszczyć nie mogą. Pomimo zakazu Köllera, prawie
wcale z domu nie wyjeżdżam, i czas mi nie źle
schodzi. Rano zawsze piszę i czytam, po obiedzie

nie mogłam znieść żeby ci przed wy-
jazdem choć na moment nie robaczyć
tym razem godzinę całą na ciebie
czekałam. — Gdybym ci mniej kocha-
ła bądź pewien że nie tyle bym
do takich drobnostek wagi przykłada-
ła — ale ty mnie widzę nie dosyć jesz-
cze poznałeś — oszczędzam ci zawczasu
powiedziała że jestem wymagająca
grymaśna słowem nieznośna ko-
bieta, ale nikt bez wyjątku
odemnie więcej kochać nie może

a kto sam bardzo kocha, ten ma
prawo wiele wymagać. — To jed-
ne za moje wytłomaczenie powie-
dzieć mogę — i sądzę że dla ciebie
to dosyć —. Bądź zdrów kochaj
mnie zawsze —

BIBLIOTEKA im. Zielińskich TNP
118

Zdajesz się być bardzo zagniewany, ale
zupełnie niesłusznie. Ja sama miałam
bardzo ważny powód jeśli nie do gniewu
to przynajmniej do żalu — Przyjechałam
tyle mil słaba cierpiąca, bądź pewien
że nie do Kellera, ale jedynie żeby ciebie
widzieć. chcę korzystać z krótkiej chwil
ki której mogę rozrządzić — czekam pół
godziny na schodach — naprożno — wracam
powtórnie — nie widzę Cię wcale — O gdybyś
Ty wiedział w jakim stanie ja noc dzi=
siejszą przepędziłam. Już nie miałam
wcale być dzisiaj w Kościele, jednakże

nie mogłam znieść żeby cię przed wy-
jazdem choć na moment nie zobaczyć
tym razem godzinę całą na ciebie
czekałam. — Gdybym cię mniej kocha-
ła bądź pewien że nie tyle bym
do takich drobnostek wagi przykłada-
ła — ale ty mnie wciąż nie dosyć jesz-
cze poznałeś — wszakżem ci zawczasu
powiedziała że jestem wymagająca
grymaśna słowem nieznośna ko-
bieta, ale nikt bez wyjątku
od mnie więcej kochać nie może

a kto sam bardzo kocha, ten ma
prawo wiele wymagać. — To już
na zawsze moje wytłomaczenie powie-
dzieć mogę — i sądzę że dla ciebie
to dosyć —. Bądź zdrów kochaj
mnie zawsze —.

Monsieur
Monsieur [redacted]
à Varsovie
Rue Faubourg de Cracovie maison
de Spiel —

16/13

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich
118

Pośpieszam umyślnie z napisaniem do Ciebie
dla tego, żeby Cię list mój zastał jeszcze w War-
szawie. Napisz do mnie wyjeżdżając z Warszawy,
i oznacz mi czas, kiedy za powrotem Twoim
znów mam pisać do Ciebie. Ja w tym czasie cią-
gle byłam i jestem w sobie rozstargniona byłam
i oderwana od zwykłych zatrudnień, przez cią-
głych gości, którzy już od pierwszego Grudnia
w domu moim bawią. Drugiego t: m: były
imieniny Ciotki mojej Miklaszewskiej, zapro-
siłam więc na ten dzień kilkanaście osób
po raz pierwszy rozwinęłam uśpione do tąd
we mnie zdolności dobrej gospodyni — i umia-
łam dostatecznie zadowolnić gości, kiedy aż staro-
polskim zwyczajem krzyżniówkę w mnie odprawili-

Teraz mam przy sobie wszystkie dzieci — z Gumowskich: i Gumowskiemi — zabawią u mnie parę tygodni: mi — przykro mi będzie jak odjadą, zwłaszcza Feliś który już dawniej mi [illegible] jest w mnie liczę się przynajmniej, że w dobre powierzony jest ręce — [illegible] którego znać musisz, jest bardzo dobry i [illegible] ostawiłam —. Ja na Święta jadę do [illegible] — później będę w [illegible] [illegible] i zapewne dopiero [illegible] [illegible] [illegible] do siebie wrócę — Zapewne już przed nowym rokiem pisać do ciebie nie będę — Zdaje mi się, że nie potrzebuję przesyłać ci życzeń na piśmie, aż by cię przekonać o mojej życzliwości, jednakże nie chcę ubywać przyjętemu zwyczajowi — proszę cię, przyjmij zapewnienie że najmilszym szczęściem moje dla Twego poświęcita — że o pomyślności Twojej, zawsze prośby do Boga zanoszę — Przykro mi bardzo że masz zmartwienie z powodu słabości Cioteczki Twojej Badajby szczęśliwa nastąpić mogła zmiana: Długi czas nie będziemy o sobie nic wiedzieć bądź jednakże przekonany że w każdej chwili obecnym jesteś myśli mojej — Żegnam Cię i proszę chciej mnie równie zachować w pamięci —.

Monsieur [redacted]

Monsieur

BIBLIOTEKA im. Zielińskich

118

Dziwno Ci będzie mój drogi – gdy Ci powiem że
w tak krótkim czasie postanowiłam jechać
do wód za granicę. – Wróciwszy do domu tego
[illegible]nego dnia w którym pisałam do Ciebie tak
mocno na piersi zastałam, że gdyby nie
szczęśliwy ratunek Głębowskiego – przyjechał –
puszczenie krwi – byłoby ze mną bardzo źle
czyli raczej dobrze. Radzą mi koniecznie
jechać do Salzbrunn lub Ems – szczególniej
w tem ostatniem miejscu zupełne wyleczenie
mi obiecują – Ja z mej strony wiem z pewnością
że więcej by mi spokojności i niewinniejsza po-
ciecha pomogła niż wszystkie wody na świe-
cie. postanowiłam jednakże jechać – może
też się choć cokolwiek rozerwę i zapomnę
o wszystkich troskach – aby na chwilę –
paszport w krótkim czasie spodziewam się
otrzymać. To mnie najwięcej zachęca do wy-
jazdu, że interesa moje przez jakiś czas nie
mogą być wstrzymane. – Spodziewam

się że wróciwszy do kraju, z ozdrową du-
szą i ciałem, wziąwszy się mężnie, mogę
być pewną szczęścia. — Nie biorę z sobą
żadnej towarzyszki — bo trudno o taką
którą bym mogła sobie życzyć — i czas za
krótki — jadę tylko ze służącą — nie lękam
się niczego ani tęsknoty — bo kto zawsze
sam — ten się miał czas do wszystkiego przyzwy-
czaić. — Pisać do Ciebie nie będę bo może
sobie tego nie życzysz — a ja nigdy nie
chcę być natrętną — ale pamiętaj, że kie-
dy będziesz przypominał sobie, żeś miał
siostrę co Cię prawdziwie kochała, zaw-
sze wspomnisz mnie z tem samem dla Ciebie
uczuciem. — Nikt by nie był zdziwionym
żebym Cię mogła pożegnać — wszystko by
temu sprzyjało żebyś tylko chciał — stoję
pod N° 89 — Nikt znając mnie nie stoi
już w hotelu — Dziś wieczór mógłbyś przyjść
drugiemi drzwiami które będą otwarte

i nikt by o tem nie wiedział — a dla
mnie byłaby prawdziwa pociecha
żebym Cię na krótką chwilkę przed
wyjazdem widzieć i pożegnać mogła.
Jutro wyjeżdżam z Warszawy, tak że
a najdalej za dziesięć dni — wyjadę już
za granicę — Żegnam Cię — może na czas dłu-
gi — może na zawsze — a mnie daj Boże
tylko do widzenia —

BIBLIOTEKA im. Zielińskich
118

Monsieur

Jest w twojem postępowaniu jakaś tajemnica:
a której nie pojmuję — proszę Cię chciej się z niej
wytłumaczyć — przyrzekłeś mi być bratem
i opiekunem — a zupełnie przeciwnie postępujesz.
Jeżeli się lękasz abym nie żądała od Ciebie
żebyś się ze mną żenił dla ocalenia mojej sławy
zapewniam Cię że tego bynajmniej nie chcę —
Nie mogę Ci powiedzieć ile cierpię widząc twoją
obojętność od czasu przybycia mego do War:
szawy — czyż brat widząc siostrę w nieszczęściu
bez żadnej opieki i pomocy — powinien ją tak
haniebnie opuścić. Zdaje się że cokolwiekbym
tylko powiedziała chcąc Cię przekonać byłoby na
próżno — bo widzę żeś mnie nigdy nie kochał — ina:
czej nie rozumiem żebyś w tak krótkim czasie
mógł tak zupełnie zobojętnieć — Czemuż mnie

więc zwodził — czemuś mi wskazał tobie — czyż
dla tego tylko aby mnie w najokropniejszą wtrącić
otchłań — postawiłeś mnie nad grobem — ja jed-
nakże błogosławię rękę która mnie zabija — Dziś
jeszcze, kiedy nie ma udręczenia, nie ma upoko-
rzenia jakiegobym od ciebie nie doznała, dziś jeszcze
kocham cię tak jak w pierwszych chwilach — ja-
kaś niepojęta siła przykuła mnie do ciebie
Bóg zesłał cię na karę za wszystkie moje prze-
winienia — Świat cię może potępi — widząc mnie
zgubioną, każdy powie wskazując cię palcem
oto ten człowiek który zniszczył całe życie
całą przyszłość słabej i bezbronnej kobiety — Ja
cię zupełnie przebaczam. Ja pojmuję w kobie-
tę która skalała najświętsze węzły — opuszcza-
jąc męża — która zgwałciła prawo natury
porzucając dzieci i matkę — Żona wiarołomna
matka występna — istota wyrodna nie może
być godną miłości takiego jak ty człowieka —
ale serce brata dla niegodnej nawet siostry
czyż może być zamknięte — Czyżby cię sąd świa-
ta mógł tak daleko obchodzić abyś mnie
dla tak błahego powodu odstępował — nie sądzę
aby na człowieku z wyższymi usposobieniami
świat mógł tak wielki wpływ wywierać —
potem powtarzam ci proszę, i nie żądam
bynajmniej abyś się ze mną żenił — chcę
tylko żebyś mi się wytłumaczył — i był znów
bratem i opiekunem moim — błagam cię
jak można najprędzej nie zwłócz przyby-
cia Twego — bo każda chwila mnie zabija

98

przytem zatrudnienia myślę o Tobie: i to mi umysł pokrzepia: serce rozpogadza. — Gdy czuję potrzebę towarzystwa ~~ludzi~~ — jadę do najbliższych moich sąsiadów PP. Ciechomskich ludzi bardzo ukształconych — Matka Ciechomskiego przyjmuje mnie do serca — i bardzo się mną zajmuje — Gdzie indziej w sąsiedztwie nie jeżdżę nigdy sama tylko zawsze z Ciechomskimi. — Tak czas schodzi mi jako tako — i powiedziałam Ci raz pierwszy że mi bardzo przykro że na kilka dni wyjechać w okolice Kutna muszę — Będę tam narażona na tysiączne zazdrości ale przyrzekłam sobie milczeć jak deska grobowa jak powiada Mickiewicz. —

Żegnam Cię mój ukochany spodziewam się że za powrotem do domu zastanę list od Ciebie — jeśli będziesz miał czas napisz jak możesz najprędzej — Adresuj na Sochaczew do [illegible]. Bądź zdrów.

Biblioteka TNP im. Zielińskich
118

Z prawdziwą przyjemnością piszę do Ciebie — mój najdroższy — bo miło mi choć tym sposobem rozmawiać z Tobą — miałam pisać nieco później, ale ponieważ wyjeżdżam na dni kilka w okolice Kutna — pośpieszam się z moim listem. tak to nie masz potrzeby odpisywać aż w kilka dni po odebraniu listu — Przykro mi że przymuszona jestem opuścić mój miły domek, gdzie takie ciche spokojne i o ile można użyteczne życie prowadzę — gdzie się nie mam powodu obawiać złości i przewrotności ludzkiej — gdzie tak swobodnie myślę o tych których kocham. — ale cóż robić: przymuszona jestem koniecznie wyjechać — ważne powody znaglają mnie do tego. —

Nie umiem Ci powiedzieć jaka zmiana nastąpiła we mnie od powrotu mego z Warszawy. Lubo ten obrót myśli i [illegible] nie powinien mnie bardzo rozpogadzać, jednakże jestem nierównie swobodniejsza niż przed wyjazdem z domu. Nie jestem ja kobietą jak sądzę niestałą, która się łatwo powiewem świata zachwieje — mam

silną wolą i przekonaniem, i niemi wsparta
pewna jestem że dojdę do celu – lubo mi się
szczęśliwie wszystkiemi sposobami drogę tamują.
Usłucham Twej rady, i dziś całą przeszłość na
wieki – będę tylko przyjeżdżać do Warszawy, gdy
interesa tego wymagać będą. Nie będzie mi tak
przykro jak się nie jednemu zdawać może, bo
życie samotne ma dla mnie ten wielki po-
wab, że mi dozwala pracować umysłowo,
Wzięłam sobie za cel, kształcić się o ile można
a nie jest łatwo w tej chwili, gdyż mam czas
i zdrowie po temu – grzechem by było prawdzi-
wie marnować tak drogie skarby – a potem
mojem najgorętszem staraniem jest zasta-
żyć w całem znaczeniu na twoją przyjaźń
i szacunek – i być rzeczywiście godną Ciebie siostrą.
Jestem bardzo wiele od Ciebie skorzystała – sta-
łam się tak jak Ty czynną, pracowitą, i na-
dewszystko czas cenię – a lubo praca moja
nie wyda takich jak w Ciebie owoców, jed-
nakże przyzwoitniej czuję się dobrze – i umysł
zatrudniony nie drzemie bezpotrzeby – a mając
sama w sobie żywioł i zajęcie, nie potrzebuję
szukać rozrywek i zabawy w świecie – Od Ciebie
także nauczyłam się być skrytą i niedości-
gnioną – i lubo to nie jest w moim charakte-
rze – przekonałam się jednakże iż prostsze wyj-
ście nawet źle się na świecie wychodzi.–

Wątpię żebym w Grudniu potrzebowała
być w Warszawie, gdyby jednakże interes
wymagał tego – jechałabym na dzień jeden
i uwiadomiłabym Cię poprzednio – Nie sądzę
jednak żebym przed Styczniem była.–
Muszę o ile możności oszczędzać pieniędzy
żeby było czem interes popierać.

Czytam i pracuję około 10 godzin na
dzień – co mi czasu zostaje obracam na
ręczną robotę, którą dla Ciebie przeznaczam.
czytam. i także, koniecznie przyjęłam admi-
nistrację – i nawet nie miałabym odwagi
jej robić.–

rady Twojéj to wierzam coby Cię w patrzy-
wem potomnie stawić mogło — dnia
Tam tylko w wielkiéjszych rzeczach ma-
Tych na pozór, ale dla mnie ważnych
~~[illegible]~~ porządzić tę Ciebie jedynie jako
brata — będę w Warszawie 6go Lis-
topada — od czwartéj do szóstéj tegoż
dnia oczekiwać Cię będę — bo bardzo kró-
tko w Warszawie pobawię — Nikt o twojéj
bytności u mnie wiedzieć nawet nie będzie
bo inaczéj ludzie będą z sobą mieli — Daj
Boże abyś się nie zawiodła — bo inaczéj
[illegible] nie wiem do czego mnie cierpienie
doprowadzi — Już i tak całe życie moje zu-
pełnie się zbolgały Żegnam Cię —

Kilkanaście dni temu pisałam do
Ciebie — nie odebrałam żadnéj odpowie-
dzi — gdyby to rok temu nastąpiło
uniżona rozpaczą — nie nadzieja byłaby
Ci wyrzutów — dziś wystawiłam się w
nieszczęściu — umiem cierpieć, i nie
[illegible] bez przekonania pojąć. Jednak
zapewniam Cię że jeśli sobie temu
postępowaniu twojemu że pewną rozdzie-
rało mi serce — dorzuciło mojéj miłości cało-
ścią — bo w tym roku i tak dla mnie
i wszak nie równie ważniejszą — nie myśl
żebym Cię świata ukrywający — ale powie-
dam Ci że idzie o moje życie. Wiesz
dobrze i niepotrzebuję Ci przypominać

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich
118
103

i ile potrzebie moje pogodzono się od
roku zeszłego — Nie mógł być bys-
ta tak lekkomyślną i mało sobie
z niektórych wypadków robiła. —
Jeśli mnie przywiązanie moje zaś-
lepiło na chwilę — nie przestałam być
w duszy uczciwą kobietą — i cierpię okrop-
nie. Cierpię potrójnie — raz że miłość
moja nie jest światową igraszką — kiedy
się przeciwstawieniem wspomnienia ojców rodo-
wego — powtórnie że okrywa piętnem imię
unosząc w obec świata całego — w obawie
Tej mojej rodziny z którą zupełnie zer-
wałam — i która dziś ma prawo odwrócić
się ode mnie jak od zbawiennych rad

przyjęła mnie chwila — Nadomiar cierpień
najokropniejsze przez wyrzuty sumienia
które odrzuciły twe prawa w mierze
jak oddalona jestem od Ciebie. —
Zaklinam Cię więc jako siostra — ko-
cham nie dajesz to naraziła żebyś
chciał być nie tylko z narażeniem
sobie mnie — i żebyś w najokropniej-
szym nieszczęściu i opuszczeniu
nie oddalał się ode mnie — Gdybyś
widział jak cierpię — i jak daleko
zdrowie moje nawet jest zachwiane
nie odmawiałbyś mi litościwej przychyl-
ności nawet niż siostra od brata
żądać od Ciebie będę — Nie chcę narażać

W przeszłym tygodniu pisałam do Ciebie dwa listy
na żaden z nich nie otrzymałam odpowiedzi — prosi:
łam Cię w jednym z nich o najęcie mieszkania dla
mnie: dla Pani Trzcińskiej ciotki mojej — Nie wy-
pełniłeś tego — Zdaje mi się że brat inaczej z sios-
trą postępuje — Sama nie wiem co o tem sądzić —
Mieszkam pod N-rem 37 — co Matki [illegible]
myślę że zapewne będziesz u mnie — Oczekuję —

Seweryna

po tylu nowych wstrząśnieniach, znowu jestem słaba – krzywię się i ratuję jak mogę – ale to jest okropnie być zupełnie samej, cierpiącej zarazem moralnie i fizycznie – Odpisz mi nie długo na ten list, będzie on dla mnie wielką pociechą zwłaszcza w tej chwili; tylko Cię proszę, nie dotykaj żadnego ustępu z mego listu pisz mi o sobie – co teraz czytasz, co piszesz, jaki artykuł podasz do Biblioteki. ściskam Cię i listu Twego z upragnieniem oczekuję –

BIBLIOTEKA TNP Zielińskich
118

Zadziwisz się może gdy tak w krótce jeden po drugim list mój odbierzesz – ale zdarza mi się sposobność posłania Ci przyobiecanych książek, więc z niej korzystam – A potem mnie tak miło pisać do Ciebie przed kim że się użalę, komuż powierzę wszystkie troski moje jeżeli nie Tobie, co mi jesteś droższym nad wszystko w świecie. Z resztą zdaje mi się żem Cię zupełnie zrozumiała – pewna jestem że pod maską udanej obojętności, i w Tobie bije serce dobre i szlachetne – inaczej czyżbym Cię tak kochać mogła? Taki jest mój drogi – czyby wzbudzić tak prawdziwe, tak wyłączne przywiązanie, trzeba koniecznie być więcej niż pospolitym człowiekiem – a lubo całe Twoje postępowanie zagadką jest dla mnie, bądź przekonanym żem nigdy o Tobie nic złego nie pomyślała – . Żebyś też widział co ja za okropne miałam przejście – przyjechawszy do domu, zastałam ~~[illegible]~~ list od męża mego, pisze mi że nie chce aby Mikołajewski, na którego się pogniewał

nalizał do naszych układów, ale raczej żąda, żebym
się sama widzieć i rozmówić z nim mogła. Odpi-
sałam mu nadto że jestem w domu i że może
przyjechać jeżeli ma do mnie interes. On przyje-
chać nie chciał, ale tak wykierował, żem się nie
widząc o niczem spotkała z nim w Sleszynie.
Układy między nami już prawie skończone —
ale co mnie to kosztowało, to Bóg jeden widzieć
może. Już jakieś przeznaczenie moje, żeby nie
było udręczenia któregobym nie doznała, ale
ja tak nawykłam do cierpienia że po każdym
nowym pocisku wielbię rękę co mnie tak bez
litości chłoszcze. Przy tem jeszcze trzeba mi było
znieść widok łez i rozpaczy Matki mojej — trzeba
mi było ścierpieć jej wyrzuty — i wysłuchać wszyst-
kich plotek, które jej w tych dniach Orzeszkowa
na Ciebie nagadała — że Cię okropnie nudzą moje
listy. że masz niemi wszystkie pułki zarzucone i
że nawet ich wcale nie czytasz — i różne podobne

niedorzeczności — Naprożno zapewniałam Matkę moją
że Twoje postępowanie nie wpływa bynajmniej
na moje postanowienie, nie mogłam jej przekonać.
Zdawało jej się, że skoro się z mężem mogę zo-
baczyć, natychmiast go przeproszę — i z nim się pojednam
okropnie jej więc było zawieść się w ostatniej
nadziei — Nie rozumiem nawet jak można
przypuścić żebym się z mężem może godzić
mogła — przyznaję że to jest najrozsądniejszy czło-
wiek; ale gdyby mi to nawet życiem przypłacić
przyszło — za nadto mam dumy, abym mogła
żebrać jego przebaczenia — tym bardziej w tej chwi-
li, kiedy mnie świat cały sądzi być opuszczoną
od tego dla którego wszystko poświęciła. Darujesz
że Ci tyle piszę, wiem że nie chcesz wchodzić w żadne
tłomaczenie, i ja go też nie żądam — dla mnie dosyć
[illegible] była coby mnie zrozumiała, przed nią
mogę wylewam wszystkie troski i boleści moje.

Mówiłeś mi sam że jeżeli kiedykolwiek rady lub pomo-
cy potrzebować będę żeby się do Ciebie udać. przybywaj
więc najpierwszniej do Karmelitów muszę z Tobą koniecz-
nie pomówić. Nigdy Twoja rada nie była mi potrze-
bniejszą jak w tej chwili —

Wczoraj wieczór przyjechałam do Warszawy, byłam dziś w Kościele o zwyczajnej godzinie, myślałam że cię tam zobaczę – Zatem sama zabawię parę dni w Warszawie Jeżeli chcesz się ze mną widzieć to możesz być u mnie o godzinie 4 – do widzenia.–

Chciałeś się wyjść moim passportem — je-
li odwołałam tego — bom wtenczas sama nie
wiedziała co mówię i robię — Czekam Cię dziś
po obiedzie — powiesz mi o passporcie — Pos-
piesz jak możesz najwcześniej pospieszyć
i cokolwiek uspokoić Twoją prawdziwie
nieszczęśliwą siostrę —

M

108

2

Jutro rano mam już wyjechać z Warszawy. Widzę
że nie mogłeś się na żaden sposób widzieć ze
mną, kiedy tego na mój list ostatni nie uczyni-
łeś — nie żądam już tego wcale — szanuję twoje powo-
dy, choć ich nie znam — proszę cię tylko i błagam
na wszystko — napisz mi choć parę słów — Nie
tłumacz mi się wcale — ja cię sama przed sobą
uniewinniam — Nie mam do ciebie żadnego żalu
owszem dumna jestem niejako z tego, że [illegible]
którego nad wszystko cenię i kocham, potrafi być
nieugiętym — uważam cię za istotę wyższą, i tylko
Bóg jeden zna cierpienia moje — jednakże ich
bynajmniej nie przypiszę Tobie — posyłam ci
książkę którą dla ciebie z domu przywiozłam
W jesieni będę znów w Warszawie — jeżeli mo-
żesz napisz mi dziś jeszcze czy się gniewasz

BIBLIOTEKA TNP Zielińskich
118

możesz wtedy widzieć się ze mną — dodaj tylko
na końcu listu do widzenia a wówczas
uszczęśliwisz mnie i zaspokoisz — W każdym
razie napisz mi choć parę słów — przyślij
ta kogo chcesz — ja ciągle będę w domu, sa-
ma odbiorę list nawet wieczór o siódmej
nie będzie — Nie wiem co za siła niepojęta-
na, przyciągnęła mnie do Ciebie, ale bądź
przekonany, że Cię może więcej ani ko-
cham niż kiedykolwiek — bo Cię widzę
nie równie wyższym nad wszystkich
a przyznaj sam że może ja jedna zdol-
na jestem ocenić Cię dostatecznie —
Ściskam Cię — do widzenia. —

może myślisz że od postępowania twego
ze mną zależy dalsze moje postanowienie
i nie chcę sobie nic więcej do wyrzucenia
mylisz się w tej chwili, i nawet widzieć
mnie nie chcesz — przysięgam Ci moje na
wszystko co mam najdroższego, że postanowie-
nie moje zmienionem być nie może. gdy-
bym nawet widziała otchłań choćby bez-
denną i tak bym się w nią rzuciła — bo już
zapóźno się cofać — napisz mi więc bez żad-
nego skrupułu czy się jeszcze kiedy zobaczy-
my — wszakże ja niczego więcej nie żądam
i żądać nie będę — Ciągle jestem stała
parę słów od Ciebie najlepszym będą dla
mnie lekarstwem — czekam z niecierpliwością.

Udawałam się już raz do Pana — przez Pana Sachowicz — z prośbą o oddanie mi listów moich — Nie sądziłam żebyś Pan tego na pierwsze wezwanie nie uczynił — samo uczciwe postępowanie powinno było Pana do tego skłonić — Gdy jednakże inaczej się stało — więcej się raz piszę — licząc tyle na charakter i uczciwość Pana, że spodziewam się iż zadosyć uczynisz życzeniu memu —

Żegnam Pana życząc mu szczęścia i zapewniam że pomyślność jego zawsze mnie obchodzić będzie

N P

O oddanie książek moich także upraszam.

Monsieur

Monsieur [illegible]

BIBLIOTEKA TNP Zielińskich

118

112

Ufając dawnemu przyrzeczeniu iż nie
opuścisz Twej Siostry, i że jej będziesz
w każdym wypadku pomocą - proszę
Cię abyś był tak dobry i zamówił stan-
cyę w hotelu polskim lub Krakow-
skim na Niedzielę 9t.o Czerwca - dla Pani
Grzeżinskiej Ciotki mojej z którą jadę do
Warszawy - w innym razie nie trudził-
bym Cię tem, ale jarmark wełny się
zbliża tępiej więc zawczasu zamówić
i dać zadatek - Będę na południe w War-
szawie - Izby zaś wybieram bo będzie dużo
osób znajomych, ale ja nigdzie zupełnie

KUTNO 4/6

Monsieur
Monsieur [redacted]
à Varsovie

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich

118

wyjechać: nie będę i nikogo u siebie nie
myślę przyjmować oprócz mojego brata
który mi musi rady swojej w niektórych
wypadkach udzielić. Nie mogę się spóź-
nić bo chcę jaknajprędzej jechać do
Wód — a stamtąd może dalej — # Zamów
mi dwa pokoje małe i przedpokój
nie paradne ani kosztowne, bo dziś
muszę sama o sobie myśleć, nie chcę
więc niepotrzebnych wydatków robić.
Odpisz mi zaraz pod adresem Pani
Trzcińskiej do Starej Wsi przez Kutno
bo tam w ten moment bawię — a

niechcę żeby w Kutnie listy do mnie
były adresowane gdyż teraz imienia
mojego [illegible] się powinnam — Żegnam
cię — Czekam niecierpliwie Niedzieli bo
bym rada jaknajprędzej ukochanego brata
widzieć —

Czekałam cię wczoraj cały wieczór ale napróżno musiałeś
mieć do tego ważne powody — Tak jestem słaba tak iż ręce
drżą mi że to wyobrażenie przechodzi — proszona jestem dziś
na wieczór do p. Stanisławskiej ale nie mam siły być — Te
panie co tu są ze mną będą dziś w teatrze jeśli masz
cokolwiek litości nad nieszczęśliwą kobietą — bądź dziś wie-
czór u mnie — tak jestem słaba na piersi — że mi dodaje
bezsennej nocy, że może już się więcej nigdy nie
zobaczymy — tyle cierpień niezasłużonych tyle udręczeń
zabija mnie. przyjdź na Boga cię proszę przyjdź
do mnie — dziś całej nocy nie spałam — [illegible]
Ta mi się zostanie — O mój drogi — moje cierpienia
wkrótce się już może skończą — miej litość nie za-
truwaj mi ostatnich może chwil życia — niech
do końca zachowuję twój obraz czysty i bez skazy
w sercu mojem — nie odbieraj mi tej świętej wiary

Wielmożny
Cyprian
Walewski

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich
118

Którą mam w Tobie zawsze nie przyjaciel wszystkie
mnie raz ostatni się skończą bez tego żądza widzieć
się będziemy — Całuję Cię nieszczęśliwie — Zaborowski
Dziś odjeżdża teraz wraz z Panem dla siebie i
mej zatrzymam —

116

Jeżeli Ty cierpiałeś to bądź przekonany że ja jeszcze
więcej — bo bardziej ten czuje który przykrość wyrządza
niż ten co ją znosi — Tym bardziej wyrzucam sobie
moje wczorajsze postępowanie, że wiem żeś z innej
strony miał także zmartwienie — przyrzekam Ci
że to raz ostatni taką przykrość Ci sprawiam
zbytniem wymaganiem. Powinnam być już
tak przekonana o Twojem przywiązaniu że
nic tego przekonania zachwiać nie powinno.
Dopiero w poniedziałek wyjeżdżam z Warszawy
muszę się koniecznie z Tobą wprzód widzieć bo
nie zniosłabym tego żebym Cię sama nie prze-
prosiła za to coś z mojej przyczyny cierpiał.
Mój Karol już się cokolwiek zmiękczył, jakoż
będę koniecznie chciała być w Kościele przed
Jedenastą — Po obiedzie także chciałabym Cię widzieć
powiedz mi gdzie Cię mogę zobaczyć, a ja z mojej
strony wszystko ~~będę chciała~~ uczynię aby Cię

Bibl. Zielińskich TNP
118

przekonać ile mi żal mojéj zbytniéj żywości —
Mąż mój wyjechał dziś z Warszawy i już nie
wróci ale Rodzice są — nie mogę Cię więc na
żaden sposób przyjąć w siebie — Bądź zdrów
czekam z niecierpliwością jutra ——.

BIBLIOTEKA Zielińskich
118

118

Warszawa – Środa

Parę dni temu list Twój odebrałam – a że wypadło mi za interesami przyjechać na parę dni do Warszawy, z kąd Ci więc na niego odpisuję. – Żądasz wyjaśnienia, lecz nie sądzę abyś go potrzebował – przekonana jestem że mnie znasz, i że żadna myśl moja nie jest Ci tajną. – Piszesz mi że postępowanie twoje ze mną jest jasne i proste, nie chcę Ci zaprzeczać, a jeżeli Cię w pewnym względzie posądzę myśli – to ja Ci pewno nie przypominać nie będę – Wdzięczna Ci zawsze jestem, żeś do mnie napisał i że chcesz abym do Ciebie pisywała – będzie to dla mnie miłem zajęciem zwłaszcza teraz – gdyż wróciwszy z Warszawy ciągle w domu bawić zamierzam. – Donieś mi jak długo zabawisz na wsi; i kiedy masz znowu do Warszawy napisać. – W niedzielę będę już w domu – spodziewam się że list od

Ciebie w krótce odbiorę — adresuj tak jak tamten
do Brzozowa. — Smutno mi bardzo w Warszawie wię-
cej dziś niż kiedykolwiek w życiu — nawykłam już
do cierpienia — nie mało dodaje zmartwień, a może i
do większych cierpień siły Marsowi trzeba. —
Jedziesz w krótce na wieś — szczęśliwy jesteś że
w gronie rodziny czas jakiś miło spędzisz — ja
tej pociechy nie doznaję wcale — Nie mam ani
Ojca ani brata — Słońcem miłego, coby świat rozświe-
tlił cierpienia moje — Matka moja wracając z Brzo-
zowa, nocowała o pół mili ode mnie, lecz do mnie
nie wstąpiła wcale — ja to stoję mój pew-
[illegible] Dni w mnie zabawił — jest ze mną
bardzo dobrze; — zdaje mi się że mogę być spo-
kojną z jego strony. — przykro mi bardzo że

Matka twoja tak mocno na oczy cierpi —
Daj Boże żeby matka najlepszego w krótce
doznać mogła. Przyjechałam tu razem z panią Sa-
mowicz która ze mną mówiła do Brzozowa
wróci — stoję u niej. — Żegnam Cię mój drogi
bądź przekonany że Cię nigdy dla Ciebie zmie-
nić nie mogę — Niecierpliwie listu od Ciebie
oczekiwać będę — może też przyjdzie chwila
że Cię kiedyś zobaczę — Napisz do mnie
drogi Hugo — pisz o sobie — o swych zatrudnie-
niach bo mnie to wszystko bardzo zajmuje
mój — Żegnam Cię raz jeszcze. —

122

[illegible]
[redacted]

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich
118

Posełam Ci książeczkę którą dziś dostałam — niech
Cię na moment zabawi — a jeżeli ją już znasz, oce-
nisz przypomnij moją dobrą chęć — przykro mi
bardzo że Ci nie wiele lepiej; dobrze przypomnij że
ci czas dość przyjemnie schodzi — to do mnie nie
mogę tego powiedzieć — Za wiele mam umysł
niespokojny żebym się z przyjemnością książkę
zająć mogła. — Za wiele mam goryczy w sercu —
za wielki żal do ludzi żeby mnie ich towarzy-
stwo bawić miało — a co najgorsza, za wiele
jestem w niezgodzie z sobą samą, żebym
w sobie tak jak dawniej szukać mogła pociechy —
W Bogu tylko nadzieja — on mnie przebaczy —
i może kiedyś pocieszy — napisz mi parę słów
o Twoim zdrowiu. — Jak Ci będzie lepiej — przyjdziesz
do mnie trzymaj się samo w godzinę piątej lub
szóstej; to mnie z pewnością zastaniesz — bądź i
by to najprędzej nastąpić mogło. —

o rozwód w każdym razie starać się będę - bo nie
chcę łaski od nikogo - ale daję ci słowo, że nigdy
nie wznowię z tobą żadnych stosunków - dosyć
już tej okropnej igraszki - która mnie tak
wiele kosztuje - Są chwile w których gotowa
jestem chwycić się ostateczności - w których
prawie od rozumu odchodzę - łapię się sama o
siebie, żebym jakimś gwałtownym środkiem
nie chciała zakończyć okropnych udręczeń; bo
powiadam ci że są chwile w których nie wiem
co robię - to jest skutkiem fatalnego położenia
i niepewności Jak będę wiedziała co mnie czeka
choćby i co najgorszego - może znajdę siłę do
przedsięwzięcia pewnej drogi - i do szukania
w Bogu i religii jedynej pociechy —
Żegnam Cię —

BIBLIOTEKA TNP Zielińskich
118

Zadziwisz się gdy odbierzesz list tak długi odbiciem
ale tyle cierpię - tak jestem zmęczona - że muszę
już raz powiedzieć ci wszystko co mi jak od
dawna na sercu leży - gdy cię widzę jakaś nie
pojęta siła niedozwala mi mówić - a z resztą
mam ci ~~prawdę~~ ~~powiedzieć~~ wyznać; - oto boję się czynić
ci jakichkolwiek zapytania aby się nie dowiedzieć
prawdy okropniejszej nad niepewność - Nie
chcę ci czynić żadnych wyrzutów, bo jeżeli mnie
nie kochasz, to te najmniejszej dawnej miłości
nie wskrzeszą - Nie chcę cię prosić o litość bo
jeżeli ci własne twe serce nie wskaże coś
mnie jest winien, to moje łzy ~~moje~~ najmniej-
szego wzruszenia twego nie wzbudzą.
Dziś zbytek cierpienia sił mi dodaje - Nic żądam
od Ciebie - błagam Cię żebyś albo zupełnie zerwał
ze mną wszelki stosunek albo też inaczej

ze mną postępować zaczął — nie ma może
na świecie nieszczęśliwszej kobiety jak ja w tej
chwili — Matka własna mnie odstąpiła, wydał-
to mi dzieci — znaczną część majątku — Osoby
najbliższe na których pomoc i opiekę liczyć
mogłam — jedne zobowiązane przez niego
niego, inne — oburzone na mnie obrażone
odmawiają mi swej pomocy — Ty mój drogi
ty którego ja tak kocham — postępujesz ze
mną niesłusznie — nie chcesz mi udzielić żadnej
rady w okropnem mojem położeniu — Interesa
moje idą jak najgorzej — ja sama zupełnie
straciłam siłę moralną — nie mam już ani
chęci ani odwagi dalej ich popierać. — Ludzie
niektórzy mylnie utrzymują że mogłabym
się jeszcze z mężem moim zgodzić, jednakże
w mojem przekonaniu — wolałabym umrzeć

aniżeli to uczynić. — Ty sam mój drogi, ty wiesz
najlepiej, czyli kobieta zniesławiona — poniżona
gardząca sama sobą — może na powrót wejść w
obowiązki matki, które tak haniebnie zdep-
tała — parę miesięcy temu, gdybym miłość własną
pokonać potrafiła — mogłoby to było nastąpić —
dziś jest to zupełnie rzeczą niepodobną —

Może to już ostatni list odbierasz odemnie
żegnam Cię więc i przebaczam zupełnie — bodajbyś
nie pożałował kiedyś żeś pogardził sercem co
Cię tak prawdziwie kochało — Jeżeli chcesz postę-
pować ze mną tak jak powinieneś w takim
razie — tak jak ja wymagać od Ciebie mam
prawo — czekam Cię dziś o szóstej godzinie
jeżeli zaś nie będziesz to raz odcierpię taki
okropny cios, aniżelibym się miała dręczyć
czas długi — Dziś już wiedzieć będę co mnie czeka

BIBLIOTEKA TNP im. Zieleniewskich

która mnie zostawi niczego — jako coś
odkrywać ludziom rany które mają
dolegają — cóż nam po ich litości, czyż
ona nam wróci utracone szczęście —
Ja dziś jedyny mam cel w życiu —
to jest żeby się ludziom pokazać
wyższą nad nieszczęście. — Jest w tem
może wiele próżności — ale kto nie ma
w życiu innego celu, kto wszystko zdeptał
i wszystkiem pogardził, i na
wzajem został pogardzony i odrzu
cony — temu można przebaczyć że
nie chce niczyjej litości — Żegnam
Cię i zapewniam że póki żyć będę
nigdy Cię nie zapomnę — Jeżeli będziesz mógł
być u mnie napisz lub powiedz przez tego
posłańca kiedy a ja czekać Cię będę —

Z całego Twego postępowania widzę że chcesz
zupełnie zerwać wszystkie ze mną stosunki —
tego tylko nie wiem czy na zawsze, czyli
też do pewnego czasu — w każdym razie jestem
niecierpliwa — bo widzę że mnie nie kochasz —
nie chcę ci czynić żadnych wyrzutów — bo sam
je sobie zapewne czynisz — Nie mogłam prze-
móc na sobie żeby po raz ostatni do Ciebie
nie napisać — Nie będę już błagać Twojej li-
tości — bo za wiele mam na to dumy, a
potem wiem żeby to nic nie pomogło —
chcę Ci tylko powiedzieć że Ci przebaczam
wszystko, com z Twojej przyczyny wycier-
piała — postępowania mojego w niczem
nie zmienię — interesa moje jak zamierzy-

tam dalej prowadzić będę — mam nadzieję
że mi Bóg doda siły do wytrwania w nie-
szczęściu — wielkie są w prawdzie moje
przewinienia — ale Bóg dobry — on nie
przebaczy — a potem ja tyle w życiu
wycierpiałam — Może nie długo umrę —
bo ciągły ból piersi, daje mi powód do
przypuszczenia tego — w takim razie
będź przekonany, że ostatnia myśl moja
będzie jeszcze o Tobie. że umierając
błogosławić Ci będę, bo Ty jeden dałeś
mi poznać szczęście — Z jakąż rozkoszą
przypominam sobie pierwsze chwile
poznania naszego — w kilka dni
tatowo, tak prędko serca się nasze
zrozumiały — kiedym Ci tak ślepo

tak zupełnie zaufała — wtenczas tak
byłam szczęśliwa — że nawet głos sumie-
nia nie miał przystępu do mego serca
Później kiedym już miała prawo
wątpić o Tobie — i wten czas jeszcze nie
byłam bez pociechy — bo jedno twoje spoj-
rzenie jedna pieszczota — wynagrodziła
mi wszystkie zniesione udręczenia —
dziś i tego się muszę wyrzec. — Jeżeli Ci
kiedy będą powiedzą że mnie widzieli
spokojną i wesołą — zaklinam Cię nie wierz
temu — nie raz prawda uśmiech ożywia
twarz moją, ale to uśmiech kłamany —
nie raz rumieniec nadaje mej twarzy
~~[illegible]~~ zdrowia i swobody barwę, ale wierz
mi to jest rumieniec wewnętrznej gorączki

126

W przeszłym tygodniu pisałam do Ciebie i
żadnej nie odebrałam odpowiedzi — Sądzę że albo
nie odebrałeś listu mojego, albo też nie mogłeś
mi odpisać — w żadnym wypadku nie mam
do Ciebie żalu, bo jakkolwiek już nie raz mówiła
nigdybym się na Ciebie gniewać nie mogła. —
Już w tym roku za granicę wcale nie wyjadę
bo czas schodzi, a dotąd nie mam z kim jechać,
a resztę przy ciągłej niespokojności i zmartwieniu
wody zamiast pomódz, zaszkodzić by mi mogły.
Już się namyśliłam względem dalszego mego mieszkania
— otóż tylko wyporządzę mi cokolwiek
domek w Koszajcu niedaleko Sochaczewa, na-
tychmiast się tam wyprowadzę — nastąpi to

BIBLIOTEKA Ord. Zielińskich
118

za parę tygodni — żądałabym najprędzej, bo mi
już bardzo tęskno bez własnego kącika. Zajmę
się gospodarstwem, rządem domowym, krzątaniem
a przy ciągłem zatrudnieniu, nie będę miała czasu
myśleć o mojem nieszczęściu, Z resztą wezwa-
wszy Boga na pomoc potrafię być wyższą nad
nie, a dopóki będę mogła żyć dla innych, do-
póki będę miała sposobność podać rękę nieszczę-
śliwym udzielać — pewnie znajdę ulgę w cierpieniu.
Wioska w której mieszkać będę jest mała
choćbym z początku najgorzej rządziła, wielkich
rzeczy stracić nie mogę — z resztą podług mnie
kto chce szczerze ten wszystkiego dokaże —
Matka moja jak widzę chciałaby żebym

ją prosiła aby ze mną mieszkała — ja dotąd
nic jeszcze nie mówiłam — z jednej strony wola-
łabym wziąć kogo innego do towarzystwa —
miałabym więcej wolności, z drugiej zaś strony
przyzwoiciej by było gdybym mieszkać z matką
z resztą wiem tak jak ja nie potrafi przebaczyć
i zapomnieć doznanych uraz — jest to wielkie
dla mnie szczęście, bo jakby to okropnie było
gdybym miała nienawidzieć tych wszystkich
co mi tyle zrobili złego, co mi tak boleśnie
zranili serce, i mnie pozbawili rzeczy najświęt-
szej, to jest wiary w moje własne przekonanie.
Żegnam Cię mój drogi, jeżeli chcesz i możesz
odpisz mi przez Łowicz Bielawy do Mrogi
pod moim nazwiskiem list Twój w przyszłą
sobotę odpiszę odbiorę —

Wyczytałam w okolicznościach mniejszego Węgrzyna
Wiesz że jesteś słaby – nawet dosyć mocno – ja-
ko siostra – jako przyjaciółka zaklinam Cię na wszyst-
ko dzieci nie jakie ty masz. – Jeśli jeszcze nie
jesteś lepiej – błagam Cię jako siostra – ze swojej
nie odmawiaj mi i pozwól żebym Cię mogła wi-
dzieć – o szarej godzinie, pozostałabym na chwilkę i
przysięgam żeby mnie nikt nie widział – jeśli zaś
jesteś zdrowszy – jakżebym była szczęśliwa żebyś na
małą chwilkę mógł przyjść pod N: 8my – nikt a nikt
by o tem nie wiedział – wyjechałabym przynajmniej
spokojna do domu, żebym Cię mogła zobaczyć –
a nie będę w Warszawie aż we Wrześniu – I
ja także jestem słaba – tyle nazbieranych cierpień przy-
gniotło mnie fizycznie. Nim postaniesz więcej, będę się
modlić żeby Cię Bóg cierpliwą myślą natchnął – Gdybyś
Ty wiedział że ostatnim razem całą moją spokojność
całe szczęście spoczywa mówiłbyś świat tobie nadaremnie –

BIBLIOTEKA IWO Zielińskich
118

jeno- chcesz możesz ten list
Ciotce mojej pokazać Zygmunt
Oj daj Boże żeby nie ustygła jego
dyba ciosami- Niedługo zapewne
będę w Warszawie ale jeszcze
nie wiem kiedy – Matka
moja dotąd z nimi nic nie
mówi- Wiesz mi że mąż mój
jest ostatecznie najuczciwszy
i najszlachetniejszy, jakże mi
okropnie że go lepiej ocenić nie
umiałam- dziś już za późno-

16/3.
129

Teraz jakieś ja okropne
sposoby przeczuwam od ostatniego
widzenia się naszego- Matka moja
który pomimo mojego błaga-
nia pisze mnie kocha przez
dwanaście godzin ze Szarej ...
...at mnie żebym się liczyła uzy-
...- Ja obiecywałam wszystko
ale zarazem ukrywywałam że
tego nie przeżyję a w takim razie
śmierć moja na jego sumieniu

cięższe będzie — takiej ofiary nie chciał
żądać ode mnie, ale dał mi do wyboru
rozstanie się zupełne, lub zerwanie
z tobą wszelkich stosunków — Jak
mój tym sposobem, ja się dla ciebie wy-
rzekłam więzów dzieci matki i do-
brej sławy. wszystko to dla ciebie
poświęciłam — dziś cała moja przy-
szłość w twojem sprawnym ręku
byś mi powinien wszystkich zas-
tąpić, już raz wiek moje po-
łączenie do niczego być nie zobo-
wiąże, sądź się twojego serca do co
najlepszą drogę wskaże. Jeżeli kiedy
w mojem życiu będzie jeszcze szczęś-
cie, powiem sobie, zasłużyłam na
to przez moją miłość i poświęcenie.
jeżeli zaś, w życie moje nie szczęście
i cierpienie pędzić będę, sobie jedy-
nie przyznam winę. i powiem, że
się skutkiem mojego zaślepienia.
Bądź zdrów nie mam siły ani
głowy pisać dłużej odpisz mi
do Mutne — pod ~~wspólnym~~ danym adres.

131

I pieśń ponura brzmi w mojej duszy
„Już dla cię minął szczęścia kwiat
„Gorzkich łez twoich nic nie osuszy,
„Nic już nie zwróci zbiegłych tyle lat —

Daruj mi mój drogi że cię znowu nudzę, i na wszystko bo cię proszę — nie bierz za żadną wymówkę tyle czasu i utyskiwań — Ja najmniejszego żalu do ciebie nie mam — owszem to tylko pamiętam że wiele Ci wiele winna — Odpisz mi tak żebym w Niedzielę mogła mieć Twoją odpowiedź — Dosyć daleko mieszkam od poczty, a zatem nie mogę często posyłać. Żegnam Cię — i proszę pamiętaj zawsze o mnie — napisz do Sochaczewa poste restante

BIBLIOTEKA TND im. Zielińskich
118

Z prawdziwą przyjemnością list Twój odebrałam, gdybym chciała słuchać serca mego, byłabym natychmiast po odebraniu, znowu do Ciebie napisała. ale, cóż Ci napiszę? Mamże Cię nudzić ciągłem utyskiwaniem? mamże udawać spokojność i wesołość” której bynajmniej nie czuję? Lepiej więc milczeć, i kiedy niekiedy uwiadomić Cię że żyję — Dziękuję Ci żeś w ostatnim liście nadmienił coś o Twych zatrudnieniach. Szczęśliwy jesteś żeś obrał tak piękną drogę — Trzeba wprawdzie wiele wytrwałości i pracy, żeby godnie dosięgnąć raz zamierzonego celu, ale jakaż za to ciebie nagroda. Biedne my kobiety! że nasze zaniedbane wychowanie, nie dozwola nam nawet korzystać z wrodzonych zdolności; i nie jedna szczęśliwy nawet talent, zagrzebać musi, z braku wykształcenia. Za krótki przeciąg czasu przeznaczają na nasze nauki — Chcą żebyśmy o wszystkiem miały wyobrażenie, a niczego nas gruntownie i systematycznie nie uczą — prawda

że cała mądrość kobiety w sercu się zamyka — jakie ona czuć, jak kochać potrafi — ale serce, to bardzo złym przewodnikiem — szczęśliwa ta, której serce i rozum jedną wskazują drogę; która w wypełnieniu powinności, znajdzie szczęście i zaspokojenie — ale biada tej co depcze Boskie i ludzkie prawa — biada mówię tej co się da sercu obłąkać — Lata moja pociecha gdy wezmę pióro do ręki, i rzucę na papier myśli które, choć ich nawet nikt nie czyta — zdaje mi się że mi wówczas ów okropny ciężar spada mi z serca, a jeżeli cokolwiek napiszę, to takie będzie tęskne i smutne, jak umglisty dzień grudniowy, jak biedne i skołatane serce moje — Mogłabym do niego zastosować te parę wierszy któregoś z naszych poetów:

A jeśli się roześmieję to jak na pokutę
A jeżeli zaśpiewam to na smutną nutę —

Mam ci też posłać parę wierszy, skreślonych w chwili smutnego usposobienia, one ci najlepiej odmalują stan mojej duszy, jeżeli będziesz miał cierpliwość doczytać ich do końca —

Każdy na ziemi o szczęściu woła
Każdy o szczęściu marzyć umie
Mnie tylko troska nie schodzi z czoła
Już dla mnie nie ma szczęścia nie...

Wieniec niewinny zdobił me skronie,
A jam zdeptała wieniec z róż,
Na próżno płaczę i łamię dłonie
On nie zakwitnie nigdy już!...

Raz tylko w smutnej życia kolei,
Błysnął mi jasny szczęścia dzień.
Duszę ożywił promień nadziei,
Ale! był to tylko zwodny cień —

Z pełnego niegdyś kwiatu rozkoszy
Wyssałam tylko gorzki jad,
Pamięć chwil błogich, lada wiatr zgłony,
W sercu ~~trwa~~ tkwi wiecznie cierpienia ślad,

Szpetno opiewam chwilę złudzenia
A każdy z piersi dobyty dźwięk
To tłumionego odgłos cierpienia
To zbolałego serca jęk —

zubeer zawiązać na nowo dawne stosunki
niegdzisa mnie zawsze szedającą ci z otwartem
sercem. – Żądam tylko tego jedynie żebyś był ze
mną szczery – nie chcę żebyś mi mówił to, czego
powiedzieć nie możesz byłaby to szkaradna
z mej strony niedelikatność – ale proszę cię jeżeli
jeszcze wszystko ~~między nami~~ nie skończone
niech będzie między nami cokolwiek więcej ot-
wartości – Żegnam cię mój ukochany – życzę
jak ci się podoba – w każdym razie bądź prze-
konany o mojem przywiązaniu, i zupełnem
zapomnieniu ostatniej urazy. –

Moi przyjaciele dziś o swojej porze – tym milej
by mi to było że jestem słaba i wcale z domu
nie wychodzę. – Nie wspomnę nawet o tem co zaszło. –

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich
118

Wszystko więc już między nami zerwane – z całej
mojej przeszłości zostało mi tylko wspomnienie
kilku chwil szczęścia – i najokropniejszych cierpień.
Nie mogę przenieść na sobie żebym jeszcze po
raz ostatni nie napisała do ciebie. Żegnam cię
mój ukochany – dziękuję ci za to, żeś mi dał poznać
życie – gdyby nie ty – dni moje przeszłyby cicho i
jednostajnie, uczucia mej duszy skrzywiłyby się i
zażyły same w sobie. – Nie mogłam dłużej szuko-
wać twej miłości – moja to tem wina jedynie –
bom cię za nadto kochała – gdybym tak jak inne
kobiety wzywała sztuki na pomoc, gdybym ci nie
okazała całego mego przywiązania – widziałabym
cię dotąd takim – jakim byłeś w początkach poz-
nania naszego – ale ja z ślepem zaufaniem.

Z taką wdzięcznością rzuciłam się w twe objęcia — szczę-
śliwa że Cię mogę coraz nowemi dowodami, przekonać
o mojej miłości — Lata mojej pociechy dzisiaj, jest
wspomnieniem przeszłości — tego ani ty, ani nikt od-
brać mi nie zdoła — Obrzymi duszy mojej widzę Cię
takim samym — czułym wielkim kochającym
jakim byłeś cztery lata temu — jakim Cię we dwa
lata później widziałam — O późniejszą zmianę
bynajmniej Cię nie obwiniam — Moje postępowanie
zbyt gwałtowne, niebaczne — wszystko popsuło —
Proszę Cię na wszystko nie miej mi za złe ostat-
niego listu mego — nie uważaj mego postępowania
za szczególne grymasy kobiece — Bądź przekonany
że rozpacz jedynie pióro mi do ręki podała —
wszakże ja nic wielkiego nie żądałam od Ciebie —
mogłeś był źle mój list zrozumieć — ja chciałam tylko
żebyś wyszedł ze mną szczerze i otwarcie — zdawa-
ło mi się że do tego mam prawo — Nie myśl żebym
była tak nierozsądna i wymagająca, żebym chciała
abyś się trudnił memi interesami — Chwyciłeś się tego
pozoru — aby ze mną zerwać zupełnie — Czyń więc
jak Ci się podoba — Zapewniam Cię że ani na chwilę
nie żałuję tego com kiedykolwiek dla Ciebie uczyniła —
w mojem przekonaniu byłam i jestem wynagrodzoną
niech świat jak chce to sądzi — Jeżeli kiedy znudzony
światem i ludźmi, zapragniesz serca coby Cię zrozumiało
przypomnij sobie że masz siostrę która Cię zawsze
kochać będzie — Jeżeli i teraz nawet przeczytawszy
raz pierwszy list mój poprzedni — i przekonawszy się
że ja nic tak wielkiego nie żądałam od Ciebie

135

takiej postanowiłam stopie, że ich sama nie
będę przymuszona pozwiewać. Przyznaj sam
że trzy miesiące dla osoby tak żywej – tak
mocno jak ja czującej są wiekiem – zdaje
mi się że ten czas nigdy nie upłynie, że-
gnałam się więc z sobą jakby na zawsze.
Bądź zdrów mój drogi, nie odpisuj mi na
żaden artykuł tego listu, pisz mi tylko
o sobie – o Twoich zatrudnieniach. Adresuj
do Sochaczewa poste restante, bo i tak odno-
szą mi tutaj listy i Bóg wie co za mitręgę
liczą – tylko napisz wyraźnie, i nie mogę
żeby czasem nie oddano listu Konstantemu
Pruszakowi który także w Sochaczewie listy
pocztą odbiera – Nicby to wprawdzie nie
znaczyło, tylko mogłoby złe opóźnienie
wyrządzić – Czekam odpowiedzi Twojej
i raz jeszcze Cię żegnam –

BIBLIOTEKA im. Zielińskich TNP
118

Przyjechawszy do domu zastałam Twój
list ostatni – piszesz mi żeś tak nawykł do
moich wymówek że Cię nie zadziwiają, i
że uważałbyś pewną różnicę gdybyś w którymś
z moich listów, nie znalazł ich wcale – Pozwól
niech Ci się wytłumaczę – Ty nie wierz, i bodajbyś
nigdy nie widział, ile ciągłe cierpienie – podraż-
nia charakter; wielkie nieszczęścia wpływają
bez wątpienia na udoskonalenie nasze, ale są
to gwałtownie działające lekarstwa, które zanim
pożądany cel osiągną, wstrząsają cały organizm
powtórnie – przyznam Ci się, że lubo nigdy w życiu
moim nie byłam szczęśliwą, jednakże nigdy wiel-
kich nie doznawałam nieszczęść ani przeciwności;
trudno mi więc wyrzec się roli, zepsutego dziecka
do którego woli wszystko się nigdyś stosowało.

Wiesz jak wielki wpływ wywierają lata dziecin-
ne na całe życie nasze — a właśnie pierwsze lata
moje upłynęły błogo — swobodnie, i rokowały
najpiękniejszą przyszłość" — Ja w tym samym
domku, świadku dziś tylu łez i boleści, obsypy-
waną byłam pieszczotami najlepszego Ojca, który
mnie uwielbiał i jedyną we mnie widział pociechę.
pierwsze moje wrażenia, były to wrażenia
miłości i szczęścia — wzrastałam z przekonaniem
że wiele mi się w życiu należy, że muszę być
kochaną i szczęśliwą. Później przez moje cierpienia
życie samotne jakie ciągle prowadziłam, brak
zajęcia materjalnego, a przeciwnie zbyteczne na-
tężenie władz ~~[illegible]~~ umysłowych — rozogniły w
najwyższym stopniu wyobraźnię moją. Wzgar-
dziłam szczęściem cichem i spokojnem, którego
mogłam używać gdybym była mniej wymagającą;
zapragnęłam silnych uczuć, głębokich wrażeń —
czułam w sobie niewyczerpane źródło miłości i poś-
więcenia, zdawało mi się że kto tak prawdziwie
tak wyłącznie kocha, ma prawo ~~wymagać~~
równej miłości i równego poświęcenia wymagać.
Wybacz mi więc — a jeżeli odtąd w żadnym z listów
moich najmniejszej nie znajdziesz wymówki, nie
uważaj tego za zmianę — serce moje zawsze bę-
dzie toż samo, zawsze równie tkliwe i kochające
tylko więcej wytrwałe, i lepiej potrafi zamknąć
w głębi swojej żal i cierpienie — Daruj mi i do-
ziem się tak stałą okazała przy pożegnaniu
naszem w Warszawie — Nie będę tam prędzej
jak w jesieni, to jest po zupełnem ukończeniu
wszystkich moich interesów, które już na

Warszawy

[redacted]

BIBLIOTEKA im. Zielińskich TNP

118

List Twój odebrałam – i zaspokoił mnie nieco.
Zdaje mi się że Cię rozumiem – Ja także wy-
jeżdżam we wtorek – Otóż pierwszego paź-
dziernika będę w Warszawie – jeżeli będziesz
wówczas sądził że możemy wznowić nasze
stosunki – więc z otwartem sercem oczekiwać
Cię będę – jeżeli zaś nie czekać będę dalszego czasu. –
Ufam Ci zupełnie – Kocham Cię zawsze jed-
nakowo – i polegam zupełnie na Twoim
przyrzeczeniu – Wszakżeś mi tylokrotnie
przyrzekał że mnie zawsze kochać
będziesz – w takim razie serce twe zawsze
Ci wskaże coś mi jest winien, a coś
więc mam się na próżno niepokoić. –

138

Żegnam Cię mój drogi Bądź przekonany
że umiem ocenić Twoje postępowanie —
Spodziewam się że przyjdzie chwila
która wszystkie ciemności rozjaśni
i odkryje ową tajemnicę Wszakże te są
słowa wyjęte z twojego własnego listu
któryś przed rokiem pisał do mnie
Te słowa są malutką gwiazdką wśród
ciemnej nocy która mnie otacza —
gdyby ta niemarna gwiazda dosta-
tecznie mnie oświeca — Nie będziemy
się widzieć może długo — Możliwiej będzie
tak tobie jak mnie mogę czynić rozma
fatyczne doniesienia — Dziękuję Ci

że ujrzemy nigdy więcej nie będę, spo-
dziewam się że i tyś to samo uczynisz —
Jeśli za kiedy stosowny czas przyjdzie i udzę-
rzenia dla mnie — wówczas jeśli będziesz
chciał — do Ciebie napiszę będzie, wznowiemy
naszej znajomości — Żegnam Cię raz jeszcze
serce kłaść mi się na myśl że może się nigdy
nie zobaczymy — z drugiej strony zdaje mi
się że to niepodobna — Bądź pewien że
będę chciała być spokojną. —

pod jakim adresem — W przyszły Pią-
tek będę musiała być w Kutnie —
tam list twój odbiorę —

Bądź zdrów mój drogi. Kochaj mnie
zawsze tak jak dotąd, myślę że
dzisiaj jeszcze nie potrzebuję ci tego
zalecać, a kiedy to przypomnienie
będzie potrzebne, to wtedy mi na
nic się już przyda. Wolę ja jednak
cieszyć się nadzieją że do póki żyć
będę — ty mnie kochać nie przestaniesz —
rachuję trochę na twoją sta-
łość, a więcej jeszcze na przekonanie
że mnie życie nie będzie długie — a po-
tem sam to powiedziałeś że brat
siostrę zawsze kochać może —

BIBLIOTEKA im. Zielińskich TNP
118

Osarow 28 Lis.

Zadziwisz się może, odebrawszy
tak prędko list odemnie tym
bardziej że nic mam ci nie nowego
do doniesienia, ale tak jestem nie
cierpliwa, tak uciśniona, że
zdaje mi się, iż mi to niejaką
ulgę przyniesie gdy się przed tobą
wyżalę. Musiała ci mówić Bour-
geois, o mojej przygodzie, i o szcze-
gólnem spotkaniu, boję się żeby
się z tego jakie plotki nie porobi-
ły — Mamy przynajmniej prze-
strogę żeby na dal więcej ostroż-
ności zachować. Ciebie wzięto za
Radziwiłła, a choćby i widziano
kto jesteś, bynajmniej by

ci to nie szkodziło — ale ze mną zu-
pełnie inaczej — Już wiedzą gdzie miesz-
kam, a zatem najłatwiej dowiedzieć
się kto jestem — Mogę mieć z tego
powodu tysiączne nieprzyjemności.
Bądź jednak przekonany, że nie ża-
łuję wcale tego com dla ciebie uczy-
niła — ty mi to tak wynagrodzić
umiałeś — Miło jest poświęcić coś dla
tego, kogo się prawdziwie kocha, i
wiesz mój drogi, że gdybym wie-
działa, iż ofiarą spokojności mojej,
życia mojego nawet, potrafię okupić
twoje szczęście, ani chwili bym się
nie wahała.

Mąż mój widząc mnie dzisiaj prawdzi-
wie słabą i cierpiącą, sam mnie
za swoje dziwactwa przeprosić — po-
wód gniewu był ten, iż dzieki przeczyta-
pierwszy akt Jeziora wieczorem czekał
na mnie w bramie teatralnej, chcąc
mnie do loży zaprowadzić — ale cóż
ja temu winna? Zapewne zaraz po
dziesiątym Grudnia będę na parę dni
w Warszawie — Tak mi mąż dziś obiecał —
pomimo wszystkich dziwactw ma on
najlepsze serce, i przykro mi okropnie
że tak niegrzecznie z nim postępuję —
przyznam ci się że wolę kiedy mi dokucza,
bo wtedy usprawiedliwiam choć w części
przed sobą moje błędy — ale zawodzić czło-
wieka który mi ufa, to się zupełnie
z mojem przekonaniem nie zgadza —
Napisz do mnie kochanie, jeśli wiesz

polecono mnie zaadresować list do Pana
nawet pozwolono przeczytać, gdybym niech
ciał zrobić mu uwagę, pewno przeznaczenia
by nie doszedł y zniszczonym został by — przeię
się możesz, żeby pismo co cierpiała tak delika
tna y tkliwa istota, niemógł być nadal powo
dem bolesnych umartwień, zaniechay wszelkiey
korespondencyi o którą proszę, wprost bym pisać
niemogł nienarażaiąc ją oczewiście, a pod moim
imieniem nierozpieczętowane zwrócone być miało —
Jeżeli chcesz, to nie wątpię uszanować spokoy
ność osoby ci przychylney y dać iey dowod swego
przywiązania unikay abyś iey nigdy nie widział
zostaw to czasowi który iest lekarzem nayle[?]
szym na podobne wypadki.

Po odebraniu książki napisałam zaraz do ciebie
czekałam tylko sposobnej pory do oddania na
pocztę listu, ale dziś okoliczności zupełnie się
zmieniły, muszę więc tamten list zniszczyć
a inny napisać. Nie dziw się jeżeli w tym liście
nie znajdziesz ani ładu ani porządku, jest on
wiernym obrazem myśli moich które w tej
chwili w najgwałtowniejszym są stanie. Mąż
mój wczoraj wrócił z Warszawy, przez ten czas
był tu X: z tego powodu najprzykrzejsze mi czynił
mi wymówki. Póki on tylko był na celu przyj-
mowałam wszystko zupełnie spokojnie, ale gdy
i o tobie [illegible] mój wspomniał, zdawało mi się
że piorun uderzył, i strzaskał całą budowę szczę-
ścia, którą na tak wątłej wzniosłam podstawie.
Po tem co nastąpiło już bym cię widzieć nie
powinna, jednakże raz jeszcze muszę cię zobaczyć
i pożegnać na zawsze. Nie spieszę się z tym
wcale, i dla tego samego nie tak prędko będę

Biblioteka im. Zielińskich TNP
118

w Warszawie, bo przyznam Ci się wolę się dłużej cieszyć nadzieją że Cię jeszcze zobaczę — aniżeli tę nadzieję na wspomnienie zamienić. Tak miłem jest wspomnienie póki można się spodziewać że chwile minione jeszcze powrócą ale wspomnienie szczęścia które na zawsze znikło, jest to samo co pieszczota z trupem drogiej osoby. Do tego wszystkiego wystaw sobie iż muszę koniecznie być dziś na balu u [illegible] Całą noc przepłakałam, myślałam że widok czerwonych oczu i zapuchniętej od łez twarzy uwolni mnie od tego, ale Mąż mój ani słyszeć o tem nie chce, bal dla Gubernatora powiada więc że koniecznie na nim być trzeba. Takie to moje przeznaczenie, mieć łzy w oczach, śmierć w sercu, a z wymuszonym uśmiechem, ubrana w kwiatki i błyskotki, [illegible] pogodzoną, być wśród tłumu w którym nikt mnie nie zrozumie a może nie jeden

zazdrościć będzie. Napisz do mnie list długi oddaj go na pocztę w Piątek. Dopóki się z Tobą nie zobaczę, mogę jeszcze pisywać do Ciebie i odbierać Twoje listy — potem zaś wszystkiego zawsze wyrzec się będzie trzeba. Mój los przy wątłem moim zdrowiu, za ciężki to będzie cios dla mnie, może go nie zniosę, i wierz mi niczego bym żywiej nad to nie pragnęła gdyby nie moje biedne dzieci. Niech się więc spełni wola Boga, on najlepiej wie co jest dla mnie dobrem. On mi może dodać siły i odwagi do zniesienia tylu przeciwności, i do wyrzeczenia się dobrowolnie jedynej pociechy, jakiej obok Ciebie doznawałam — Tyś mnie jeden poznał zupełnie, tyś mnie prawdziwie kochał, zachowaj mnie zawsze wier[illegible]nie czystą i nieskażoną w pamięci, a wszystko niech świat na mnie powie, wiem że dla mnie będziesz, to mi wszystkie moje cierpienia wynagrodzi —

143

Zadziwisz się Pan może odebrawszy to pismo, ale wiem
że sam uznasz iż mam słuszność, wychodząc z tobą otwarcie
i szczerze; nie uwierzysz jak mi jest przykro że mnie masz mo-
że za próżną płochą i lekkomyślną kobietę; postępowaniem
mojém dałam ci ~~…~~ powód, do sądzenia mnie niekorzystnie;
porzucam więc przesądy i sama chcę się przed tobą usprawiedli-
wić; bo wierz mi, że twój szacunek jest dla mnie drogim,
jest wszystkiem, czego się od ciebie spodziewać mogę i powinnam.
Gdyby mi więcej zaufał, gdybyś wiedział, że na mnie pole-
ga cała odpowiedzialność za moje postępowanie, w takim razie
nigdybyś niewidział, jakieś uczucia we mnie wzbudził, ale cóż
dziwnego, że poniżona, pośrzedzona podrażniona, zapomniałam o
godności kobiety, i nad niczem się niezastanawiając, serca tylko
słuchałam. Za to szczere wyznanie, żądam od ciebie ofiary, będzie
ona równie dla mnie jak i dla ciebie przykrą, ale jest dla nas
koniecznie potrzebną — Unikaj sposobności widzenia się ze mną.
Przez wzgląd na mnie spodziewam się że to uczynisz. W położe-
żeniu mojem powinnam unikać wszystkiego, coby myśl moję

BIBLIOTEKA im. Zielińskich TNP
118

od głównego mego celu, to jest od wychowania dzieci moich zosta-
ło, są one w tem wieku, gdzie najusilniejszego starania, powin-
nam dołożyć około umysłowego ich wykształcenia — Chcę się
więc zupełnie dla nich poświęcić. Niewiem czy moje siły
na to wystarczą, ale z szczerą chęcią wszakże wszystkiego
dokazać można — Jeżeli zaś chwila obecna bardzo mi będzie
ciężką, wtedy spojrzę w przeszłość, przypomnę sobie ów naj
poetyczniejszy ustęp z mego życia, pomyślę iż była chwila
w której zupełnie byłam szczęśliwą, i tą myślą wsparta
znajdę ~~siłę~~ siłę do wytrwania w mojem przedsięwzięciu. —
Wielką i to jest dla mnie pociechą, że lubo każde z nas w innej
pracuje zawodzie, jednakże cel nasz jest wspólny — Ty wyższe-
budząc pomniki dziejów naszych, oświecając współbraci, syno-
tejże samej Matki pracujesz dla ogółu i dla przyszłości,
ja wychowując moje drobne dziatki, na członków użytecz-
nych towarzystwu i Krajowi, przyszłość której mam na
celu — Bodajby usiłowania nasze najpomyślniejszy mogły

skutek. — Posyłam [illegible] Staszewicza, przepraszam że bez ryciny,
ale bałam się żeby mi się o nie nie zapytano. Żegnam Pana
bądź przekonanym, że jest ktoś co ciągle myśli o tobie i kogo
powodzenie twoje najmocniej obchodzi — ~~Przyrzekaszcze~~ przypo-
minam przyrzeczenie że mi przyślesz swoją najpierwszą pracę
kiedykolwiek to nastąpi, bądź przekonanym że w każdym
czasie najmilej przyjętą zostanie. —

115

Ma chère Mademoiselle Bourgeois — Hedwige est un peu malade — je suis venue pour consulter M. Keller — je ne reste à Varsovie que jusqu'à deux heures — après midi — si vous pouvez prenez un fiacre, allez tout droit au *palais Mostowski*, tachez de voir vous savez quelle personne — et si vous ne le pouvez pas tachez de lui faire parvenir ce billet — je compte sur vous et j'espère vous voir

Adieu je vous embrasse

je suis seule il peut venir me voir — Séverine —

Mademoiselle Bourgeois

Proszę Cię moy Panie niesciągay na siebie!
przeklenstwa, a nieoddalay Błogosławień=
stwa Boskiego, ktore ci iest bardzo potrzebne,
tyle Osob i dzieci nierob nieszczęsliwemy
przestań romansować. za Młody iesteś, masz
tyle Panienek bogatszych, pięknieyszych, i Młodszych
i ieszcze masz dosyć czasu, zaprzestań się wy=
dywać i pisać. na Pana Boga, i na Jego Rany
Nayswiętsze Cię zaklinam, z pewnoscią Cię ręczę
będziesz tego bardzo żałować. Jeśli się nie
odsuniesz Ja sama będę Cię przeklinała póki żyć
będę, a ieżeli prędko umrę że z gryzoty, będziesz
mnie miał na sumieniu swoim, i nigdy niebę=
dziesz szczęsliwy i spokoyny. i Bog Ci nigdy
Błogosławiénie niebędzie, ieżli masz cokolwiek
Religii i Uczciwości w sobie zaprzestań.
Pamiętay na Oyca Twego ktory słynie z Ucz=
ciwości – a Syn byłbyś odrodek niegodny Oy=
ca swego poczciwego. A ieżeli poprzestaniesz
i starać się będziesz nieuwodzić, będę Ci
Błogosławić do dziesiątego pokolenia.
i Szacunek mieć będę dla Ciebie
Także Cię zaklinam i proszę nieuwydawaj mnie o tę karteczkę
ce żeś Ją odebrał – na Harakter Twoy rachuię.
bo bym tego nieprzeżyła – Naylepiey rozgłos

148

że masz iaki nowy romans A3 z Panny to Cię Krzywdzic niebędzie, a uszczęśliwisz tyle osob – a mnie szczegolniey zaspokoisz – Jeszcze Cię raz Zaklinam na Pana Boga, na Matkę Jego, i na wszystkich Swiętych, zrob tak jak zaliradzę a niewydaj mnie – przed nikiem

Rokus

Gdybyś był inwitowany na ostatni wtorek do kuzyne niebądź i nie nieodpisuy o to wszystko Cię błagam ze łzamy – i niechwal się o tym romensie przed nikiem dla honoru kobiety – bo byś ją zgubił i z niestawił przy zegarm ta pokaż charakter z godnym iestes człowiekiem –

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich
118

146

Kochany Panie Dwornicki

Otóż jesienny i na popasie a wczoraj zdawało mi się że chwila wyjazdu nigdy nie nastąpi. Ale taka kolej rzeczy na świecie, że wszystko minąć musi — Od wyjazdu z Buska jeszcze prawie ust nie otworzyłam, miło mi że się chcę do Pana wypisać — Okropnie mi było przejeżdżać przez te same miejsca gdzie miesiąc temu, z pogodą w oku z nadzieją w sercu dążyłam do Buska. Wtedy świeżość wiosenna ożywiała całą naturę, pola były zielone — coś dziwnego że i myśl była wesoła i świeża. Dziś wszystko spiekłe od upału słońca, które już dojrzało, jakieś przeczucia zniszczenia mimowolnie duszę ogarnia —

Pusto tylko, i smutno i w sercu i w myśli
Tylko ~~tęskno~~ abraz przeszłości, w pamięci się kreśli
Za chwilę szczęścia wielka boleść i cierpienie
Lecz choć wszystko minęło zostało wspomnienie

Staraj się Pan komu chcesz, pokaż ten list komu chcesz — Posyłam wiersze Zaborowskiego które miałem oddać Kutkowskiemu(?), i zapomniałem — Żegnam Pana i czekam przybycia do Henryka —

Henryk

Pamiętaj Pan że jest świętą powinnością smutnych pocieszać — Staraj się więc Pan pocieszać tych którzy cierpią — a za jego powrotem do Henryka i jego słówka(?) pociechy oczekuję —

Biblioteka im. Zielińskich
118

W. P. Dworzaczkiemu(?)

w Krakowie

149

Jeudi

Zadziwisz się gdy się dowiesz że jestem
w Warszawie – ale to przypadkiem nastąpiło.
Pani Zaborowska jadąc do Warszawy wstą-
piła do mnie – i znalazłszy mnie słabą
przymusiła mnie prawie żebym z nią do
Warszawy przyjechała – Stąd z nią razem za
kilka dni wyjedziemy – W poście będę znów
w Warszawie i wtedy najpierw Cię uwiadomię
a zapewne się widzieć będziemy – przed wy-
jazdem z domu posłałam na pocztę po
list od Ciebie ale go jeszcze nie było –

Monsieur

BIBLIOTEKA im. Zielińskich TNP

118

spodziewam się że go za powrotem do domu
zastanę — i odpiszę ci na niego — żegnam
cię do widzenia —

Cypryan Walewski (+1879).

152

Autograf Cypryana Walewskiego.

Marya z Gniezna	Springer Marya
Michał Wierosław znaczy	Dietl Józef Dr. med.
Miron	Micheaut Alexander
Mnożysław pieklora	Dziekoński Tomasz
Noirville alexander	przdziecki Alexander
Naum prykaowska	Marcinkiewicz Wincenty
Nowosielski antoni	Marcinkowski Antoni
nowowiejski Franciszek	Gąsiorowski Franciszek
padalica Tadeusz	Fiss Zenon
Maskoziewski adam	plater hr. adam
poloniusz Jan	Łabęcki ksawery
porój Adam	Okodyński adam
prawdzic Jerzy	Szujski Józef
prawdzicki Spirydion	Krasmski Zygmunt
Rakowiecki Gracyan	wróblewski kazimierz
Ratuld Paweł	Zbyszewska Marya
Rola władysław	wolski aktor krakowski
Rostejko A. H. Trąby	pienkiewicz adam
Rycheicki	Dzieduszycki Maurycy
Schedo-Ferroti	Firks Teodor
Sep Józef	Słobicki Jan
Sierp polaczek	przjes
Stańczyk	hr. Tarnowski Stanisław
Swierczez Bolesław	Gett

BIBLIOTEKA Zielińskich

Cezary Emanuel / Mełwaski	znaczy	Glücksberg Emanuel
~~[illegible]~~	—	~~[illegible] Józef~~
Cromber	—	Darowski Alexander Weryha
Dalibor	—	Wagilewicz Jan
Deotyma	—	Łuszczewska Jadwiga
Dezydery Kurałis	—	Wiesiołowski Michał
Dołęga Benedykt	—	Jurkiewicz Benedykt
Doroszenko Józef	—	Jasiński Marcelli
Drogosława	—	Dymidowicz Teresa
Dziatinska Paulina	—	Brzeza Eugeni
Edward Tarsza	—	Grabowski Michał
Filipowicz January	—	Olizar hr. Gustaw
Floryan	—	Rzętkowski Stanisław
Gałcia	—	Korejwa z Boczkowskich Celina
Goralczyk Kazimierz	—	Andrzej L. W.
Gordon J.	—	Jatowt
Grzegórz Kostrzewa	—	Wężiarski Antoni
Grzesio z Sanoka	—	Aleksandrowicz W.
Grzesio z Mogiły	—	Starkel Julyan
Grzegorz z pod Krakowa	—	Siemieński Lucyan
Grzymała Stefan	—	Przyrzyńska Sylwia
Gurski Emanuel	—	Glüksberg Emanuel
Henricolo	—	Janiszewski Józef

Henryk z Baru	znaczy	Jabłoński Henryk
Jacek Poraj	—	Rosenberg Józef Jacek
Jadam z Zatora	—	Gorczyński Adam
Jan ze Śliwina	—	Kirkor Adam
Janek z Biecza	—	Rzewuski hr. Henryk
Jarosz Bejła	—	Jabłoński Adolf
Jasieńczyk	—	Pruszakowa Sędzyna
Jarosza	—	
Jaskółka	—	Zeitheim Jadwiga
Innocenty Staruszkiewicz	—	Odyniec Antoni Edward
John of Dycalp	—	Jankowski Placyd
Jolanta	—	Komisrowska z Łuszczewskich
Józef z Mazowsza	—	Wójcickowski
X. Józef z Zacharyczek	—	X. Szmidt Józef
Karolina z Niemirowszczyzny	—	Małecka z Krasińskich Karolina
Klemens Protasz	—	Zaleski Leonowicz Hilary
Kleofas Pasternak Fakund	—	Kraszewski Józef Ignacy
Klin	—	Kaliszewski ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ dohm na Bednarskiej ulicy
Kmita Wacław	—	Jabłoński ~~[illegible]~~ Henryk
Kopciuszek Szczepan	—	Coché Felix
Koronowicz	—	Wróblewski Kazimierz
Lach z Lachowa	—	Zienkowicz Leon
Leliwa	—	Krzywicki Teodor
Ludfin	—	Uszczanowski Leon
Łomnicki W.	—	Bartoszewicz Julyan
Łomża Maciej	—	Zacharjasiewicz Jan
Majster od przyjaciela ludu	—	Danielewski
Marcin Oxforya	—	Ciepliński

155

Ordon Władysław — Szancer Wład.
Tarcza ~~Bogumił~~ Teofil — Aspis Bogumił (Orzeł, Tygodn)
Prus Bolesław — Głowacki Aleksander. (Nowa, Kolce)
Hodi ———
Syrokomla Wład. — Kondratowicz Ludwik
Strug Bożej — Lubowski Edward.
Władysław z Kaczor —
Bronisław — Grabowski Bronisław.
Prosna — Zdzitowski Edmund. (Kaliszanin)
Szaraczek — Smolarski Innocenty (Kaliszanin)
Charles-Edmond — Chojecki Edmund.
Sep Teodor — Szepkowski Teodor.
E-ty } — Asnyk Adam
Stożek }
Szalom Jakób — Aspis Bogumił.
Jerdan — Koligowski
Czcicimiławią — Morzycewski Józef
Gawski — Gloger Zygmunt
Autor Wielkiego tygodnia — Hoffman H. Baranowska

Szczęsny ——— X. Wartenberg Feliks.

Szczygielski Józef zwiercz. Chadźkiewicz Władysław

Szreniawa ——— Łosicki Henryk

Teodor Tomasz Jeż ——— Mieszkowski Zygmunt

Tretful ——— Miniszewski Józef

Twarzymir ——— Chociszewski Józef

Walenty ze Smolnicy ——— Łoziński Walery
Wanda z Nieliszy Krynicka
Wędrega Spirydion ——— Krzeszkowski Józef —

Włodzimierzowicz ——— Skibicki Franciszek

Wołody Skiba ——— Sabowski Władysław

Wszędobylski L. ——— Połujański Alexander

Zawadzki Stanisław ——— Radwański Andrzej —

z Zacharyszek Józef ——— Renier Józef —

Zbigniew ——— Sadowska z Brzezińskich Marya

Zefir ——— Fritz Józef
Zofya z Brzozówki ——— Klimańska

118

Zgoda Kostrowiec ——— X. Hołowiński Ignacy —

BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich

† SEWERYNA DUCHIŃSKA.

Paryż 23-go sierpnia. (*T. K. W.*) — Wczoraj zrana zakończyła żywot Seweryna z Żochowskich Pruszakowa-Duchińska, licząc lat 80.

*

Najsędziwsza z autorek polskich, poślubiona naprzód obywatelowi ziemskiemu, Pruszakowi, po jego zgonie zaś głośnemu historykowi i etnografowi, Franciszkowi Duchińskiemu, zmarłemu w r. 1893, urodziła się w r. 1825 w Koszajcu koło Sochaczewa. Pierwsze próby swojego bogatego i wielostronnego talentu zamieszczała w roku 1848 w *Bibljotece warszawskiej* i *Albumie literackim* K. Wł. Wójcickiego. Wkrótce potem rozwinęła ożywioną działalność literacką, wydając „Powieści naszych czasów" (4 tomy, Warszawa, 1853); „Gawędy i powieści" (2 t., 1854); „Powieści poetyczne" (4 t., 1855); „Elżbieta Drużbacka", poemat, (1855), „Obraz literatury średniowiecznych ludów, a mianowicie słowian i niemców" według Eichhoffa (2 t., 1856); „Obrazki dramatyczne" (1857); przekład dziejów Węgier Boldiego; poematy: „Sebastjan Klonowicz" i „Dwie gwiazdy", drukowane w *Bibljotece warszawskiej.*

Od r. 1856 do r. 1863 zajmowała się redakcją „Rozrywek dla młodocianego wieku", których wyszło 15 tomów. Jest to najpoważniejszy tytuł zasługi piśmienniczej ś. p. Seweryny. Poślubiwszy w r. 1864 Franciszka Duchińskiego, osiadła stale w Paryżu i oddała się gruntownym studjom literatur zagranicznych.

Po śmierci najlepszej feljetonistki polskiej, Zofji Węgierskiej, poczęła pisywać w *Bibljotece war.* miesięczną „Kronikę paryską", poświęconą umysłowemu ruchowi Europy zachodniej. Były to subtelnie pisane kartki fejletonowe, poświęcone zawsze przedmiotom głębszym, pełne barwy i wytworności pióra i odczucia. Wiele wartości miały też jej studja literackie o Kazimierzu Brodzińskim, Bohdanie Zaleskim, księżnie Marji z Czartoryskich Wittgensteinowej itd. Przełożyła pięknym, szlachetnym językiem kilka dramatów cudzoziemskich.

Duchińska nie stworzyła na żadnej niwie, których tyle uprawiała, rzeczy trwalszej, wyjątkowej wartości. Cała wszelako jej działalność wznosi dla niej niewątpliwie trwały pomnik w literaturze naszej. Umysł niegłęboki i nietwórczy wprawdzie, ale niezmiernie bystry, łatwo chłonący i przyswajający sobie rozlany w powszechnej twórczości pierwiastek piękna i prawdy, ignący do idealnych dóbr ludzkości i oddający im się z zapałem szermierza, umysł niesłychanie wykształcony, łatwo znajdujący piękną formę dla wyrażenia każdej szlachetnej idei, pozostawił po sobie pożyteczne i chlubne ślady w każdej prawie dziedzinie piśmiennictwa ojczystego. Była to prawdziwa zdolność literacka, czasem nawet poetycka.

Cześć jej pamięci!

* * *

Tu nadmieniamy, że w uczczeniu tak rozlicznych i wielostronnych zasług zmarłej, poleciliśmy złożyć na jej trumnie wieniec hołdowniczy od redakcji *Kurjera warszawskiego.*

S. Catharina.

St.
Katharina.

Die Fürstin mit dem
Rade
Und mit dem scharfen
Schwert
Lehrt uns, wie Gottes
Gnade
Im Schwachen sich be-
währt;
Der Palmzweig in der
Märtrin Hand
Ist sichern Sieges
Unterpfand.